

KRONIKA
CZARNEJ
TRZYNASTKI

NR. ARCHIWALNY

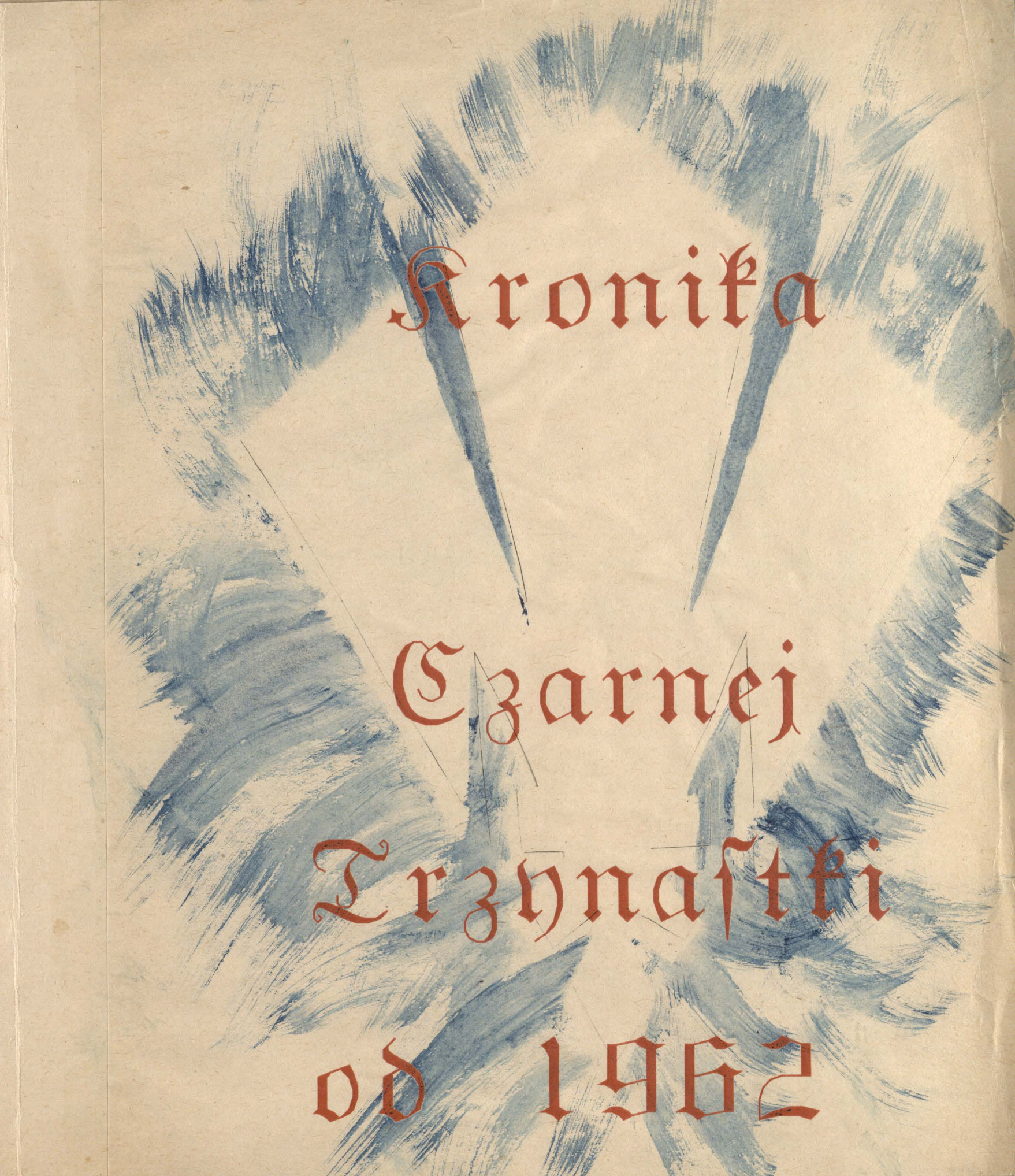
0008/13

ARCHIWUM

CZARNEJ

TRZYNASTKI KRAKOWSKIEJ

0008/13

The background of the entire page is composed of large, expressive, and somewhat chaotic blue brushstrokes. These strokes are layered and vary in intensity, creating a textured, painterly effect. The colors range from a pale, dusty blue to a more saturated, darker blue. The strokes are not uniform, with some areas appearing more densely painted than others, giving the background a sense of movement and depth. The text is overlaid on this abstract composition.

Kronika

Gzarniej

Trzynastki

od 1962

Jerzaniery II

Ksawery III Stuch

Kingwood

Domowit

Onegda

Grumistan

Lech

Wrocimierz

Dachowicz

Rypalski

Kohlan Stawny

Waszko Krestan

UBYSŁAW I

Kresistaw

Crestowoj

Prochyra. B.

Faran W.

Janowski T

Dupa Janusz.

Kocka

Misztarki Włodzimierz

Mulikow.

Zubor Janusz

Letko - Dobn Staw

Stankowski H

Łasek

"Chwalibog-ogbol."
Litis Witold

NA TROPIE ŁOBZOWA



Nr 1 1962/1963

H.S.I. Hufca Kleparz Łobzów
im. hm. M. Lewińskiego
w Krakowie.

satyra na lokal
marta się drużyny.
dręca się i zusi,
jak komenda hufca
w suk-a się "dusi".

do działu kierunkowego
się przystąpić nie wał -
o to by nowy LOKAL
dostał hufiec KLEPARZ !

"sta-ry"

z

okazji

świąt

wszystkiego:

najlepszego,

najmilszego,

najserdeczniejszego

oraz

nowego

roku

1963

szczęśliwego.

zdrowego,

owocniejszego

i

lepszego

Komendzie Hufca, Instruktorom, Drużynowym, Harcerkom i Harcerzom
oraz Wszystkim Przyjaciółom i Sympatykom Harcerstwa

składa relacja.

W ostatni dzień września 1962 roku w niedzielę, przy pięknej pogodzie słonecznej, tzw. złotej polskiej jesieni odbyło się otwarcie Roku Harcerskiego. Na Małych Błoniach, na z żółtej murawie zebrała się Harcerska Chorągiew Krakowska w zielonych i szarych mundurkach, nie brakowało różnokolorowych strижów ludowych - wiadomo to ZUCHY ! Na uroczystość złożyło się wręczenie sztandaru hufcowi "Zemierzyniec" oraz nadanie temu hufcowi imienia wybitnego komunisty, patrioty i instruktora harcerskiego Ignacego Pika. Hufce Chorągwi przemaszerowały ulicami grodu Cracovii. Na zdjęciu powyżej: Przed trybuną Komenda Hufca Kleparz-Łobzów.



Kronika harcerska

V K.D.H. zorganizowała z okazji Rewolucji Październikowej akademię transmitowaną przez radiowęź szkolny.

W programie:

1. Zagajenie.
2. Referat na temat ekonomiki i postępu technicznego ZSRR.
3. Program muzyczny - rosyjskie melodie ludowe.

inf.

61 K.D.H. przy Szkole Podstawowej Nr 68 w Witkowicach, z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej wzięła udział w Akademii szkolnej, oraz urządziła wycieczkę do Muzeum Lenina.

Czuwaj !

pwd U Pietruszawska

13 Drużyna Harcówek informuje!

18. XI 1962 r. Sadziłyśmy drzewka na Pasterniku w ramach akcji

"Współgospodarczyń"

Drużyna posadziła 500 szt. drzewek. Praca ta nie należała do łatwych ponieważ, należało wykopać dziurę pod drzewko na głębokość 70 cm, jeżeli dodamy, że grunt był gliniasty to rozumując zadanie nadoje się raczej dla drużyn starszych.

Do bardzo przyjemnych i udanych imprez należą "Andrzejkę", organizowane przez zastępy jako podsumowanie zadań w ramach sprawności zespołowej "Five o'clock" albo po naszeniu - "spotkamy się o piątek".

Drużynowa 13 KDR

We wrześniu 17 Szczęp Kolejowy wziął udział w VII Rajdzie Przyjaźni "Szlakami Lenina do Poronina". Szczęp występował wspólnie z Ogniskiem TKKF "Asklepios" - Szczęp Kolejowy w Krakowie w obronie pucharu przechodniego. Drużyny nasze po raz trzeci obroniły puchar, który w roku bieżącym przeszedł na własność.

- Seminarium Obozowe -

17 Szczęp Kolejowy zorganizował dla młodzieży Technikum Kolejowego "Seminarium Obozowe" na który licznie przybyła młodzież Technikum z panem dyrektorem Technikum na czele.

Na program złożyły się:

- relacje uczestników obozów:

"Węgry", "Morze", "Wodnego",

oraz "Tatr" - bogato ilustrowane przebiegami z tras i ważniejszych obiektów architektonicznych.

Całość znajdowała się w oprawie wystawy fotograficznej akcji letniej 62 - 17 K.D.H. czyli "Lato Siedemnastaków".

.....

Drużyny Szczępu przepracowały ponad 200 roboczo-godzin przy porządkowaniu grobów żołnierskich z okresu II wojny światowej, oraz dnia 1. XI zaciągnięto warty przy grobach żołnierskich /Cmentarz Rakowice/ i miejscach straceń /przy ulicy Mazowieckiej/.

?

Drużyna Wodna 17 Szczępu Kolejowego w miesiącu listopadzie br. w ramach propagandy specjalności marynistycznych urządziła "Zgadzaj-Zgadule" na tematy wodne, finaliści otrzymali nagrody książkowe. W przerwach między konkursami występowały zespoły rozrywkowe drużyn Szczępu.

III Zjazd Chorągwi Krakowskiej Związku Harcerstwa Polskiego

SMIAŁY PROGRAM AMBITNE ZAMIARY

Wczoraj w Krakowie zakończył dwudniowe obrady III Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Chorągwi Krakowskiej ZHP. Zgromadził on ponad 200 delegatów i uczestników oraz zaproszonych gości, wśród których byli: członek Egzekutywy KW, sekretarz KKM PZHR Andrzej Kurz, kierownik wydziału Kultury i Nauk KKW PZHR tow, Kędziorek, zastępca naczelnika ZHP - hm Włodzimierz Grzelak, przedstawiciele Głównej Kwatery Harcerstwa, I sekretarz KW ZMS Józef Najó, przewodniczący ZW ZMW Andrzej Czyż, zastępca Komendanta Wojewódzkiej MO płk. Krawczyk, komendant KM MO mjr Oleksy, przedstawiciele Kuratorium oraz organizacji zainteresowanych wychowaniem dzieci i dorastającej młodzieży.

Przedłożone wcześniej delegatom sprawozdanie z dwuletniej działalności Chorągwi, skomentował hm - Adam Balon, a projekt programu działania hm - Jerzy Grochał, który zwrócił uwagę na to, że program oznaczony kryptonimem "Współgospodarzyny" zakłada: społeczno-ideowe zaangażowanie się organizacji harcerskiej w życie danego środowiska, skuteczniejsze współdziałanie ze szkołą, walkę o prawo do zabawy i rozrywki dla wszystkich dzieci, organizowanie wolnego czasu dzieci i dorastającej młodzieży, przygotowywanie młodych do wyboru zawodów, kontaktów drużyn miejskich z rówieśnikami ze v. Założenia te będą realizowane poprzez szereg akcji i poczynań sprecyzował w programie, a powodzenie uwarunkowanie jest dalszym wzrostem świadomości i wiedzy kadry instruktorskiej oraz rozbudzeniem większej samodzielności zespołów harcerskich.

Zasadniczy referat wygłoszony przez hm Jana Bojana traktował o organizacji wolnego czasu dzieci i młodzieży jako problemie społecznym.

W okresie tegorocznego lata zorganizowanego wypoczynku korzystało zaledwie 25% młodzieży. W Krakowie, w innych miastach odczuwa się brak miejsc do gier i zabaw, na wsi dzieci najczęściej w ogóle nie korzystają z prawa do wypoczynku. Oto dlaczego ZHP uczyniło dziecko przedmiotem swego szczególnego zainteresowania, podejmując z powodzeniem próby organizowania wolnego czasu w najbliższym roku, powierzenia roli organizatorów samej młodzieży.

Spawa dziecka organizacji wolnego czasu dominowała także w dyskusji. W dyskusji podjęto kwestie: współdziałania harcerstwa ze szkołą, roli społecznego instruktora harcerskiego, potrzeby technicznego wychowania młodzieży itp. Zabierając głos przedstawiciele MO, Kuratorium i innych organizacji młodzieżowych, wyrażali szczerze uznanie za podjęcie trudnego problemu organizacji wolnego czasu młodzieży i deklarowali swą pomoc oraz poparcie.

Zjazd zatwierdził program działania na okres najbliższych dwóch lat i dokonał wyboru nowych władz Chorągwi. Druh hm Jan Ciastoń został ponownie wybrany Komendantem naszej Chorągwi. A z naszego Hufca Kleparz-Łobzów w skład Komendy Chorągwi weszła drużyna hm Irena Paliszewska.

"Gazeta Krakowska"

" Na Przegląd " Nr 38 z dnia 23.IX

Wakacje na medal !

" Tatry - 62 " to kryptonim jednego z czterech obozów wędrownych 17 kolejowej Krakowskiej Drużyny Harcerskiej, działającej przy Technikum Kolejowym w Krakowie.

20 harcerzy pod wodzą phm A.Skolaka przyjeżdżając i pożytecznie spędziło czas w Tatrach polskich i słowackich. Po drodze wiedzieli miasta czechosłowackie, leżące w pasie konwencji turystycznej. Nawiazali też współpracę z młodzieżą czechosłowacką. W czasie wędrowki po ziemi czechosłowackiej urządzili ogniska dla ludności miejscowej i turystów. Ogniska te bardzo się podobały. Obóz udał się znakomicie i harcerze wrócili z niego bardzo zadowoleni. Po Tatrach Polskich i Słowackich obóz prowadził przewodnik tatrzański mgr A.Wójcicki.

wej i turystów. Ogniska te bardzo się podobały. Obóz udał się znakomicie i harcerze wrócili z niego bardzo zadowoleni. Po Tatrach Polskich i Słowackich obóz prowadził przewodnik tatrzański mgr A.Wójcicki.

" Na Przegląd " Nr 48 z dnia 2. XII 1962 r.

- - Wszędobylskie - o b i e k t y w y - -

Uwaga Kraków ! - Zastęp fotografów 22 K.D.H.

Przysłane zdjęcia świadczą o "reporterskiej" żyłce. Nie ma tam pozorowania, tradycyjnych ujęć. Bardzo nas cieszy, że tak młody zespół potrafił uchwycić właściwy ton wymagany w prasowej fotografii. Tematem zdjęć są obozowe migawki. Szkoda, bo wszystkie pisma na świecie muszą dostosowywać tematykę do pór roku. Chętnie wydrukowalibyśmy teraz fotoreportaż z klasówki, dużej pauzy, szkolnego podwórka. Spróbujcie swoich sił! Na aktualny i żywy, dowcipny fotoreportaż znajdzie się zawsze w piśmie miejsce.

" Gazeta Krakowska "

Na peryferiach Kleparza powstanie wielki park rozrywkowy

Na razie jest stary fort. 5 mln zł z Funduszu SFOS i wizja parku rozrywkowego, który ma powstać przy ul.Łokietka. Roboczo nazywa się go "Disney-Landen".

Po zwolnieniu terenów przez ogródki działkowe, położony się około 2 km torów małej kolejki, która będą biegły dookoła fortu.

Wybudowane zostaną specjalne tunele i małe stacyjki dla uroznaicenia podróży. Spalinową kolejkę obiecaną przez Ministerstwo Komunikacji, obsługiwać będą wyróżniający się uczniowie Technikum Kolejowego.

Wiadomo jeszcze, że na terenie parku będzie wiele zieleni i wielki amfiteatr. Więcej szczegółów narazie nie ujawniono.

(Drużyny harcerskie naszego hufca wezmą żywy udział w budowie tego rajku dla dzieci i młodzieży.)

"Co się dzieje w drużynie 70 - tej"

Dnia 5. XI 1962 roku, jak wiadomo wszem, wobec i każdemu z osobna chociażby z prasy, było odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy ul. Mazowieckiej km Mieczysława Lewińskiego oraz nadanie imienia Jego naszemu hufcowi. Na odsłonięciu byliśmy także i my. Po ślubowaniu złożyliśmy w imieniu hufca wiązanek kwiatów.

.....

Z okazji 45 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w imieniu drużyny deklamowała wiersz jedna z druhen na akademii szkolnej. Wzięliśmy także udział w konkursie gazetek ścien-nych poświęconych Rewolucji Październikowej, a organizowanej przez Komitet Dzielnicowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kleparzu.

.....

11. XI 1962 roku deszcz lał przez cały dzień. Około godziny 10-tej czasu lokalnego do gmachu KD PZER przy ul. Długiej ściągnęła instruk-torska brać aby wziąć udział w konferencji sprawozdawczo-wyborczej Hufca Kraków Kleparz-Łobzów. Delegacja drużyny złożona z zastępcy "Fuszczy" złożyła na ręce druha przewodniczącego wiązanek kwiatów z życzeniami pomyślnych obrad.

.....

D z i e ń N a u c z y c i e l a odbił się głośniejszym echem, ale nie tylko... Dla pani Dyrektor i Opiakunki naszej drużyny życzenia złożyliśmy na akademii szkolnej - w i e s z z e m. Dla wychowawczyń zastępy przygotowały okółki /zrobione przez siebie/ napełnione słodyczami. Na akademii wojewódzkiej, która odbyła się dnia 18. XI w teatrze im. Juliusza Słowackiego trzy drużyny miały zaszczyt złożyć życzenia profesorom i nauczycielom w imieniu 80-dziesięcio tysięcznej rzeszy młodzieży harcerskiej, grona instruktorów oraz Komendy Chorągwi Krakowskiej.

17. listopada odbyła się zbiórka drużyny "Orły" podzielili się z nami swoimi wspomnieniami z pobytu na Międzynarodowym Obozie Pionierskim na Węgrzech. M.in. oglądaliśmy przygotowaną przez nie wystawę. Ale kulminacyjnym punktem zbiórki było przyznanie miana tropicieli temu to zastępcowi. "Orły" prowadzą dalej akcję podwórkową i jednocześnie zdobywają stopień tropicielki.

P i e r w s z e M I A N O w 70-ce

W niedzielę 21. X 1962 r. drużyna nasza urządziła wycieczkę do Doliny Bolechowickiej. Na miejscu biwaku od początku wra praca. Jedne drużyny noszą drzewo, inne przeglądają się w źródełku, a przy okazji zaczerpią i wody na zupe. Posiłek był pyszny. "Zubry" chwalią się zdobywaniem sprawności zespołowych. Tak! To one przyznają sobie dzisiaj miano ochotników. Pierwsze miano w naszej drużynie!!!

Po uroczystym przyznaniu miana następowało pieczenie ziemniaków. Po Zgaduj-Zgaduli o ziemniakach z wysmarowanymi twarzami wracamy do Krakowa.

Korespondentka 70 K.D.K

"Kawny" Tugnastee Krak. Srepsni
 glawny i Nam Kochany Druku jako
 jej brignowemu pryncipu serdeczne
 zyczenia Krolych Swiat wasi stonnie.
 do i pryncipu Krolych Roku.
 Laczemy wasi wiecej stoni i wasi
 podziwienie kawy.
 Kawanek, w grudniu 1962.



ZAWODY

SPRAWNYCH

Zdarzyło się to pewnego piękne-

go zimowego po-
ranka. Co? Oczy-
wiście zbiórka nasze-
go zastępu. I to nie

byle jaka, gdyż w cza-
sie jej trwania mie-
liśmy zdobywać sprawn-
ość **Zawody sprawn-**

nych. Niezbędna czę-
ścią ekwipunku każ-
dego z nas były nar-
ty a kierunek - Wzgó-

rza św. Bronisławy

pod Kopcem Kosciuszki. Przybywszy na miejsce każdy

z nas przypinał narty i rozpoczynał systematycznie
siniaczyć swe szanowne cztery litery. Druh Grzmistaw
wysłał nas później w celu wyszukania trasy, na któ-
rej urządzić będzie można zawody narciarskie, sam zaś
zainteresował się bliżej dwoma osobkami płci odmienniej,
które okazały się harcerkami Czarnej Trzmiastki...

Wreszcie nadszedł czas zawodów, których zwycięzcą
został **Wojciech Turmański**. Po skończonej wycieczce
wróciliśmy do Krakowa.



Laziki Górskie

Witolaśi



Wracze pod urokiem
suto zastawionych
stolów świątecz-
nych i z nieco o-
cigiałymi od przejeżdżenia zjadłka-
mi zabraliśmy się do pakowa-
nia tornistrów na zimowisko, któ-
re Trzynastka urządziła w So-
potni Wielkiej. Tęsknym okiem
spoglądając na makowce i se-
rowce, przedkładałiśmy je przed
wyszczególnionymi w ekwipunku
korsulanami i innymi tak nie-
potrzebnymi rzeczami, jak dwa
rezerwki, czy przybory do wyprze-
czenia butów. Gdy nadzedł
dzień wyjazdu, każdy z dru-
hów odkłuszył przyniesione ze
styczki narty, załadował na ba-
ry tornister i z wyrazem żalu
opuszczając domowe pielesze.
Choc' zbiórka naznaczona była
na pół do ósmej, większość
trzynastaków naznaczona doświad-
czeniem, pod około przysła

grubo po terminie. Lecz wyjątek po-
twierdza regułę i sto berowa „Ka-
rosa” zajęta z kilkuminutowym
opóźnieniem. Byłby z tego nie-
przeciętny dramat, ale na szczęś-
cie zamowiała klapa bagażnika
i autobus musiał pojechać, od-
mrozić się. Gdy wrócił wszyscy
byliśmy w komplecie; wszyscy
to znaczy męska i żeńska Trzy-
nastka i zaprzyjazzniona R.O.
Sprawnie załadowaliśmy się do
autobusu, pożegnaliśmy się ża-
le z licznymi odprowadzającymi
nas rodzinami i wiozącą chus-
tawkami, odjechaliśmy w śnie-
dal. W drodze nie zdarzyło się
nic specjalnie ciekawego; posila-
lącym się druhom, oraz umi-
^{Spiewające piosenki?}łymi parcerki, które tylko je-
dynostkom się nie podobały.
-Podróż trwała już koło trzech
godzin i lada chwila należa-
ło się spodziewać Sopotni, gdy
złotliwy los pokazał nam, jak

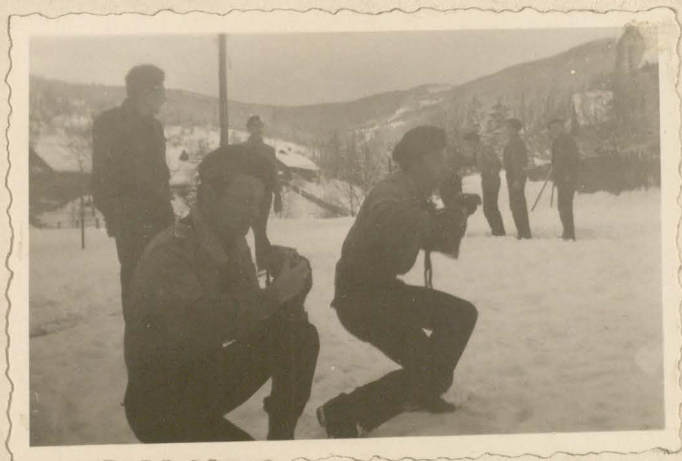
Stworze jest przytomie o panu, któ-
ry przepłynął morze, a utonął
w Dunaju. Nagle gdy autobus za-
mierał zakrecać, poczuliśmy sil-
ne szarpnięcie i po chwili dra-
matycznego milczenia wsty-
szeliśmy głos kierowcy: - Proszę wy-
siadać. Po opuszczeniu autobusu
i wyładowaniu naszych gratów
z mizernym zapakowaniem zabrali-
śmy się do wyciągania środka
lokomocji, który służył dotąd
nam tak wiernie, a teraz
ugnął po osi w zaspię ze śnie-
gu. Gdy dziewczęta wraz z młod-
szymi ratunkami druzgny mekij
odmaszerowały do szkoły gdzie
kwaterowaliśmy, w druzgnie za-
panowało rozprężenie, które ukro-
ciła dopiero interwencja oboi-
nego energicznie nawołującego
do wyciągania autobusu z zas-
pię. Sztab w osobach dhów. Wa-
tychy i Bostrowskiego zdecydow-
wał, że należy walczyć.

Herkulesowa siła naszych miębi
potężona z lisiim sprytem na-
szych ~~miębi~~^{wodków} doprowadziła do
pozytywnego ukończenia dzieła.
Gdy autobus odjechał pozosta-
wiliśmy nas sam na sam z po-
karsną ilością bagażu, wyru-
szyliśmy do szkoły. Gdy po kil-
kunastu minutach byliśmy na
miejscu, zaraz roztasowaliśmy
się w dwóch salach, które by-
ły wprowadzić opalone, ale wra-
ce nie ciepłe. Wtedy okazało się
że 20-tka jest zaprzyjani-
na, ale nie na tyle, by od-
dać nam choć kilka leprozych
łóżek. Kiepska sytuacja mies-
kaniowa dawała nam w kość,
lecz nie zapominaliśmy o tak
ważnej rzeczy jak jedzenie.
Zbiórka do obiadu była naj-
sprawniej przebiegająca akcja
na zimowisku. Po obiedzie, jako
że łóżka nadawały się już do
spania zdecydowaliśmy, że naj-

Sierojady

Właściwie nie ma, jaka możemy ro-
bić będzie odpoczynek. Tuż przed
kolacją postawili komendzie pora-
diliśmy się myć, lecz ku naszemu za-
łowi żaden kurek & nie był czyn-
ny to wszystkie zamazły. Po do-
styc' niewygodnej kolacji za-
czeliśmy się przygotowywać do
spania, a skutkiem tego, że

pięć potrafił nadrobić wielodniowych
zaległości („ciężny przemazły” jak mó-
wił miejscowy spec), choć palach
w osobie sympatycznego, wesołe-
go strażnika bardzo się starał,
móściliśmy ubierać na siebie więk-
szą część garderoby. Woc jak ptak
czarny zostawiała swe zimne skrzydła,
a my zasypialiśmy po pełnym wra-
żeniu dnia.



Lechpowici



28. XII. 62r. był drugim z kolei dniem naszego zimowiska w Sopotni Wielkiej. Zaraz po śniadaniu wyruszyliśmy na zwiad terenu. Karzdy zastęp wyruszył w innym kierunku. Popada była kapitalna i doskonałe warunki śniegowe, tak że zaliczenie było wykonywane z uciechą i zapamiętaniem. Wokół roztaczał się wspaniały widok na dolinę, gdzie znajduje się nasza szkoła, w której obojujemy i na sąsiednie szczyty. Drzewa w lesie, przez który szliśmy pokryte były warstwą śniegu. Z przebytej trasy trzeba było zrobić skic. Utracając zjeżdżaliśmy na nartach. Szło nam jak po maśle. Po powrocie zjedliśmy obiad i ułożyliśmy się na ciszę popołudniową, a następnie na zajęcie zastępów. Po kolacji poszliśmy na kominek, który odbył się w sali miłych karcerek.

Po zakończeniu kominka był apel wieczorny, po którym udaliśmy się do naszej sypialni na spoczynek. Po odegraniu twistów i po odpowiadaniu ciżby nocej przez dh. Białka zasnęliśmy snem kamiennym pełni wrażeń z przebytego dnia.



Korbielów



Tym razem znowu trafiam na łane zimowisko. - miałem
już tradycyjnie od kilku lat. Lągi tam milego spędzenia
czasu, przepiękny park na nadbrzeżu i okolicy wspaniale
położony w Nowego Roku - domo mieszkalny i piękny narciarski
kierunek i narciarski. Chciałbym, aby łane zimowisk narciarskie
zostały na zimowisku (lub na nim „wydoskonalone”)
pomocą tam wybiegi na piękne łany narciarskie i sąsiedztwo
zastawiać - domy i zimowiska narciarskie na nowo stały.

Sopotnia 14. 31. XII. 02.

Wojciech

Wojciech z łan.

Wojciech

Byłem na zimowisku w dolinie
Sopotnickiej cisy. na drodze b. f.
i w łanach Sopotnicy.

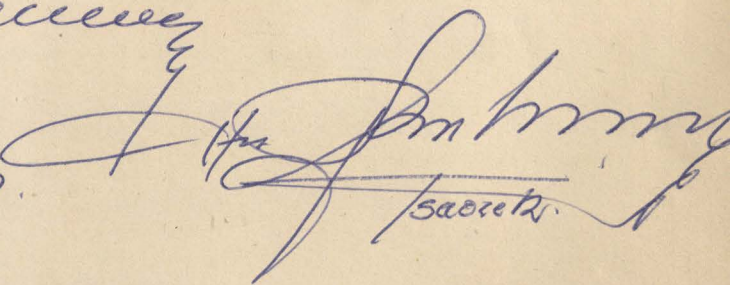
Wojciech chce usunąć
zimowisko z łanów kłosa

Wojciech

Laodicea longi pectus et magnum
lobum mady cyrinca Kaszy
fidei, otrzymany jatkami jest "Limocorax"
Dziwno Kabe jest zdyssplumny.
pełna dynamiki. Język popracuje
co otrzymany, a jace otrzymany
corbium bycie a szkie, oraz
jaceci codzienny i moze ce
miec pełne jace. nożem
~~raz~~ nazwy otrzymany naprzecy
co Haffan, czeo J. W. i
z całego peca zycia z Oka
Kocce. Potmi 1963
"

1 Czerny

/Sopotnie Kabe 3.1.63


/Sopotnie



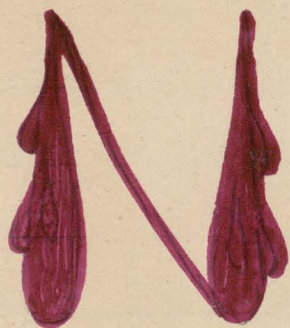
uwagi na nagminne
"bezrobocie" na obozie
zespół "Kochpowitów"
oraz "Kisielaków" pod
"naciskiem" komendy postanowił organi-
zować zawody narciarskie w ramach
zdobywania sprawności zespołowej
"zimowe igrzyska". Sprzyjające wa-
runki meteorologiczne i terenowe w
dużym stopniu ułatwiły nam zreali-
zować zamiary. Natychmiast po śniadaniu
ekipa organizatorów wyszła na pobli-
żnie "wzgórze kamobójców" aby
przygotować trasę. Ponieważ centralnym
punktem zainteresowań drużyny było
gwałtowne wytracanie wysokości przy
objawach "ślimaczej szybkości". Z
namaszczeniem wykorzystaliśmy karłowatą
zjazd z pięcioma zakrętami. Zjazd
ten uroczyście otworzył dh. A. Biatek
wywijając tyłem (nart). Za nim
posuwali się wolna zawodnicy,
zgrabnie hamując siedzeniami. Po
tym obeznaniu z terenem komisja
sędziowska składająca się z

głównego startowego: Janusza Wienby
i sędziów: Bogusława Kacubę oraz
Ryszarda Małęży zarządzająca przygo-
towanie do pierwszej konkurencji
zawodów. Startujący zawodnicy post-
ępiechali do pasu startowego, gdzie
dh Wienba wypuszczał ich wybijając
z gracją patykami. Najlepszym z
startujących zawodników okazał się
drugi A. Marzatek, który pokonał
trasę bez upadków w czasie 49,2/5 sek.
W czasie zjazdu na trasie było
wiele upadków i zafamaní psychycznych.
Ciekawą postawą wykazał się dh Nowicki
jako twierdził "wykrecała go natura".
przez co zarył nosem przed metą i
wjechał dyskusję na temat przesunięcia
metry do miejsca jego upadku. Niestety
zjazdy bardzo przeciągały się i
organizatorzy zostali zmuszeni do powo-
łania pozostałych konkurencji na
dni następne.





Krwawy



oc poprzedniego dnia
była wyjątkowo gorąca.
Być może wpłynęła
na to gwałtowna
odmiana pogody. Zaraz po odgwieźda-
niu nocnej ciszy sala podzielona
na dwa obozy. Zucata się podw-
szkami, obzuczając się nawzajem
nieartykułowanymi dźwiękami. Zaraz
też z komendy wyleciał dh Sębał
nawołując wszystkich do porządku.
Secz gdy tylko wyprzedł walczyli-
śmy dalej. Tymczasem komenda w
odwet przygotowała nam nocne
ćwiczenia. Cierpliwie czekała aż
na sali zapomuje spokój i porządek.
Później z miną zwycięzcy dh
komendant ogłosił alarm w pełnym
hymnizunku. Już po piętnastu minutach
gotowe zastępy wyruszyły w teren.
Zadaniem zastępów było dojście
do pewnych miejsc skąd

picatok

wyznaczeni druhowie zaczęli wysować
szkice trasy marszu. Pogoda nam
"dopisywała" „ponieważ prawie cały
czas padał deszcz i było ciemno
jak w „ciemni fotograficznej”. Po
drodze zastępy „Witolasów” i
„Sęchpowitois” miały tapać wroga.
Owszem spotkaliśmy po drodze rewelę
drożyny idącej dwójkami, więc pozdro-
wiliśmy ich serdecznie, na co oni
odpowiedzieli podobnie. Punktem kul-
minacyjnym była gruntowna mustrata
pod kierunkiem dh Sębała. Z ciekaw-
szych rzeczy nadających się do opisu
było piętnasto minutowe czotganie się
z górką na doł i odwrotnie w śniegu
po kolana. Zabawa wysmieniła !!!!!
W ośmwiechem na ustach i w dobrych
humorach oddaliśmy się do łóżek. Nie-
stety ciąg dalszy miał nastąpić
w późniejszych godzinach co
sprawdziło się zaraz po śniadaniu.

O godzinie 10-tej zrobiono zbiórke całej dr., która niezgo się już nie spodziewała doskonalając się do biegu na stopnie. Pierwszym delikwentem był druh Nowicki, który dopiero po 30 min. wyrzedł z komendy. Następnie brama kazdego po kolei, a na korytarz dochodziły wmasli mrozzące krew w żyłach. To dh Komorek wytywał członkom zimowiska zepsute zęby. To takżej operacji kazdy wychodził „blady jak płotno”. Dzień ten nazwany „krwawym Piątkiem” na zawsze wtył się w pamięć kazdemu z nas. Obiad przeszedł „jako tako” lecz gdy po wzorowo spokojnej ciszy zeszliśmy na kolację, komenda usadziła żołnika prawie całej sali. My tymczasem napychaliśmy się nic nie wiedząc o poczynaniach komendy. Nagle dh Zygmunt wstał od stołu i krzyknął: „alarm w pełnym rynsztunku!!!”. Znalazwszy się przed salą stanęliśmy jak wtyci. Podłogę pokrywał różnobarwny

kobieriec kocy, przesieradeł, poduszek, bożów i temu podobnych rzeczy. Po chwili wiara zwała się na to wyciągając swoje rzeczy a rozrzucając inne. Pakowaci trzeba było też drugi koc i poduszek. Szczęściwem był ten, który był na biegu i miał zapakowany formister. Musiał tylko włożyć buty, zawinąć drugi koc i poduszek. Reszta wiary goniła z sali na korytarz i odwrotnie szukając swoich rzeczy. Zastęp, który pierwszy się zameldował miał najmniej „ćwiczeń” w terenie. Przyjeżdższy spowrotem do szkoły poszliśmy na kominek, a następnie ułożyliśmy się do snu. Następowi i funkcyjni jedynie poszli spać trochę później.



Ekwipunek osobisty na obóz zimowy

Indywidualny.

1. Biała mundurowa kompletna /chusta, sznur itp/
2. Beret czarny
3. Spodnie narciarskie granatowe /szkl.w ciemnym kolorze/
4. Buty narciarskie lub typu Vibram
5. Overol
6. Sweter wełniany
7. Rękawiczki, szalik, noszki
8. Para kosciołków flanelowych
9. Dwa pary skarpet wełnianych
10. Ciężka bielizna
11. Szalik perzany koloru khaki
12. Dwa przeciwśrodkowe
13. Dwa koce /jeden w kolorze popielatym/
14. Poduszka mała /"jasiak"/
15. Termos
16. Moneta
17. Nożyczki
18. Przybory do mycia - dwa ręczniki
19. Przybory do czyszczenia butów
20. Przybory do mycia zębów
21. Kubek aluminiowy
22. Portfel
23. Płaska
24. Przybory do pisania
25. Noż - pinka
26. Dzienniczek harcerski
27. Przybory do szycia
28. Oczwista apteczka.

Porządki.

1. Karty względnie znaczki
2. Kompas
3. Mapa terenu obozu
4. Latarka
5. Aparat fotograficzny.
6. Kredki
7. Książki harcerskie

Petko - Dobrosław



prda Leszek Komorek

Małgorzata Hmurek.

- x Teresa Bilinska
- Gracyna Piotrowska
- Małgorzata Molska
- Małgorzata Grycka
- Gracyna Wosinska
- Salomonska Wibieta
- Barbara Węgrzyn "Łółko"
- Barbara Kozak
- Małgorzata Sikora
- Maria Biernak.
- Umlerka Smolewowa -
- Kalinowska Wilkówna
- Tha Malibowska
- Elunia Wymblewska
- x Hanka Barcik
- x Anna Lichon
- Basienaska Czerniak
- Wojtyła Krzysztof
- x Jolanta Andrej
- Bolesław Wątych - Jacek Ponurany XIII
- Janusz Wierba - Spycigniew
- Andrzej Kiełbasiński - Lubomir
- Jacek Leszczyński - Grzmista
- Adam Stanekowski - Dzwonny
- Zbigniew Christiani - Włostaw I
- Maksym Piotr - Bratystaw
- Jacek Lesniak
- Romanek Sprycista
- Andrzej Mawczak. Blika.

Maciej Sikora - Morzygłód.
 Małeta Ryszard - Sobiesz
 Janusz Rumszewicz - Niezna-
 =woj

Sambor. A. Ch. Jan
 Bogusław Nawicki Jacek
 Bogusław Karuba
 - Janista

- x Banach Edward - Wacław
- x Ryszard Samigielski - Wytymir
- Walicki Wacław - Otok
- x Jacek Jarnunkiewicz -
 - Witomik

Lukasz Komorek

Tereszczyk Jb. Chwalibóg XII
 Gsbal.

Zbigniew Burdyl -
 - Strzeżów I Brodaty XII
 Piotrowski Tadeusz
 Stary Kółt

Piotrowski
 Dobrosław

Wojtyła Roman XII
 Kajstus Andrzej - Włostaw
 - Odylon Srogi. XIII

Tadeusz XIII Prawy
 Tadeusz Thymek

Oberw. Sumpf











45.000000

1.100000 2-7 100

17 Luty

1918 - 1963

45 Lat.

Czarnej 13

1917 - 1963 - Sember Fidelis ⁴

Imię H.

Mitau Wlady

Nedelanderh (Halny Wiek)

Prusowski Jan

Walter H. Fejt

Jan Kowalski

Imię.

Adres o im.

H. Smieszka dyrektori skoty est f. over całego grona państwelskiego
składam „Czarny Frygates” z okazji 45 lecia wojenia dwujny
najbardziej szczerze życzenia swowej pracy dla naszej ukochanej Góry
Polski Ludowej

Przemysław Janina Kraków 17. II. 1963.
H. Mucha

Mojej kochanej Drużynie Czarnej Frygaty Krakowski
składam życzenie by istniała wiecznie! Jstam przekonany
że mogą wiżyć nadal w przyszłości z okazji 45 lecia jej
istnienia.

Kraków 17. II. 1963.

Marian Czerwinski
Mistrz XIV Toru

Lech Komorowski
Polska - Polska

Przedrośszę Drużynie Czarnej Frygaty
składam skromne życzenie dobrej i owocnej
pracy na niwie Z.H.P. Ku chwałie Góry
zawsze wierną drużynę B
płk. Józef Janowski

17 II 1963 r

Университет Дружбе - напредна брѣд
судебн

17.1.963.

Мария Левица
Милан Умрић
Косовско Јаневић
Јан Косовић
Букоски Јане

Милан
Косовско Јаневић
Милан Косовић
Милан Косовић





TRZYNASTAK



miesięcznik

Rok I /44/

Kraków, dnia 28 marca 1963 r.

Nr 1

DRUŻYNY I DRUHOWIE !

Po raz trzeci po wojnie wznawiamy wydawanie miesięcznika „TRZYNASTAK”. Jak różne były jego koleje o tym chyba nie trzeba pisać.

Były okresy jego świetności, były również długie jałowe lata, kiedy nie ukazywał się wcale. Aby jednak zachować tradycję naszej drużyny /do której przecież należy i wydawanie „TRZYNASTAKA”/ postanowiliśmy wskrzesić to pismo, które będzie wyrazem naszej pracy harcerskiej na arenie naszych drużyn. Równocześnie pragniemy, aby „TRZYNASTAK” był pomocą w prowadzeniu zastępów, poruszał zagadnienia aktualne z życia drużyn. By jednak w pełni było można osiągnąć ten cel, aby „TRZYNASTAK” był pismem żywym, musimy wszyscy uczestniczyć w jego redagowaniu. Dlatego zwracamy się do Was z gorącym apelem – piszcie do „TRZYNASTAKA”. Piszcie o tym co dzieje się w Waszych zastępach i gromadach, jakie macie osiągnięcia, jakie zamierzenia na przyszłość, jakie wspomnienia z wycieczek i obozów. Piszcie też o trudnościach na jakie napotykacie w pracy Waszych zastępów. Postaramy się w miarę naszych możliwości doradzić Wam i pomóc.

Naszą dewizą niech będzie:

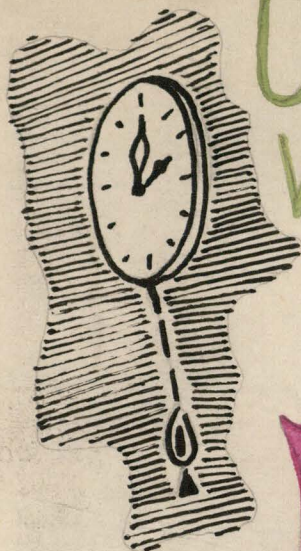
WSZYSCY JESTEŚMY REDAKTORAMI „TRZYNASTAKA”.

Dopiero bowiem w wyniku naszej wspólnej „myśli twórczej” powstanie pismo, które będzie wiernym odzwierciedleniem atmosfery panującej w naszych drużynach, pismo do którego każdy chętnie będzie zaglądał.

C z e k a m y !

C z u w a j !

Redakcja
„TRZYNASTAKA”



CHWILA WSPOMNIEN

Stefan Z. Wilkosz

Część I

Wspomnienia pozwalają nam jeszcze raz przeżywać minione chwile. Podawane w odcinkach przeżycia Trzynastaków stworzą nam obraz drużyny na przestrzeni dziesięć lat jej pracy.

Przy gimnazjum Św. Anny /obecnie Nowodworskiego/ w Krakowie powstała, jeżeli mnie pamięć nie zawodzi I Drużyna Skautowa. Jakim szczytła się patronem nie pamiętam. Drużynowym tej drużyny był prof. Bronisław Piątkiewicz, przybocznym Dł. Thum. Jak się stało, że kilku nas, nie będących uczniami tej starej i zasłużonej uczelni, trafiliśmy w szeregi drużyny, również nie pamiętam. Faktem jest, że kilku 11 i 12 latków znalazło się w plutonie Dł. Mariana Łazara, późniejszego kapelana harcerskiego, ofiary niemieckiego obozu śmierci, a ówczesnie ucznia jednej z wyższych klas gimnazjum Św. Anny. Utworzono z nas zastęp „Czarnych Wilków”. Gdyby nie oficjalnie przyjęta data powstania „Czarnej Trzynastki” 17. II. 1918 gotów byłbym cofnąć ją wstecz do roku 1912, bo przecież od zastępu „Czarnych Wilków” szła konsekwentna praca, która z kolei doprowadziła do roku 1918, a sięga po rok dzisiejszy.

Jako „obcy” z poza gimnazjum, stanowiący własny zastęp siłą faktu nie zżyliśmy się z całą drużyną. Brakowało twardej dyscypliny szkolnej, która stwarzała przyjaźń niejednokrotnie dożgonną. Z tej przyczyny lepiej pamiętam dzieje naszego zastępu niż całej drużyny. Oczywiście pamięci widzą siebie i innych mych rówieśników, jak męczyliśmy się nad „Małeckim” wiążąc węzły wg rysunków tej książki. Węzły splataliśmy z dwóch kawałków sznurka. Prawdę mówiąc nie były to węzły, po prostu każdy z nas w dowolny sposób przeplatał sznurki, by uzyskać w efekcie splót podobny rysunkowi. Nie bardzo rozumieliśmy, po co od nas wymagają tej sztuki. Uznając jednak autorytet starszych, traktowaliśmy ją jako wtajemniczenie pierwszego stopnia, jako jakiś ceremoniał od którego zależało uzyskanie stopnia. Dzisiaj po niemal 50 latach, mogę wam zdradzić, że nasi egzaminatorzy mieli o węzłach podobne pojęcia jak i my, gdyż spokojnie patrzyli na nasze wysiłki przy ich wiązaniu i sadzili nam dobre stopnie.

My „Czarne Wilki” jak zresztą wielu innych, nie należeliśmy do tych, których stać było na przewidziane umundurowanie. Studencki mundurak przepasaliśmy pasem lub nawet paskiem, na nim wieszano się łopatkę, siekierkę a w ostateczności manierkę, w rękę brało się zamiast kija skautowego drążek od miotły i byliśmy gotowi do trudów ćwiczeń lub wycieczki. Umundurowanie nasze odbiegało od obecnego. Nic dziwnego, że krakowskie „andrussy” ochrzcili nas mianem „Łabaj”.

Aż do wybuchu pierwszej wojny światowej, rośliśmy w zastępie jako szara „nasa” rekrutka. Wir historycznych wypadków rozbił naszą małą społeczność. Drużyna rozleciała się. Nasi instruktorzy przewidzieli polowe mundury. My jako zbyt młodzi, znaleźliśmy się poza zasięgiem łapczywych rąk wojny. W początkowej fazie wojna była wybredna, tuczyła się jedynie krwią młodych doborowych roczników, gardziła dziećmi i starcami. Nasza godzina czynu jeszcze nie wybiła.

c.d.n.



KACIK ZASTĘPOWEGO

Druhu zastępowy zbliża się wiosna, czas wycieczek, biwaków i harców polowych. Ale czy twój zastęp jest do tego odpowiednio przygotowany? Wiadomo, że aby wybrać się na wycieczkę trzeba mieć odpowiedni sprzęt. Czas pomyśleć o wyciągnięciu i przygotowaniu do eksploatacji waszego sprzętu wycieczkowego, zarówno osobistego jak i sprzętu zastępu.

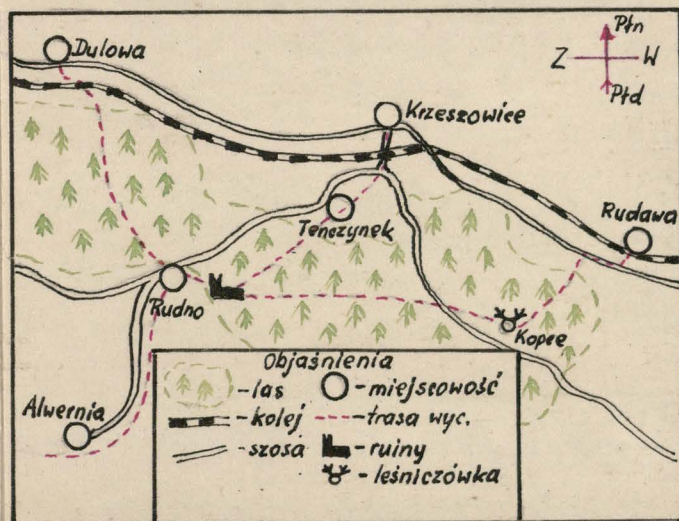
Pamiętaj, że tępa siekiera, chwiejąca się na stylu i pokrzywiona saperka jest bezużyteczną a jednocześnie niebezpieczną,

a ciekająca płachta namiotowa może popsuć wam całkowicie humor, jeżeli przez całą noc zamiast spać snem sprawiedliwych, będziecie pływać w bajorze, które powstanie na podłodze namiotu. Dlatego już dzisiaj zaostrzyć siekierę, wyklepać saperkę, zaimpregnować płachtę namiotową, a wasza praca przy urządzeniu biwaku będzie o wiele łatwiejsza, szybsza i sprawi wam wiele zadowolenia.

Do zobaczenia na pięknie urządzonym biwaku.

Mszczuj

TENCZYNEK



MIŁOŚNICY WYCIECZEK UWAGA!

W odległości 26 km od Krakowa leżą wśród malowniczych lasistych wzgórz ruiny zamku Tenczynek.

Tenczynek uznany został za zabytek kultury narodowej, a po wojnie powstał projekt odrestaurowania zamku.

Dzieje zamku sięgają XI w. /prawdopodobnie już wtedy istniał tu drewniany gród/. Pierwsze pewne wiadomości posiadamy jednak dopiero z końca XII w. /za założyciela zamku uważa się Jana Nawoja z Morawicy/. W drugiej połowie XVI w. zamek rozbudowano

w stylu renesansowym. W r. 1655 zniszczyli go Szwedzi i od tej chwili rozpoczyna się jego upadek. Przy końcu XVII w. zwiedzający zamek król Stanisław August Poniatowski zastał już niezamieszkałe ruiny.

Do ruin dochodzimy z Dulowej, Krzeszowic lub Rudawy /miejscowości położone przy linii kolejowej Kraków - Katowice/.

1 Z Dulowej przez las Dulowski - znaki niebieskie, około 9 km. Las Dulowski /ok. 35 km²/ jest lasem mieszanym, podmokłym, dość malowniczym, jest on pozostałością puszczy zalegającej dawniej tu obszary. Od stacji kolejowej idziemy wzdłuż toru ok. 1 km i od rampy kolejowej skręcamy w las. Las przebywamy szeroką drogą leśną i po 8 km z Dulowej dochodzimy do wsi Rudna, skąd ok. 1 km podejścia do ruin.

2 Z Krzeszowic /w miasteczku źródła siarczane i pałac Potockich z XIX w. - w czasie okupacji siedziba Franka/ znaki zielone i żółte - 6 km. Idąc od stacji przekraczamy tory kolejowe i idziemy początkowo drogą, a następnie ok. 2 km do wsi Tenczynek /duża wytwórnia przetworów owocowych/. Ze wsi piękną drogą leśną 4 km do zamku /mijamy duży staw zwany Wrońskim/. U podnóża wzgórza zamkowego znaki zielone odłączają się, a do ruin prowadzą żółte i białe.

3 Z Rudawy /PGR/ - bez znaków 12 km. Od stacji drogą do szosy Kraków - Katowice, którą ok. 1 km w kierunku Katowic. Na zakręcie szosy koło grupy domów wchodzimy na drogę wiejską, która wchodzi w las i po 5 km od stacji doprowadza do leśniczówki Kopce. Koło leśniczówki napotykamy znaki zielone, które prowadzą piękną ok. 7 km drogą leśną /u podnóża zamkowego znaki zielone skręcają do Krzeszowic/- do zamku podchodzimy za napotkanymi tu znakami żółtymi i białymi.

Oprócz opisanych dojść do Tenczyńka prowadzą doń jeszcze dwa piękne szlaki dalekobieżne: z Krakowa /ze Salvatora/ przez las Wolski i wąwóz Mników /znaki zielone ok. 28 km/ i z Chrzanowa przez ruiny zamku Lipowca i Alwerni /znaki żółte ok. 26 km/.

Kronika

W dniach od 14 do 16.III.1963 r. odbył się VI z kolei Konkurs Śpiewu na terenie naszego Hufca. W Konkursie brało udział ogółem 13 drużyn harcerskich.

- . -

Po dwuletnich staraniach Komenda Hufca otrzymała nowy lokal przy alei Słowackiego 66. Nowy lokal pozwoli jeszcze bardziej rozwinąć działalność Związku wśród młodzieży.

- . -

Przy Czarnej Trzynastce została zorganizowana trzecia drużyna suchów, która nawiąże do chlubnej tradycji drużyny „Piasta”. Drużyna liczy 67 suchów. Drużynowym został mianowany Dh Zbigniew Christiani ówik.

- . -

W dniu 23.III.1963 r. Czarna Trzynastka zrezygnowała z funkcji drużynowych gromad i zostali z funkcji tej zwolnieni pzd Andrzej Białek, pzd Tadeusz Dąbrowski, pzd Tereszczyk Zbigniew i Jaworski Marceli. Druhom tym zostały przydzielone inne funkcje.

- . -

W dniu 25.III.1963 r. odbyła się pierwsza zbiórka 13 Drużyny Harcerzy w ich nowo wyremontowanej /własnymi rękami/ izbie harcerskiej w Szkole Podstawowej Nr 2.

- . -

ZESPÓŁ REDAKCYJNY 13 DRUŻYNY HARCERZY im. EMILII PLATER
I CZARNEJ TRZYNASTKI DRUŻYNY HARCERZY im. ZAWISZY CZARNEGO.

REDAKTOR NACZELNY: pzd MAREK BARAŃSKI H.O.

Adres redakcji: Kraków, ul. Szlak 5.

TRZY WASTAK

miesięcznik

Rok I /44/

Kraków, dnia 10 kwietnia 1963 r.

Nr 2

W XX ROCZNICĘ



Związek Walki Młodych powstał w okresie okupacji hitlerowskiej w roku 1943 jako organizacja młodzieży walczącej z okupantem. Ideologicznie związana była z P.P.R. Trzon kierowniczy organizacji stanowili w pierwszym okresie byli działacze akademicy ONS „Życie” oraz działacze - robotnicy. Z.W.M. skupiał w swych szeregach głównie młodzież robotniczą, w mniejszym stopniu młodzież inteligencką i wiejską.

Z.W.M. tworzył wiele oddziałów bojowych w miastach i partyzanckich w lasach koło Myszkowa, Kampinosu, w lasach lubelskich i kieleckich.

Żołędźcami i pierwszymi przywódcami tej organizacji byli: Hanka Sawicka, Janek Krasicki /Kazik/, Mieczysław Krajewski /Pietrek/ i Bogdan Skowroński. Wszyscy oni padli w walce z okupantem.

Z organizacji konspiracyjnej Z.W.M. po wojnie szybko rozrasta się w masową organizację młodzieży robotniczej, wiejskiej i inteligencji. Na tle nowej sytuacji i form pracy krystalizuje się ideologia ruchu.

Deklaracja Związku Walki Młodych głosi między innymi: „Dążymy do zbudowania lepszego ustroju społecznego, ustroju równości i sprawiedliwości społecznej. Wtedy zniknie z naszej ziemi raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka. Zapewniony będzie rów-

ny start dla całej młodzieży. Nie urodzenie i nie pochodzenie społeczne, a jedynie uzdolnienie i ofiarność oraz wytrwałość w służbie dla dobra powszechnego będzie miarą zasług i ceną wartości człowieka”.

Z.W.M. rzuciło hasło: „Cała młodzież do wyścigu pracy”, chcąc w ten sposób przyczynić się do zwiększenia wydajności pracy i produkcji w Polsce.

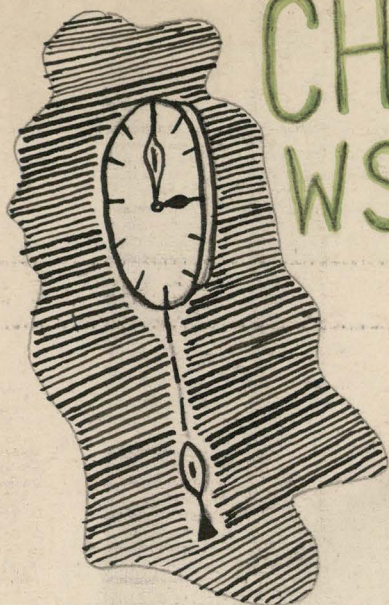
Prowadzenie wiejskich szkółek, organizacja bibliotek polskich na Ziemiach Odzyskanych - to wkład Z.W.M. do walki z analfabetyzmem.

W roku 1946 Związek Walki Młodych zorganizował kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie, dzięki którym kilka tysięcy opóźnionej młodzieży mogło wstąpić na uniwersytety.

Wielu Z.W.M.-owców brało liczny udział w O.R.M.O. i w innych pracach, gwarantując władzę ludową.

W roku 1948 na Zjeździe w Warszawie Związek Walki Młodych wchodzi w skład Związku Młodzieży Polskiej.

Wszebor



CHWILA WSPOMNIENI

Stefan Z. Wilkosz

Część II

Wojna która według opinii „fachowców” trwać miała trzy miesiące, z „Blitzkriegu” – grążnąc w bagnistych okopach, zmieniła się w wieloletnią. Po miesiącach zaczęto pojmować, że koniec wojny odsuwa się coraz dalej. Próbowano stworzyć pozory normalnego życia. Znaleźli się również ofiarni, którzy rozpoczęli pracę w harcerstwie i rozproszoną młodzież zwoływać w szeregi.

My zastęp „Czarnych Wilków” nie czekaliśmy na powołanie, myśmy się nie rozlecieli, przez cały czas stanowiliśmy zwartą grupę. Z braku kierownictwa tworzyliśmy początkowo dziki zastęp. Były to czasy dla nas ułatwione. To co kiedyś ze względów finansowych było dla nas nieosiągalne, w czasie wojny stało się dostępne. Wojna siała majątkiem w sposób rozrzutny. Mając łakome ręce i spryt, mieliśmy w zastępie własne namioty, łopatkę saperską, pasy skórzane. Strudzeni wojną żołnierze byli naszymi zaopatrzeniowcami. Rozkoszowaliśmy się w trampowskiej wolności. Urządzało się wycieczki, nieładko kilkudniowe ze spaniem pod namiotami. Spenetrowaliśmy całą okolicę Krakowa, odkrywając Skałę Kmity, Bolechowice, Mników, Tyniec, Podgórkę i inne. Były to dla nas naprawdę odkrycia i przeżywaliśmy je co najmniej jak wielcy zdobywcy nowych łądów.

Wycieczkowane ograniczone jest jednak klimatem. Przeszły wakacje, nadeszła jesień. Jako delegat naszego zastępu udałem się do Komendanta Okręgu Krakowskiego organizacji skautowej, którym w międzyczasie został nasz były drużynowy prof. Piątkiewicz. Przyjął mnie życzliwie i po wysłuchaniu prośby o przyjęcie naszego zastępu do organizacji, obiecał wcielić nas do VI Drużyny, stojącej pod komendą Dha Antoniego Sarny.

Znaleźliśmy się znów w zorganizowanych szeregach. Był to okres, gdy organizacja nabierała rozruchu. Powstawały nowe drużyny. Do ich obsadzenia brakowało instruktorów. My „doświadczone stare wygi obozowe” zostaliśmy instruktorami w VII Drużynie, zrzeszającej młodzież podmiejską Nowej Wsi.

Rosły również nasze szeregi. Szybko z zastępu staliśmy się plutonem. Gdy napływ chętnych nie słabnął, w plutonie zaczęło być ciasno, powstała myśl utworzenia własnej drużyny. Trzeba wiedzieć, że stanowiliśmy jedyną w Krakowie grupę harcerską nie związaną z żadną szkołą. Do plutonu przyjmowaliśmy każdego. Oprócz młodzieży różnych szkół, mieliśmy w szeregach młodzież rzemieślniczą. Był wśród nas również przedstawiciel „prywatnej” inicjatywy – „gazeciarz”.

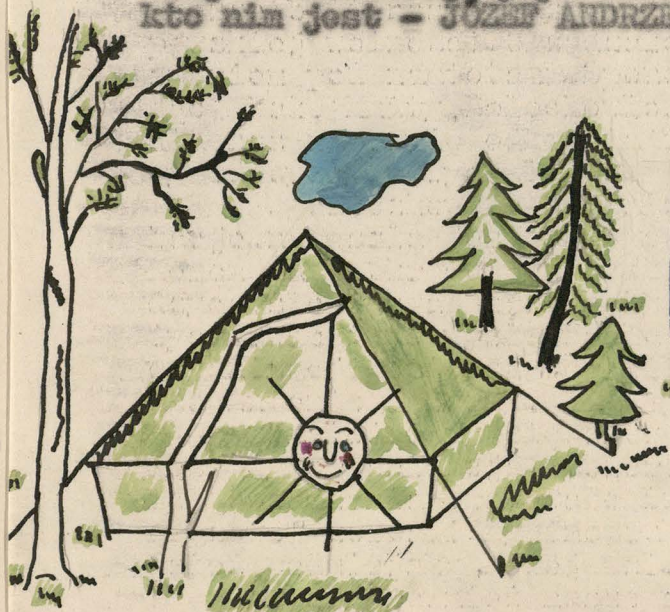
Jako „Czarni Wilcy”, zapragnęliśmy w dodatku stać się Trzynastą Drużyną. „Choć dla innych trzynastka złowrogą” – myśmy się jej nie przelekli. Trzynasta Drużyna Czarnych Wilków – to brzmiało dobrze. Gdy z tą inicjatywą wystąpiliśmy do Komendy Okręgu, zamiast stać się z kolei VIII czy też IX drużyną, ku własnej radości dowiedzieliśmy się, że prośbę naszą uwzględniono i staliśmy się Trzynastą Drużyną. Widocznie Komendant czuł do nas słabość, może nasza postawa budziła zaufanie, a może dobre duchy czuwały nad nami. Kto może wiedzieć czym kierują się wielcy tego świata. Rozkazem Komendy z dnia 17 lutego 1918 roku powstała Czarna Trzynastka Drużyna Skautowa im. Generała Dwernickiego w Krakowie.

Operując dużymi skrótami, dobrałem do powstania drużyny i mógłbym odmeldować wykonanie zadania. Uważam, że należy jednak wspomnieć o tych, którzy byli twórcami drużyny. Dzisiaj z perspektywy lat widzę jasno, że twórcą jej był Jeden. Jego zapal, poświęcenie i umiłowanie pracy harcerskiej sprawiły, że drużyna nie tylko powstała ale i przetrwała.

Nie uważajcie mnie za penegirystę. Uważam, że trzeba oddać należny hołd temu, który całe życie poświęcił służbie umiłowanej sprawie. Potrafił za sobą porywać. Jednych, jak mnie wiódł siłą przyjaźni, wyrosłej na szkolnej ławie, innych swą energią i ofiarnością pracy. Nie był człowiekiem łatwym i takim pozostał. Miał trudności. Często nie znajdował zrozumienia dla swych zamierzeń. Myśmy oprócz pracy harcerskiej chcieli mieć własne życie. On żył tylko pracą i dla pracy. Buntowaliśmy się, niektórzy go opuszczali, nie załamując się. Uparcie dążył do celu, gdy trzeba było rozpoczynał od podstaw. Patrząc dzisiaj z podziwem na jego osiągnięcia.

Spójście. W 1913 roku było nas kilku. Dzisiaj drużyna liczy setki harcerzy. Policzcie tych, którzy przeszli na przestrzeni lat czterdziestu pięciu przez naszą drużynę. Było ich tysiące, a każdy z nich wyniósł pewne wartości, które tworzą człowieka.

O Jego współpracownikach i późniejszych kontynuatorach pisać będą inni. Ja piszę o twórcy drużyny, pierwszym zastępowym „Czarnych Wilków”, pierwszym plutonowym „Czarnych Wilków”, pierwszym drużynowym Czarnej Trzynastki, późniejszym Komendantem Chorągwi Wileńskiej i Gdańskiej, byłym działaczem i członkiem Głównej Kwatery. Wiecie kto nim jest – JÓZEF ANDRZEJ GRZESIAK-CZARNY.



KACIK ZASTĘPOWEGO

Miedzy wsia Dubie a Paczkowicami leży jedna z najpiękniejszych dolin jurajskich – 5-kilometrowa dolina potoku Racławki. Dolina ta w porównaniu z Doliną Będkowską czy Kobylańską jest niemal bezskałna, mimo to pod względem malowniczości wcale im nie ustępuje. Zbocza doliny pokrywają wspaniałe lasy, a liczne zakręty, boczne dolinki i źródła dodają jej dużo uroku.

Chcąc zwiedzić dolinę Racławki idziemy drogą od st. kol. Rudawa na znakami żółtymi do Dubia – 5 km.

W Dubiu porzucamy znaki żółte /skręcają one w dolinę Szklarki, na początku której możemy oglądać pstragarnię PGR/ i idziemy w górę napot-

kanej tu Racławki. Po 1 godzinie marszu dochodzimy do Paczołtowic /PGR, drewniany kościółek z XVI w./, gdzie napotykamy znaki zielone. Kierując się za nimi na lewo /na zachód/ dochodzimy po ok. 30 min do końca wsi, a zarazem do wylotu doliny Eliaszówki.

Stąd mamy do wyboru dwie drogi:

Do st. kol. Krzeszowice - znaki zielone i niebieskie - 6 km.

Idziemy w dół zaczynającej się tu dolinki potoku Eliaszówki. Leśnista ta dolinka znana jest dzięki wznoszącemu się na jej zboczu zabytkowemu klasztorowi z XVII w.

Po wyjściu z doliny idziemy drogą 4 km mijając duży kamieniołom.

Do st. kol. Dulowa - znaki niebieskie - 13 km. Kierujemy się za odchodzącymi w bok znakami niebieskimi. Po 1 godzinie dochodzimy do Miękinia /wielka kopalnia porfiry/, skąd przez wieś Filipowice do torów kolejowych na terenie wsi Dulowa. Tu porzucamy szlak /wiedzie on dalej przez las Dulowski do Tenczynka/ i idziemy wzdłuż torów w stronę Katowic, aby po około 10 km dojść do stacji kolejowej Dulowa.

KONKURS

Redakcja „Trzynastka” organizuje konkurs na najciekawszą wyciężkę pt. „Wędrujemy”. Czas konkursu od 1 maja do 20 października 1963 r. Zastępy biorące udział w konkursie otrzymają książeczki wraz z regulaminem. Zgłoszenie udziału w konkursie upływa w dniu 23.4.63.

Konkurs będzie zakończony zżazem wszystkich zastępów biorących udział w dniach 26 i 27 października 1963 r.

Zapraszamy wszystkie zastępy harcererek i harcerzy do wzięcia udziału w konkursie.

Przewidziano cenne nagrody.

Kronika

Przy 13 Drużynie Harcererek utworzono drużynę zuchów „Polne Ptaszka”. Drużynę prowadzi Druha Tomera Władysława trop.

- . -

Na terenie Czarnej Trzynastki w Szkole Podstawowej Nr 35 zorganizowano już 4 drużynę zuchów, która przyjęła nazwę „Ruzarów”. Drużynę prowadzi Druh pwd Komorek Leszek.

- . -

Wspólnymi siłami 13 Drużyny Harcererek i Czarnej Trzynastki zorganizowano zespół taneczny, który swoje umiejętności zaprezentuje na konkursie tańca organizowanym przez Komendę Hufca.

- . -

ZESPÓŁ REDAKCYJNY 13 DRUŻYNY HARCEREK im. EMILII PLATER
I CZARNEJ TRZYNASTKI DRUŻYNY HARCERZY im. ZAWISZY CZARNEGO.

REDAKTOR NACZELNY: pwd MAREK BARAŃSKI H.O.

Adres redakcji: Kraków, ul. Szlak 5.

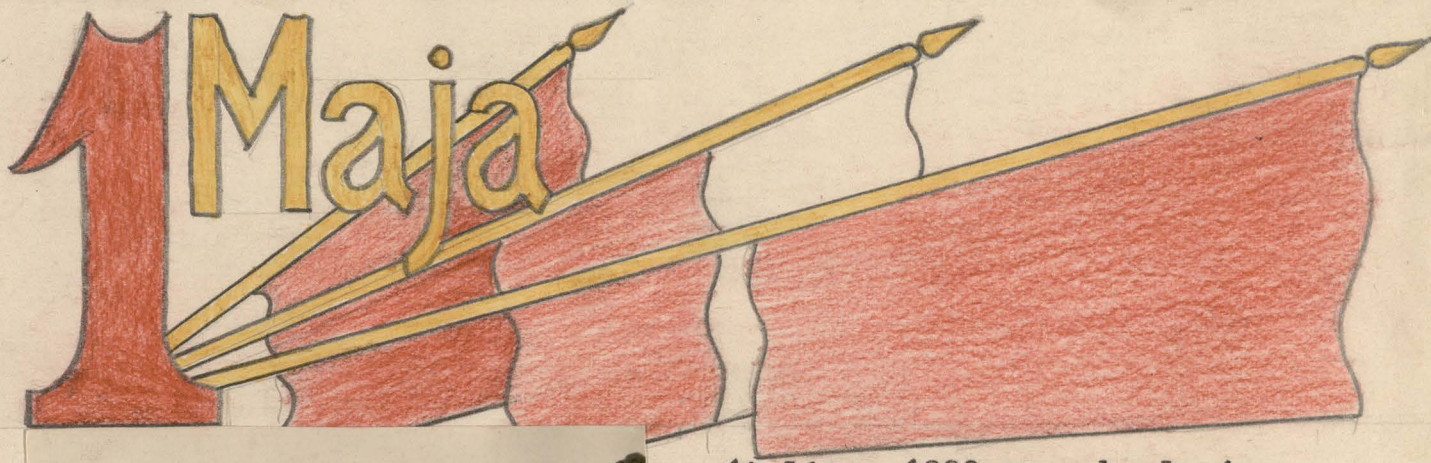
TRZY WASTAK

miesięcznik

Rok I /44/

Kraków, dnia 10 maja 1963 r.

Nr 3



14 lipca 1889 r. zebrał się w Paryżu Kongres II Międzynarodówki. Jedną z najważniejszych postanowień Kongresu była uchwała, że pierwszy od 1890 w dzień 1 maja, będzie dniem międzynarodowej manifestacji klasy robotniczej w walce o 8-godzinny dzień pracy. Dzień ten został wybrany dla uczczenia ofiar robotniczej manifestacji chicagowskiej z 1 maja 1886. Odtąd w dniu 1 maja odbywać się będą corocznie potężne manifes-

tacje i obchody całego międzynarodowego proletariatu. Pierwsze obchody 1 Maja, to walka z policją i rządami, którzy nie chcieli się zgodzić na święto proletariatu.

Dzień ten często był początkiem strajku.

W Łodzi w 1892 r. obchód majowy przerodził się w potężny sześciodniowy strajk powszechny całego okręgu. Wzięło w nim udział około 70000 robotników. Liczba ofiar krwawego tygodnia wyniosła 200 zabitych. Aresztowano około 900 osób.

W Polsce Ludowej dzień ten jest dniem solidarności robotnika polskiego z robotnikami całego świata.

We wszystkich miastach, wsiach i osiedlach odbywają się uroczyste akademie, pochody, wiece w których biorą udział tysiące robotników, chłopów i inteligencji, manifestując na rzecz pokoju, solidarności międzynarodowej i powszechnego oraz całkowitego rozbrojenia.



Wszebor

CHWIŁA WSPOMNIENI

Prof Dr Rudolf Jamka

Część III



Wówczesnym czasie Czarna Trzynastka była złożona z 2 do 3 zastępów. W działalności jej ważną rolę odgrywały wycieczki, zwłaszcza jednodniowe, skierowane do Lasu Wolskiego, na Bielany, Podgórki i do Czernej pod Krzeszowicami. Ulubionym jednak miejscem wycieczek był Las Wolski, gdzie na niewielkiej polanie /„Wilcza Jama”/ rozkładano namioty. Najczęściej śpiewano piosenkę: „Przez Wolską ulicę pluton Czarnych wali, kto na nich popatrzy, ten ich zaraz chwali”. Izba drużyny była w gmachu „Sokoła” na I piętrze przy ul. Wolskiej /obecnej Manifestu

Lipcowego/.

W miesiącach letnich rozpoczęto organizować zastęp wodny. Był to pierwszy tego rodzaju zastęp w Krakowie. Zbudowano własnymi siłami łódź, którą nazwano „Nigra”. Prace te nagle przerywa konflikt kierownictwa drużyny z Komendą Miejsową /Hufca/, który doprowadza do rozwiązania Czarnej Trzynastki w lipcu 1918 roku.

W miesiącach zimowych w 1919 roku wśród dawnych Trzynastaków powstała myśl założenia nowej drużyny. Nie można było wysunąć kierownika Czarnej Trzynastki, gdyż wszyscy starsi druhowie pełnili służbę w wojsku. Wobec tego zorganizowano tylko pluton, który powstał przy V drużynie. Wielki napływ chłopców do plutonu oraz powrót z wojska dawnych Trzynastaków przyczynił się do przekształcenia plutonu w drużynę. Początkowo Czarną Trzynastkę prowadził Dh. Nowotarski, a później po jego ustąpieniu Dh. Grzesiak /kwiecień 1919 r./.

Rozpoczyna się nowy okres przeszłości drużyny, trwający do połowy 1920 r. W działalności Czarnej Trzynastki na pierwszy plan wysuwa się praca społeczna. Spośród drużyn krakowskich jedynie tylko nasza Trzynastka zgłosiła się ochotniczo do prac melioracyjnych przeprowadzanych na Kujawach w okolicy Włocławka /wieś Rokutowo gmina Kowal/. Po trzech tygodniowej ciężkiej pracy /od 16 lipca do 5 sierpnia 1919 r./ wrócili do Krakowa. Praca ich spotkała się z wielkim uznaniem kierownictwa robót melioracyjnych oraz Komendy Chorągwi w Krakowie.

Trzynastacy chętnie oprowadzali wycieczki po Krakowie, zwłaszcza z Górnego Śląska. Przy objaśnianiu zabytków naszego miasta zwracali uwagę na polskość ziemicy piastowskiej w dniu plebiscytu, gdyż od uświadomienia narodowego gornoślązaków zależały losy tego terenu. Podkreślić trzeba, że niektórzy Trzynastacy brali udział w pierwszym powstaniu śląskim w 1919 r.

Członkowie drużyny współpracowali też z kółkami rolniczymi. Podczas zjazdu ich delegatów pełnili dyżury nocne i dzienne na dworcu kolejowym i odprowadzali ich do miejsc zakwaterowania. Trzynastacy współpracowali też z organizatorami festynów. Pilnie strzegli wówczas tereny parków, aby nikt nie wszedł tam bez biletów wstępu. Dyżurowali również w Muzeum im. Czapskich. Zwracali uwagę na zwiedzających, aby nie uszkodzili lub nie zabrali eksponatów muzealnych. Przez kilka miesięcy harcerze naszej drużyny uzbrojeni w karabiny pełnili służbę w Straży Obywatelskiej. Służba ta odbywała się w godzinach nocnych, przeważnie od godziny 21 do 23. Miała ona za zadanie chronić mienie mieszkańców Krakowa przed kradzieżą i rabunkiem.

KACIK ZŁYSTYPOWEGO

MNIKÓW

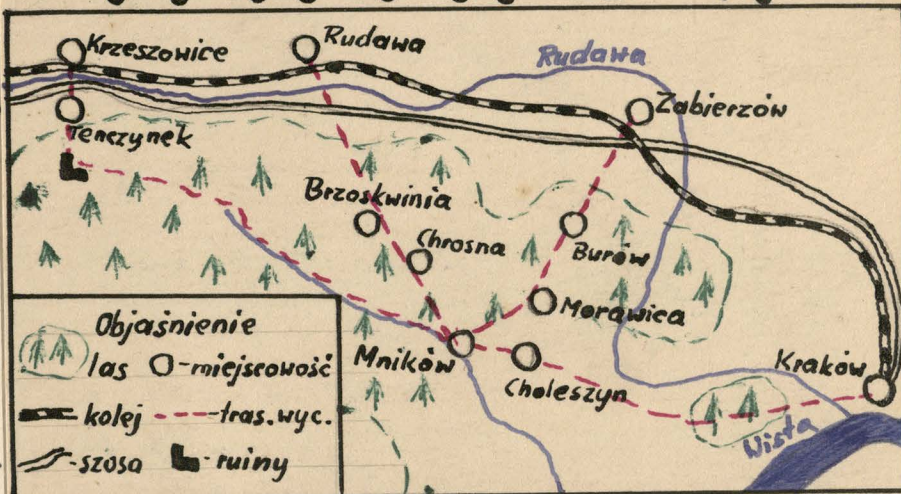
Wiosna w całej pełni. Rozpoczyna się sezon wycieczkowy. Co niedzielę na rowerach i pieszo będziemy wyruszać z miasta, aby spędzić dzień w najbardziej uroczych zakątkach naszego województwa. Dość trudno jednak wybrać cel wycieczki i jej trasę tak by wrócić jeszcze wieczorem do domu, a jednocześnie zobaczyć coś ciekawego. Chcemy wam to ułatwić. Zaczynamy od malowniczego wąwozu, który zwie się WĄWÓZ MNIKOWSKI

Leży on w lesistym pasie krakowsko-chrzanowskim, 15 km na zachód od Krakowa. Krótki ten wąwóz odznacza się ogromną malowniczością – dołem płynie potok Sanka, ściany tworzą wysokie skały wapienne o fantastycznych kształtach. W połowie długości wąwozu, w skalistej ścianie widnieje wejście do groty. Takich grot w wąwozie jest kilka.

Wąwóz stanowi rezerwat przyrodniczy. Jego skałki są doskonałym terenem ćwiczebnym dla krakowskich taterników, a sama dolina ściąga liczne wycieczki. Mamy do wyboru cztery trasy wycieczkowe do Mnikowa:

Z Krakowa przez Las Wolski, 16 km – znaki zielone. Początek znaków przy ostatnim przystanku tramwajowym na Salwatorze. Szlak prowadzi początkowo zboczami Kopca Kościuszki. Po trzech kilometrach dochodzimy do Lasu Wolskiego. Mijamy ogród zoologiczny i dochodzimy do starego fortu austriackiego na Bielanych. Od fortu – polami do wsi Cholezryn, skąd już tylko 3 km drogą do Mnikowa-Wsi. Do wylotu wąwozu prowadzą przez wieś znaki.

Z Krzeszowic /dojazd koleją/ przez Tenczynek, 18 km – znaki zielone. Od stacji droga



do wsi Tenczynek, skąd 4 km drogą leśną w kierunku ruin zamku. Znak nie dochodzą do samego zamku, lecz skręcają przed nim /dojście do ruin za znakami białymi/ i prowadzą ładnym lasem w kierunku leśniczówki Kopce. Obok leśniczówki wychodzimy z lasu i idziemy szeroką doliną potoku Sanki, który doprowadza nas do wąwozu mnikowskiego.

Z Rudawy /dojazd koleją/ –

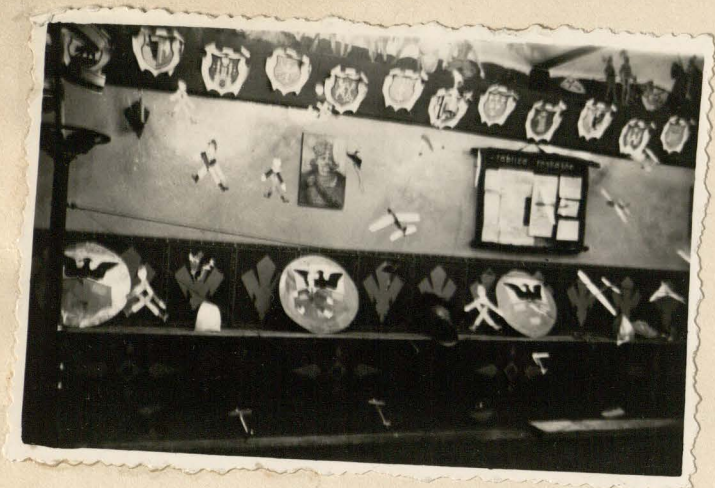
8 km – bez znaków. Od stacji

idziemy ku szosie krakowsko-katowickiej, którą przekraczamy kierując się ku widocznej skale z krzyżem. Od skały idziemy w kierunku południowym ku wsi Brzostkwinia, a następnie do wsi Chrosna, gdzie natrafiamy na leśną dolinkę, która doprowadza nas do wylotu wąwozu mnikowskiego.

Z Zabierzowa /dojazd koleją/ – 8 km – bez znaków.

Z Zabierzowa leśną ścieżką idziemy do gajówki Grzybów. Stąd przez Burów i Aleksandrowice do Morawicy /zabytkowy kościół barokowy z połowy XVIII wieku/. Z Morawicy idziemy 3 km drogą do Mnikowa, w którym spotykamy znaki zielone, prowadzące do wąwozu mnikowskiego.

Opisane szlaki 3 i 4 zostały prawdopodobnie już wyznakowane.



KRONIKA

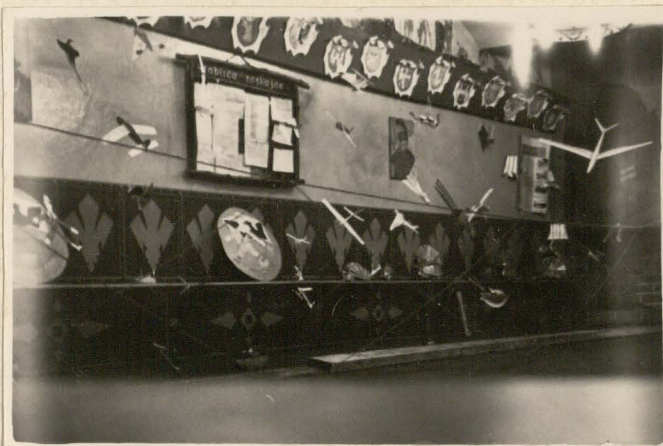
Podajemy, że do Konkursu „Trzynastaka” zgłosiło się jedenaście zastępów: Krakowianki, Opolanki, Mazowszanki, Kujawianki, Pomorzanie, Wiślanie, Lechici, Witezie, Łużyczanie, Polanie i Leśna Brać. Biorąc pod uwagę, że jedna i druga drużyna łącznie liczy 17 zastępów, to nie jest tak źle. Zgłoszonym zastępom życzymy dużo wrażeń na wycieczkach.

Czarnej Trzynastce Krakowskiej przybył jeden podharc mistrz. Rozkazem Komendy Chorągwi z dnia 1 maja br podharc mistrzem mianowany został Druha Michał Jagła - Wiwat !!

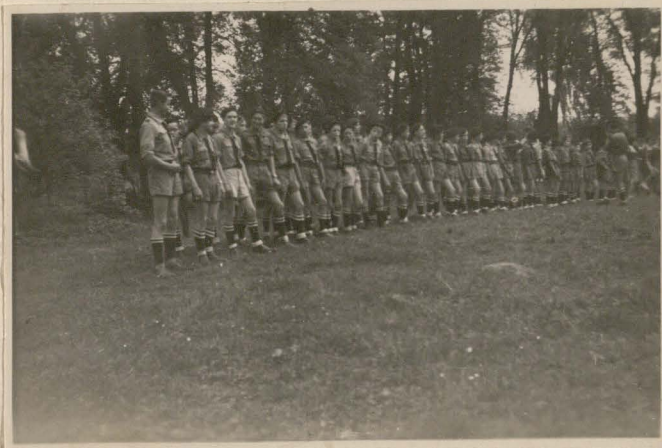
W dniach od 6 maja do 12 maja br w Swarogowej Kuźnicy mogliśmy oglądać osiągnięcia drużyny zuchowej Czarnej Trzynastki „Sulimczyków”.

Wśród tarcz, zbroi można było zobaczyć historię lotnictwa, jakże wspaniałą, poczynawszy od „baby Jagi” na miotle, Twardowskiego na kogucie, aż po dzisiejsze samoloty odrzutowe i rakiety. Wszystko to było wykonane przez zuchów w czasie majsterkowania na zbiórkach. Była to prawdziwa skarbnica pomysłów dla majsterkowiczów.

Warto było ją zobaczyć.



Zespół taneczny przy naszych drużynach nie okazał się wcale najgorszy. Zespół uzyskał w Konkursie Tańca Hufca zastrzyżne II miejsce. Brawo - tancerki i tancerze III!



12 maja drużyny nasze zostały zaproszone na uroczystości wręczenia proporców najlepszym zastępom 29 Drużyny Harcerskiej w Goszczy Hufiec Miechów.

W imprezie oprócz naszych drużyn wzięły udział drużyny Hufca Miechów, władze powiatowe, oświatowe i szkolne. Imprezą tą harcerze Miechowa rozpoczęli uroczystości związane z 600-leciem ziemi miechowskiej.

Warto zaznaczyć, że przy wykonywaniu proporców pomagała Czarna Trzynastka. Trzynastka wręczyła też 29 Drużynie Harcerskiej w Goszczy kronikę dla drużyny.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY 13 DRUŻYNY HARCEREK im. EMILII PLATER
I CZARNEJ TRZYNASTKI DRUŻYNY HARCERZY im. ZAWISZY CZARNEGO.

REDAKTOR NACZELNY: pwd MAREK BARAŃSKI H.O.

Adres redakcji: Kraków, ul. Szlak 5.

1 MAJA



Akcja zarobkowa Bielany





ZŁOT GWIAZDZISTY

Na zlot w tym roku miały jechać z Czarnej Trzynastki dwa zastępy: Lechici oraz Anzycanie. Po dość burzliwej odprawie w Hufcu z organizatorami Złotu ustalone zostało, że wyjeżdżamy do Krzeszowic poobiedem o godzinie 16 z minw-



Wik Prosimierz z poświęceniem rozpala ognisko.



Pierwsze czynności po przybyciu na miejsce

tami. **P**ierwotnie miało nas jechać siedmiu, lecz złośliwy los sprawił nam niemiłą niespodziankę. **P**rzem dziełnym karcierzom /część ich pa/mieci/ wyrosły na drodze nieprzewidziane i nie do przebrnięcia przeszkody, skutkiem czego wyruszy-

listwy w drodze w zdziesiątkowanym składzie. **W** niezbyt więc wesołych humorach wysiadamy na dworcu w **K**rzyszowicach, tym bardziej, że zaczyna niemile kropić. **O**twieramy kopertę z zadaniami - na szczęście nic trudnego: opis trasy i polecenie wykonania szkicu drogi.

Po dwupółgodzinnym marszu docieramy wreszcie, zmoknięci i zablóceni do obozu.

Zjadamy niewykłócając kolacje i... lulu! **R**ano zaskakuje nas piękna, słoneczna pogoda.

Jemy śniadanie i wyruszamy na bieg, gdy tymczasem

Prosimierz rozpoczął gotowanie „trzynastackiej grochówki”/nie zaginie tradycja!/? **P**o powrocie z biegu pożywiamy się riac i kompotem.

Ogółem zajmujemy IV miejsce za **Ł**echitami /13 KDH/, **O**rlami /70 KDH/ i **M**azowszankami /13 KDH/



Da. Tegowej na
le deszczu

Tak odbył się Złot Świądzisty H.D. 1963.

Rozpoczęcie obozu

Dnia 2 sierpnia 1963 roku na podwórzu Szkoły Podstawowej Nr 7 Czarna Trzynastka rozpoczęła swój kolejny obóz letni w Przyloku. Oczywiście przed wyruszeniem na stację odbyła się tradycyjna trzynastacka uroczystość nakarmienia biskopem tych druchów, którzy po raz pierwszy wyjeżdżali na obóz karcerski. **H** potem - adieu mama, adieu Kraków i... już siedzimy w pociągu, który wniezie nas w dalekie, nieznane krainy... Co prawda wcale to tak romantyczne nie wyglądało. Gorąco, pic, nuda, to zasadnicze uczucia, dręczące nasze serca w czasie podróży. **A**reszcie, po całodziennym jeździe wysiedliśmy na stacji kolejowej **O**wa **S**ol. **S**afsz **m**apka/. **N**asze rzeczy pojechały do obozu wozem, a my sami ruszyliśmy piechotą. **E** skutek tego był taki, że **s**zablądziliśmy, docierając już po kilku godzinach na teren obozu. **T**u dostaliśmy coś do picia /herbatę albo kawę/, wyznaczono każdemu zastępowi kilka m² we wspólnym namiocie i... lulw!



Oboz w Przylotku



Nasz obóz w Przylotku

M

iejscem tegoroczne-
go obozu **Czarnej**
Przynastki była
niewielka wioska
na **Ziemi Lubus-**
kiej - Przylotk. W skład
komendy obozu wchodził:
Komendant - km Smolek Z.
Oboźny - pwd Burdyl Zb.
Magazynier Barański M.
Skarbnik - pwd Boni T.
Kwatermistrz - phm Jagla M.
Członkowie obozu składali

sie z szesciu zas-
tepów. Oto one:
Luzycanie, Ła-
ziki, Czarne
Wilki, Witezie,
Pomorzanie i
Łechici. Naj-
wieksza atrak-
cja tegoroczne-
go obozu był praw-
dziwy basen ką-
pielowy, leżący
o kilkaset me-
trów od obozu.
Oboz trwał 26
dni i na zaw-
sze pozostał w
naszej pamięci.



Zielona Góra -
bliski sąsiad **Przylotka**

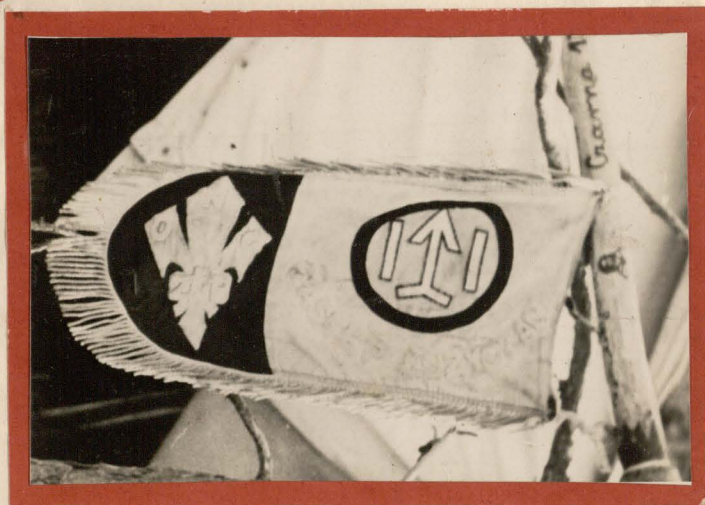


Roman XIII Czarny





Mos Zastep



ednym z szesciu obozowych zastepow byliśmy my, **Luzyczanie**. W skład naszego zastepu wchodził następujący dzielni druchowie: **Lenda Jacek**, **Bukowski Piotr**, **Furmanowski Wojciech**, **Kacperski Andrzej**, **Lubowiecki Piotr**, **Sirzystie Marcin** i **Janek**. Mieszkaliśmy w pierwszym od wejścia namiocie w prawym rzędzie. Naszym zastepowym był **Jacek Lenda**. Jak to zwykle na obozie bywa, do „zgranej paczki” naszego zastepu dołączeni zostali dwaj obry delikwenci, którzy z racji tego swego zachowania stali się wkrótce dla nas przysłowiowym



Urządzanie wnętrza naszego namiotu -
Jeden z tworców stojaka - dh **Prosimierz/PB/**

piątym kołem
u wożu. **W**
związku z tym
stosowaliśmy
w stosunku do
nich niezwy-
kle krwawe
represje, jak
n.p. przymu-
sowe kąpie-
le w basenie,
nagminne ko-
coby i wiele
innych. Szczę-
gólnie często

wyko-
sem
wis-
grze-
kła-
dzy
jesz-
czej
iz wy
sprze-
ply-
wfar
roz-



Jacek Lenda
jako pracowity drwal

zespołowego karniaka - spa-
derek do odległej o kilka ki-
lometrów wsi /deszcz plus
petry rursztunek/. **M**ato-
przyjemnymi wrozmaice-
nia życia były wspólna-
te, kilkudniowe wycieczki.
Moto, jak wyglądała jed-
na z nich, do **Krosna**
Wdrzanskiego.

nywane one były pod adre-
dziecinki o dźwięcznym naz-
ku **Manek**. **P**onieważ nie
szyl zbyt dużą czystością, często
dlisny znak równości pomie-
nim a swinią, a jego samego
cze częściej kłaciłismy, a ra-
wrzucali do basenu, pomimo
razat przeciwko temu głośny
ciw. **T**ak więc życie obozowe
neto bez przeszkód. **R**az
grela do niego so swoiste u-
miejscenie, mianowicie za ba-
tagan w namiocie otrzyma-
my od dh **Komendanta**



Poranne mycie w basenie

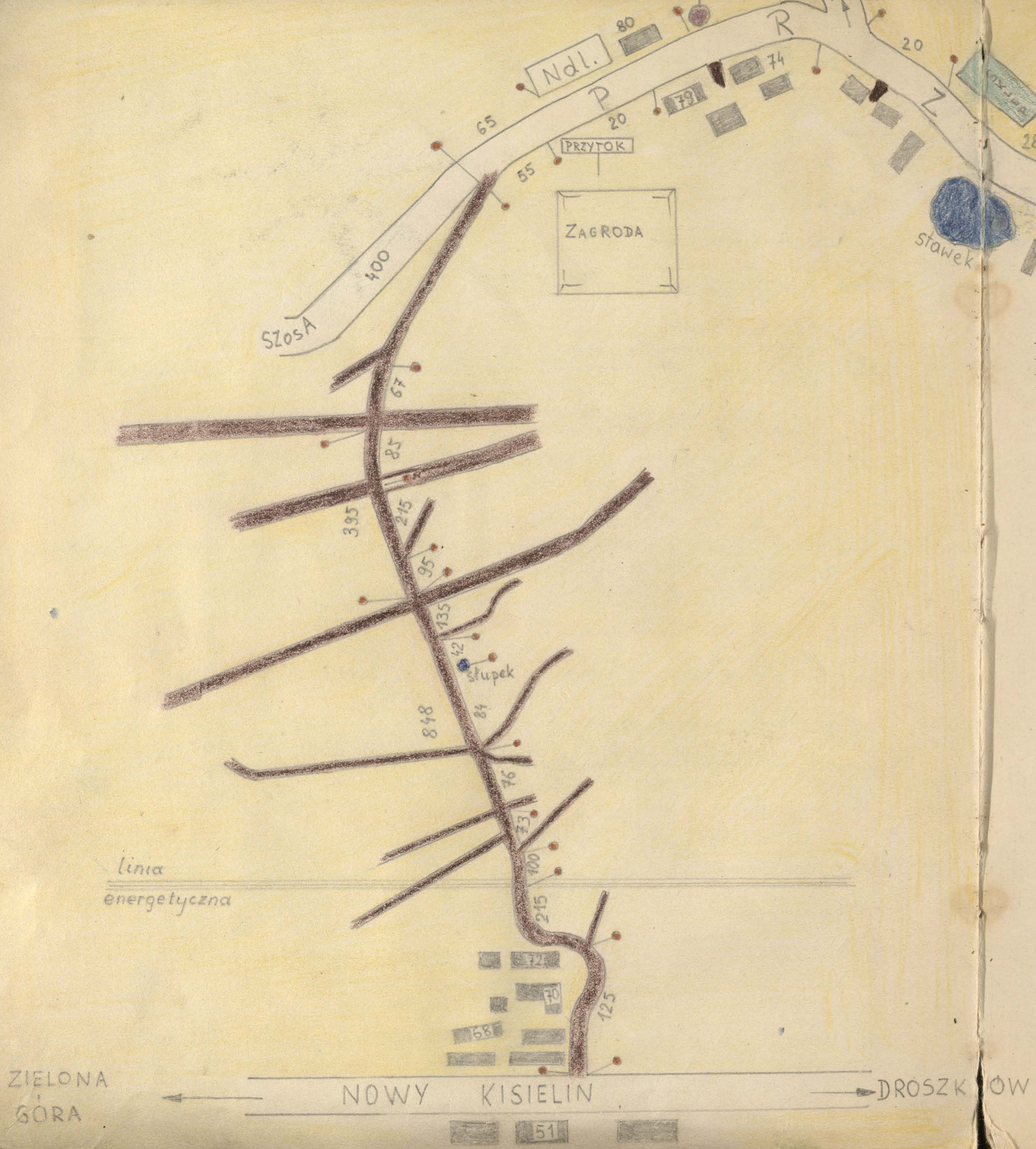


no 7. VIII. 1962

Łatek „terlików” wymyślił go-
 nar pierwszy, na obrotie w
 Pnytda na teren. Jedynie
 długim i wysokim mostem
 dotrzeć do oddalonych o
 około 3 kilometrów Dronki,
 a następnie przez Nowy
 Kierów, drogą leżącą
 wzdłuż do Pnytda. Od No-
 wego Kierowa mieliśmy wy-
 jazd nie duży. Łatek
 wyjechał w teren około 10.
 roku. Mimo że było bez-
 drożo i droga była
 przeszyta szlakami do-
 wozu. Na dłuższy odpo-
 czek porobiliśmy sobie
 w Dronkach zastanowienie
 się w miejscowym sklepie
 Po 15 minutach ruszyliśmy

w dolnej drodze. Służący
 ten wielki, efektowny, na
 so powołany do wielkiej
 Góry. Jui gorliwiej chętnie
 byłby w tym wielkim
 stopie służący jui gorliwiej
 advice służyć i miernie chętnie
 słuchający, które jui od pier-
 wotnej chwili meowu były
 propozycje, służący i idąc
 służący je me słuchając
 Droga w chłodnym lenie
 to bardzo przyjemne, które
 służyć materializacji, służyć
 Tętno. Do tego wiodący
 przed naszymi terminami.
 Chętnie nas ten natura
 me służyć, w podobnie be-
 senie.

Suborners



TRASA WYCIEZKI ZASTĘPU ŻALIKÓW
 PRYTOK - NOWY KISIELIN - PRYTOK. 7.VIII.1963
 WYK. RADOŚCI : LUBOMIERZ

nie 8.VIII. b.v. zastęp
 "Żalików" otrzymał dru-
 gie z kolei zadanie na
 obszar w Prystoku. Mie-
 liśmy lotnisk do odda-
 łowego o kierunku li-
 bnowskim. Młodzi zebrał
 informacje na temat na-
 pływającego zagrożenia:
 a) stopień zagrożenia,
 b) rodzaj zagrożenia,
 c) plan kulturowo-ochronny

Wymagaliśmy z doświadczenia
 w terenie. Po drodze usi-
 lowaliśmy doprowadzić prze-
 biegające samochody, jed-
 nakże stanowiska nie mie-
 liśmy czasu. Po około
 dwóch godzinach naszym
 dotarliśmy, przez Zabór
 do Miłkowa. Jest to sto-
 sunożna droga przez miasto
 w stronę z przystanku kolej-
 nego. Aby doprowadzić się
 upokorzyć o mi wzmie-



wieliszy z sekretarza orga-
nizacji ZMS. Organizacja ta
w Milbaku jest z popalenia.
i nalezy do niej wielka
czesci miodowicy. Sekretarzem
organizacji jest p. Emil Se-
wicki. ZMS w Milbaku cha-
rakteryzujacy sie niemałym
wynikiem postaw. Organizacja
robota kulturalna, wiekow
poerji itp. Warto tez nad-
mienic, ze dyspozycja was-
na, duze swietlice.

Z tego czasu osobno norme
wieliszy na dwa porosty
Te lewaty. Okazuje sie,
ze Milbaku nie porozumie,
i ednych, wieliszy z ednych
dla przemyslowych. Duzo
duze sie ten tylos tekst

Netolnie, jeli chodzi o
rejście ludności i sposób
zarobkowania, to wieliszy
mieszkancom jezdni, autolu-
sem PKS-u do Wielkiej
Gory. Tam wiecie wiez
duze sie z ednych przemys-
lu, w ktorych sie zatrudnia-
ni. Kobiety, jeli to pre-
wainie nie w bywa. rej-
mujacy sie gospodarstwem.
Na tym was wiez
sie z ednych. Podnie-
wieliszy wiez norme
cyjni i miodowicy w po-
wotach duze, poprzednio
regulowany sie w wiez
wym sielepie spozycow.
Do Pustki powolany
na onenow gozina
Lubomir.





czwartek 8.VIII.63 roku

wieczorem po ogłoszeniu ciszy nocnej zostałem wezwany przez d-ha oboźnego do stawienia się w Komendzie w pełnym umundurowaniu.

Gdy zebrali się wszyscy zastępowi i komenda, wyruszyliśmy do lasu.

Idąc w las byłem przeświadczony, że będzie alarm. Zresztą prawie cała wiara w obozie spodziewała się alarmu.

A tymczasem... właśnie tymczasem po dotarciu do ogniska rozpalonego w lesie przez drużynów Kaszubę i Marszałka, zaśpiewaniu kilkunastu piosenek harcerskich, wspomnieniu przez d-ha komendanta dawnych i przyszłych czasów, okazało się, że to nie alarm i ćwiczenia nocne, lecz przyrzeczenie harcerskie połączone z przyznaniem harcerskich krzyży.

Wśród trzasku ognia, unoszącego się dymu padają słowa harcerskiej przysięgi: „Mam

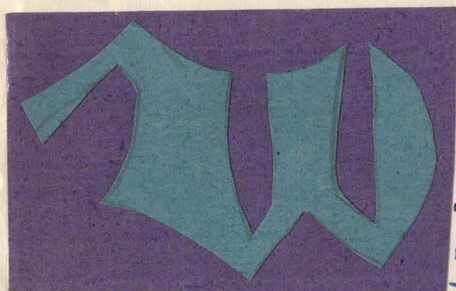
szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce Ludowej...”

Driące palce spoczywają na sztandarze. Uroczyste przypięcie krzyża i uścisk ręki d-ha komendanta, symboliczne podstrzyżyny i już kępka włosów spala się w ognisku.

Jeszcze „przypiekanie” w ogniu gwoździ oddalenia zła i nadanie imienia słowiańskiego.

Ciszę przerywa hymn drużyny, leśna sceneria, księżyc - wszystko to nadaje uroczystości niepowtarzalnego uroku, uczestnikowi pozostawia niezatarte wrażenie. Radogost.

NA KROSNO MARSZ!



poniedziałek rano, gdy właśnie nasz zastęp miał służbę przy kuchni dowiedzieliśmy się, że wszystkie zastępy wyruszają na trzydniową wycieczkę. Początkowo myśleliśmy, że jako zastęp służbowy pozostaniemy w obozie, lecz wkrótce otrzymaliśmy radośnie wiadomość: idziemy! Wkrótce byliśmy gotowi do drogi. Po wyjściu za teren obozu zapoznaliśmy się z trasą naszej wędrowki. Wiodła ona dowolną drogą do Krosna Mazarzyskiego. Po krótkim zastanowieniu ruszyliśmy w drogę. Po kilkunastu minutach marszu dotarliśmy do cegielni, a następnie do Broszkowa. Tu zatrzymaliśmy się, postanawiając złapać jakąś "okazję" do Zielonej Góry. Czekaliśmy bite 45 minut. Gdy przez ten czas przed nami przedefilował tylko rowerzysta i samotna babcia z wózkiem, postanowiliśmy się dostać do Zielonej Góry autobusem MKS. Na drodze spotkaliśmy zastęp harcererek. Gdy dowiedzieliśmy się, że idą one do tego samego "miejsca" przeznaczenia co i my, padł zaprobowany póź-



W hamletowskiej rozterce:

„Czekać czy nie czekać / na „okazję” /

niej projekt
wspólnej podro-
ży. **P**ostanowi-
liśmy wystac
dłów **M**ysista-
wa i **G**rzygni-
stawa z toris-
trami autobu-
sem do **K**rosna,
natomiast my
mieliśmy się tam
dostać autosto-
pem, albo, co bar-
dziej możliwe, -
auto-rokami.

Ponieważ było dość czasu wyruszyliśmy na spacer po
Zielonej **H**orze. **P**ech chciał, abyśmy natknęli się na idą-
cych w przeciwnym kierunku dłów **K**watermistrza i
i **S**karbnika. **O**h **K**watermistrz urządził nam niezbyt
miłą scenkę. **K**rzyczał, że rozbijamy zastęp i wbieżył
się z harcerkami po mieście... **W**arto dodać, że harcerki
szły osobną grupką po drugiej stronie ulicy. **W**reszcie
niemile spotkanie zostało zakończone, a my ruszyliśmy
w dalszą drogę. **J**ednak dalsza podróż z harcerkami zos-
tała surowo zakazana. **D**owiedzieliśmy się, że chcąc dos-
tać się do **K**rosna **O**drz. musimy dostać się na **K**roś-
nięską, i nią kontynuować naszą wędrówkę.
Gdy zdawało się nam, że już ją znaleźliśmy, okazało
się, że szosa ta znajduje się po drugiej stronie miasta.
Wreszcie dotarliśmy i tam, i po zaopatrzeniu się w za-
pasu żywności - ruszyliśmy w drogę. **W** dość krótkim
czasie stała się ona dla nas nudna, nudna i niecie-
kawa. **J**uż po kilku kilometrach, zrozumieliśmy, że ży-
cie autostopowicza, to droga usiana cierniami. **D**aszliśmy
do zgodnego wspólnego wniosku, że kierowcy są, względem
nas, straszliwie niehumanitarni. **P**omimo że zatrzymy-
walismy każdy przejeżdżający pojazd mechaniczny, do-
pierno na siódmym kilometrze znalazł się **W**czorny **N**ie-
znajomy. **N**iestety był to tylko motocykl, i w żółtym

ku z tym nasza eskapada zmniejszona została o jed-
nego tylko członka. **B**uł nim **W**ielisław, który w kilka
minut później znalazł się na miejscu. **N**a szczęście **W**cz-
civi **N**ieznajomi **Nr 2** i **Nr 3** znaleźli się szybko
i wkrótce wszyscy dotarliśmy na miejsce. **T**ymczasem **d**ł
Szymisław znalazł w **K**rośnie nieswiadomy zakazu, zaa-
laż w) wspaniała, kwatera, tylko że... wspólna z harcer-
kami. **P**onieważ trudno było się nam zdecydować, kto
ma odejść, a kto pozostać, zdecydowaliśmy pozostać
wszyscy. **P**o wykwintnej kolacji poszliśmy spać na sia-
no /z harcerkami - o tempora! o mores!/
Pano, po śniadaniu ruszyliśmy na zwiedzania mias-
ta i zdobywania jego historii:

Historia Krośna Odrzańskiego

Krośno Odrzańskie, położone
w widłach Odry i **B**odry nale-
ży do najstarszych miast **P**olski.
Rok 1005 - pierwsza wzmianka historycz-
na /**T**ietmar/ o walkach

Bolesława **C**hrobrego w obronie
Krośna.

Rok 1015 - pod **K**rośnem opiera się
nawale germańskiej syn **B**. **C**hrobrego -

Mieszko. **R**ok 1109 - **O**brona **K**rośna
przed cesarzem niemieckim

Henrykiem **V**. **R**ok 1233 - **K**ros-
no, jako pierwsze na **Z**iemii **L**ubus-
kiej otrzymuje prawa miejskie.

W roku 1482 **K**rośno zajmują **B**ran-
derburchy...

Przeminęły wieki... **Z**iemia **K**rośniewska
powraca do **M**acierzy i rozpoczyna
nowe życie. **N**ie oszczędzają jej zawieru-
cha wojenna - w samym **K**rośnie
zniszczenia wojenne sięgają 65%.

Jednak **K**rośno przeżywa renesans
w dawnej świetności. **J**est dziś jednym
z najpiękniejszych miast **Z**iemii
Lubuskiej

Polniu 11.VIII.1963 roku odkiedziłyśmy
obóz harcerzy Krokowskich
mieszczących się w Przytoku
po zwiedzeniu obozu wpisałyśmy się
w kronice „Gaznej Trzynastki”

Druchienki:

Kostrzewa Regina

Kasprowicz Teresa.

Kobienic detali H.Z.G.S. Rosłom a Łobasiewicz
przyjęła bardzo gościnie w swoim letnim
„Kamieniu 13” z Krokowskim cięcikiem
która każe sobie serdecznie pozdrakiować
i życzy dobrej pracy i pomyślności
magnackiej i traktuje ją
stosownie.

Kici. Kobienic

Przeborowski

Przytok 11.VIII.63

Wpisy. dnia. wstępu

in. J. Łobasiewicz w Przytoku

Po zwiedzeniu miasta wróciliśmy do bazy. Tu zjedliśmy obiad, serdecznie podziękowaliśmy gospodarzom i ruszyliśmy w drogę powrotną do Przyłoka. Mielismy prawdziwe szczęście i całą powrotną drogę przebyliśmy wygodnym, wojskowym samochodem ciężarowym. Ponieważ mieliśmy jeszcze cały dzień czasu, postanowiliśmy dotrzeć do odległej o kilka kilometrów od bazy wsi o nazwie Jany, gdzie postanowiliśmy zanoćować. Tak się też stało. Na drugi dzień rano zawitalismy w obozie,



Chcąc odwdziżyć się gospodarzom za „wikt i opierunek”, wykonywaliśmy za nich rozmaite czynności, co reprezentujemy.



Printed June 11/14 7/6 3

Iniquus no chouse!

I drop along with my
Lone we camp the day
in the day

Of my the nation to Byo to turn

But my in the & the

Of us much the land

the French Dominion of the Ch.







2.3





SOLTYS
 wsi Stary Kisielina *
 gromada Stary Kisielina *

ZIELONA GÓRA
 12-8.63 12

WZGLĘDZIELNIA WYKŁADOWA
"Zgoda"
 Nowa Sól
 ul. Nowotki 88
 Skrzynka nr 1





W dniach 12-14 VIII. 1963r zastęp
„Łazików” odbył wycieczkę do
Bytomia Odrzańskiego.

Autostopem przez Stary Kisielin,
Zieloną Górę, Nową Sól dotarłi-
śmy do Bytomia Odrz.

W Bytomiu spisaliśmy historię
miasta, legendy i podania.

Historia głosi, że Bytom O. został
założony w 999 roku przez Bol.
Chrobrego.

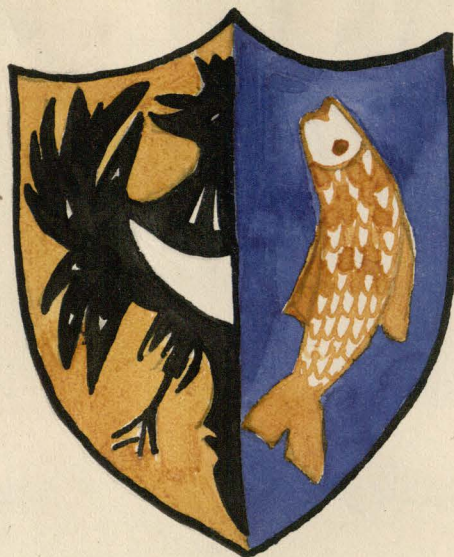
Jednak pierwszą historyczną
datą jest rok 1109, który to
Gall Anonim opisuje jako najazd
cesarza Henryka V na Polskę

Henryk V w czasie najazdu
na Polskę uderzył najpierw
na Krosno Odrzańskie, następ-
nie na Bytom.

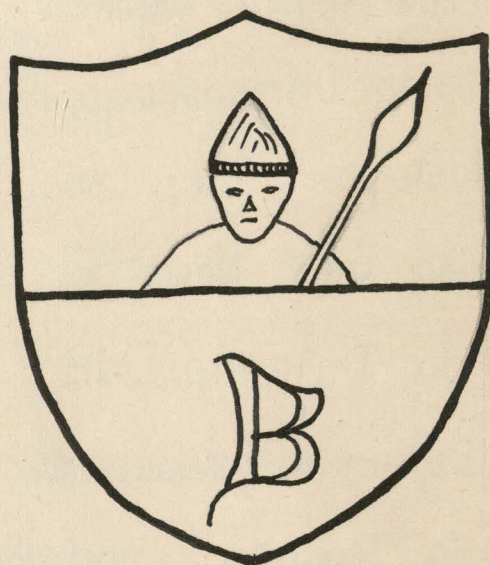
Gród był warowny, drewniany,
otoczony ostrokokiem, murów
nie było.

Grodzianie zamknęli bramy,
wyszli z miasta i odparli
najazd rycerzy niemieckich.
Spod Bytomia cesarz
ruszył na Głogów.

Kronikarz niemiecki Adolf
Schiller podaje, że pierwsi
osadnicy niemieccy



herb używany
obecnie



herb z czasów
Bolesława
Chrobrego

byłom odrzański

przybyli na te ziemie w r. 1173.
z Turynii i Alzacji
Na początku XIII w. Bytom dostał
się w ręce niemieckie, kiedy
Bol. Rogatka odstąpił Dolny
Śląsk Fryderykowi.

Zabytków piastowskich nie ma,
są jedynie z XVIII wieku: Ratusz,
„Apteka pod czarnym orłem”,
„Hotel pod złotym lwem”,
budowane w stylu barokowym.
Na aptece mającej 300 lat
jest spiszowa tablica pamiąt-
kowa posiadająca napis:

„W czasie wojny trzydziesto-
letniej 1622-1623, przez Bytom
przeszły wojska korackie

i polskie wysłane przez
Zygmunta III Wazę dla ces.
niem. Rudolfa do walki
przeciwko protestantom.

W 1961 w jednej z odbudo-
wanych kamienic znale-
ziono garnek z monetami
z okresu wojny trzydziesto-
letniej.

Miasto zostało bardzo
zniszczone w czasie wojen
Prusaków z Habsburgami o
Śląsk.

Miasto zostało wyzwolone
13. II. 1945 r., zniszczone było
w 60%. W tej chwili
mieszka 2500 mieszkańców



W mieście znajduje się
Szczecińniarnia, Spółdzielnia
Stolarska, zakłady Niewidomych
i N.Z.P.T.

Legenda głosi, że w pobliżu
Bytomia płynie potoczek i jest
droga do wioski Bonów.

Legenda mówi, że Jadwiga,
żona Henryka Brodatego, matka
Henryka Pobożnego miała klasztor
w Trzebnicy. Często w celu
umartwiania jeździła z Legnicy
do Trzebnicy i przejeżdżała przez
Bytom.

Chodziła w butach bez podszew
i w potoczku myła nogi.

Legenda głosi dalej, że jeśli
ktoś jest bezgrzeszny, to może
zobaczyć w potoczku twarz
Jadwigi.

Pierwsza nazwa Bytomia
brzmiała Bithum, potem
Bythom, później Niemcy
zmienili na Bouten. Był
to najświetniejszy okres
rozkwitu miasta przypada-
jący na XVII wiek. Miasto
w tym czasie należało do
rodziny von Shönech, prowa-
dziło handel.

W XIV wieku była Akademia
znajduje się kościół



ewangelicki (w ruinie) i kościół
katolicki (w nowym miejscu).
Budynki budowane były z tzw.
„muru pruskiego”.

W 1946 r. była tendencja rozbierania
co lepszych domów i wywożenia
cegły do Warszawy.

Obecnie odbudowa frontonów jest
przeprowadzana w stylu barokowym,
wnętrza — nowoczesne.

Podanie głosi, że Napoleon
w wyprawie 1812 roku na Moskwę
zatrzymał się w Bytomiu.

Krajobraz spowodowany jest
działaniem lodowca.

Powrót z Bytomia Odrz. — to
autostopem do Zielonej Góry,
stamtąd pociągami do Starego
Kisielina i pieszo do Przytoka.

RADOGOST.





Od dnia 12.VIII. do 14.VIII. następ, "Le-
chitów" (bez następowego) był na wy-
cieczce w miasteczku Korszachowie.
Autostopem przez Nową Sól byliśmy
na miejscu o godzinie 15.

Mielismy spisać historie, opowiadania
i legendy o Korszachowie.

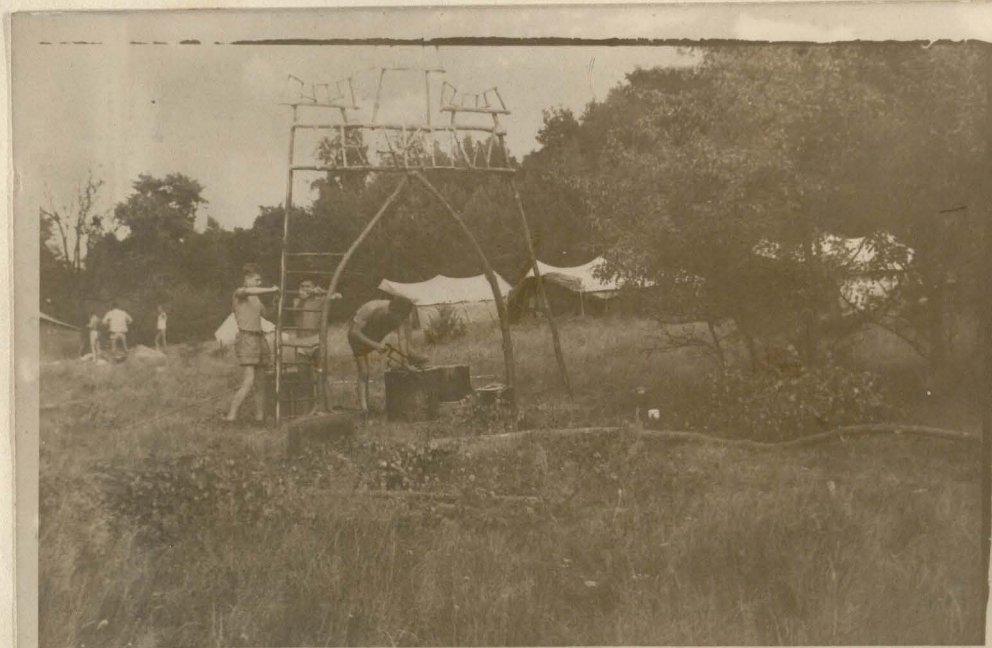
Od miejscowych chłopców dowiedzie-
lismy się, że nazwa miasta pocho-
dzi od korszachów, w których wy-
robie specjalizowali się ich przed-
kowie. Paniami Korszachowa byli
Piastowie, z których ostatni umarł
w 1476 roku, potem hrabiowie nie-
mieccy.

W mieście znajduje się zrujnowany
zamek, znajduje się w nim oddział
T.K.K.F.

Jedną z legend opowiada jak
jeden z Piastów po śmierci zo-

stał się, która została mu córkę ożenił
się drugi raz. Gdy był na wypra-
wie, żona zła, że on nie tylko ją
kocha, zaczęła zamurować córkę
męża i nakadła jej fikcyjny po-
grzeb, po powrocie z wyprawy mąż
placąc nad grobem usłyszał
śpiew. Dowiedział się od dziewczyn-
ki, która w tajemnicy przed panem
miała zamurowanej jedzenie, użył-
kiego. Na nocie zapytał się co po-
winiem zrobić kobiecie, która zamu-
rowała córkę. Nie domyślając się
żona odpowiedziała, żeby rozcią-
pać konie. Wprowadzono konie
i rozciąpiono ją, ale córki nie da-
ło się uratować.

Druga legenda, że ostatni p. Piast
ożenił się z ośmioletnią Barba-
rą Achillesówną na dwa lata.



przed śmiercią, po śmierci meza
Barbara długo namyślała się
kogo wybrać za meza, a gdy wy-
brała rybaka, bracia napadli
zamek i ją uprowadzili - nie
chcieli siostry jako żony rybaka
rybaka.

Do Piastów przyszedł do zamku
niemiecki książe, który wybudow-
wał drugi kościół, który teraz
jest w remoncie. W zamku
znajduje się dzwon, który słu-
żył do alarmowania ludności
o pożarach, których było, aż sie-
dem. Pożary te co kilkadziesiąt
lat niszczyły miasto doszczętnie.
Jedna legenda opowiada jak
warta zamarzająca nie warunkująca
pożaru, który wybuchł w zamku.
Hrabina zbudziwszy się zaczęła
alarmować, ale zbudził się tylko
jej mąż. Przysłał im na pomoc
ludność ze wsi, próbowała wywo-

zić bramę, ale strażnicy się nie dru-
dzili i zamek cały spłonął.

W zamku znajdowała się wieża,
która miała wejście tylko na sa-
mej górze. Do niej wnoszono skarżo-
stwo.

W zamku naprawdę widać postęp ro-
budowy na pierwotnej drodze wierz-
chości (os) murowanie wierzchołkowej
zakonionej stielnicami.

W Konuszonie znajduje się kościół
św. Ducha z roku 1320. Początkowo
był kościołem szpitalnym, lecz ze spi-
tala nic nie zostało.

Na tej samej ulicy znajduje się ^{nie} zabrytkowy
niemiecki omentarz z 1760 roku.

Wróciliśmy do oboru autostopem
przez Nową Sól, Zieloną Górę dnia
14 sierpnia o godzinie 18.



Fużytkownik trzy dni w Krośnie Odrz.

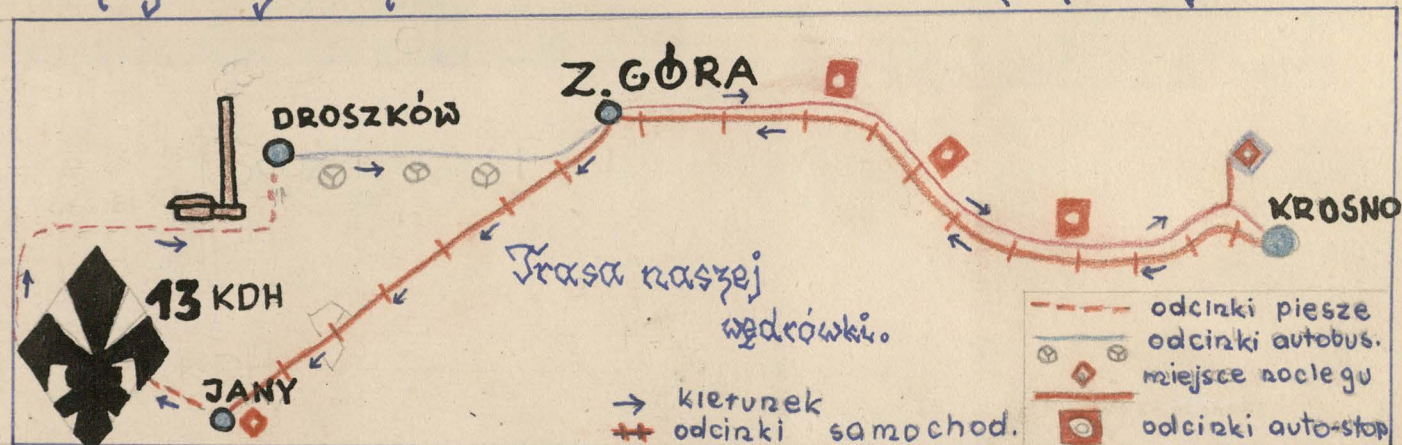
poniedzia-
tek rano,
gdy właśnie
nasz zastęp
miał służbę,
dowiedzieliśmy się, że
wszystkie zastępy wyru-
szają na trzydniową
wycieczkę. Początko-
wem myśleliśmy, że,
jako zastęp służbowy
pozostaniemy w obo-
zie, lecz wkrótce otrzy-
maliśmy radośną wiad-

omość; idziemy! W
błyskawicznym tempie
umyliśmy wszystkie
kotły/dk. Mistrz na-
wet trochę szurał, że
były brudne i spako-
waliśmy tornistry. Nie
stety, nasz kochany
zastępowy dk. Grzm-
staw nie był gotów.
W rezultacie byliś-
my ostatnim zastę-
pem, który opuścił
obóz. Jeszcze przed



samym wyjściem dłu-
 żczywoj! **B**rodaty
 i **W**szebor urządzili
 nam pożegnalnego
 "lotnika" i wyruszy-
 liśmy. Po wyjściu po-
 za teren obozu zapoz-
 naliśmy się z trasą
 naszej wycieczki. Wio-

my do cegielni, a potem
 do **D**rożek. **T**u zatrzy-
 malismy się, postana-
 wiając "stapać" jakoś
 "okazję" do **Z**ielonej
Góry. **C**zekaliśmy bi-
 te 45 minut, i gdy
 przez ten czas przed
 nami przedefilował



dła ona dowolną
 drogą do **K**rosna
Wdrzańskiego. Po kró-
 tkim zastanowieniu
 ruszyliśmy w drogę.
 Po kilkunastu minu-
 tach marszu dotarliś-

tylko rowerzysta i sa-
 motna babcia z wóz-
 kiem, postanowiliśmy
 pojechać do **Z**. Góry
 autobusem. Po dro-
 dze do tegoż autobu-
 su wsiadł zastęp har-
 cerek 13 KDH żeńskiej.



Okazało się, że dru-
henki także idą do
Krosna. **P**ostanowi-
liśmy zatem wdro-
wać razem. **G**dy przy-
byliśmy do **S. Sory**
zaszedł niespodzie-
wany wypadek. Oto
dh **G**rzmiśław wysia-
dając z autobusu
skreślił sobie ^{nozę}. **W**tedy
wpadliśmy na dos-
konaty, jak się nam
wydawało, pomysł.
Wg niego dh **G**rzmi-
śław miał z
tornistrami poje-
chać do **K**rosna
razem z dh-em
Mysistawem, my
natomiast mieliś-

my się tam dostać
auto-stopem lub na au-
to-nogach. **Z**anim jed-
nak wyruszyliśmy, pos-
tawiliśmy się przejść
po **S. Sory**, kupując
żarcie na drogę i
oglądając miasto.
Pech chciał, abyśmy
natknęli się na i-
dących w przeciw-
nym kierunku dh-a
Kwatermistrza i
dh-a **S**karbnika. **D**h
Kwatermistrz urzą-
dził nam niezbyt
miłą scenkę. **K**rzy-
czał, że rozbijamy
zastęp i wtoczymy się
z harcerkami po mie-
ście... **W**artoby do-

dać, że harcerki szły
 osobną grupką po
 drugiej stronie ulicy.
 Chyba więcej zad-
 nych komentarzy nie
 potrzeba... **M**ieliś-
 my szczęście, że
 ta wycieczka nie
 zakończyła się po-
 wrotem do Przytoka.
W końcu przykaza-
 no nam w dalszym
 ciągu kontynuować
 ją, z wyraźnym zaka-
 zem spotkania się i wy-
 cieczkowania z harcer-
 kami. **D**rukowie o-
 deszli, a my okejny
 mi drogami ruszy-
 liśmy przez **Z. S.**
 w stronę ulicy
Krośnieńskiej, któ-

ra wiodła na **K**ros-
 no. Gdy przybyliśmy
 na peryferie miasta,
 okazało się, że ulica
Krośnieńska znajdu-
 je się na jego drugim
 końcu... Wreszcie i
 tam przybiliśmy, i roz-
 poczęła się długa, mo-
 notonna szosa, a my
 na niej w roli autostó-
 pawiczyków.



Po kilku kilometrach
 zrozumieliśmy, że ro-
 la wcale nie jest
 tak łatwa, jakby się

mogło wydawać. Do-
 szliśmy do zgodnego
 wniosku, że kierow-
 są strasznie nieku-
 manitarni wzglę-
 dem nas. Dopiero
 7 km od Zielonej
 Góry znalazł się
 Uczciwy Nieznajomy,
 który podrzucił dla
 Wielistawa aż do sa-
 mego Krośna. Ucz-
 ciwego Nieznajomego
 Nr 2 spotkaliśmy
 na następnym ki-
 lometrze, potem zna-
 laż się Numer
 Przeci i wkrótce
 wszyscy byliśmy
 już w Krośnie. Wd.
 Tymczasem dla Grzmi-
 sław razem z zastę-
 pem harcerek nic

nie wiedząc o zaka-
 zie znalazł świetną
 kwaterę, tylko że... wspól-
 ną... Gdy przybyliśmy
 my, rozpoczęły się de-
 baty na temat: iść czy
 zostać? Wreszcie usta-
 liliśmy zgodnie: zos-
 tać! Od tej chwili za-
 czeliśmy się ro-
 gaszczać na całego.
 Niezwykle mili gos-
 podarze p. Ambroże-
 wiczowie ugoszczili nas
 niczym własne dzie-
 ci. Na szczególną u-
 wagę zasługują kapi-
 talne ogórki, których by-



Historia Odrzańskiego rosna

Pierwsze wiadomości o sławetnym
grodzie Odrzańskim sięgają
roku 1055. Anno Domini 1223 książę śląski
Henryk Brodaty niech mu ziemia lekka
będzie, na lokację grodów stawiając go na
równi z wielkimi miastami. Przecypopolitej
Henryk z uderzeniem śląskie bezskutecznie obległ.
XVose

to tyle, że można
się nimi było bić. Po
obszitej kolacji i nie-
udanej próbie wspól-
nego śpiewania po-
szliśmy spać na sia-
no. Ten Grzmistaż
okazał teraz swój wy-
soki poziom dżentel-
menstwa i kultury,
prowadząc "kultu-
ralne"/cha, cha; koń-
by się uśmieał/ rozmo-
wy z harcerkami. Jak
nam się w takich
warunkach spało, nie-
trudno zgadnąć...
Nic więc dziwnego, że-
rano byliśmy okropnie
zmęczeni i dopiero
wieść o śniadaniu
wypędziła nas z pro-
wizorycznych łóżek.

Rano wróciliśmy do obozu.

Zjedliśmy smaczne
śniadanie i wyruszy-
li na zwiedzanie
miasta. W Krośnie
znajduje się zabyt-
kowy piastowski zą-
mek. Mieliśmy za za-
danie zdobyć histo-
rię Krośna. Źródła
tej ~~historii~~ historii były
bardzo skąpe, nic więc
dziwnego, że jest ona
nieco skąpa. Po krót-
kim oglądnięciu mia-
sta wróciliśmy do ba-
zy^{obładow}, którą po zjedzeniu
opuściliśmy, kierując się
na szosę. Wojskowym
samochodem dojecha-
liśmy do Jan, gdzie skąd
w nocy podeszliśmy o-
boz, zostawiając kartkę:
"Jaka warta g.... warta"



Knochiu - wspomnienie mityczne
mucha, która i poryw i kłamstwo
i chowanie zmięło już i myślenie
Knochiu, tyś męstwo
na Ziemi dachach, wzmocnienie
choc, przyjemne i męstwo
męstwo i 13-ty dzień i 13-ty dzień
zobacz, że poryw i 13-ty dzień
i 13-ty dzień i 13-ty dzień
zobacz, że poryw i 13-ty dzień

Wistę pod Wawelami
poryw i 13-ty dzień
Głogów.

Zygnę mityczne wspomnienie
i 13-ty dzień i 13-ty dzień

15.08.63

13



Sulechów - mury obronne.



„Czarne Wilki”

w

terenio

O śniadaniu dowiedzieliśmy się, że mamy wyruszyć na Przydnówą wycieczkę. Celem wycieczki było dojście do Świebodzina, gdzie mieliśmy dowiedzieć się o historii miasta i przeprowadzić zwiad. Po wyjściu z obozu dojeżdżamy do Zielonej Góry, skąd następnie autostopem dostaliśmy się do Świebodzina. W czasie tapania samochodów na szosie mieliśmy ciekawe historie. N.p.: złapaliśmy samochód ciężarowy kierowca z tajemniczym uśmiechem zgodził się podwieźć nas do Świebodzina. Ale kiedy odstąpił plandekę okazało się, że znajdowa-

ły się tam świnie wzięte do rzeźni. Musieliśmy więc zrezygnować z takiego towarzystwa i czekać na inne samochody. Po prawie półgodzinnym czekaniu złapaliśmy samochód, który zawiózł nas na samo miejsce. Planowaliśmy złożyć zwiad w jakimś zakładzie i pozwoliliśmy przeprowadzać zwiad. Sierżant rozbił namioty i położyliśmy się spać. Noc upłynęła bez żadnych przygód. Rano ugotowaliśmy śniadanie i ruszyliśmy dalej przeprowadzać zwiad. Po południu ruszyliśmy z powrotem do obozu. Szczęście nadal nas nie opuszczało i po chwilo-

czekaniu podwiozł nas kierowca, który pochodził akurat z Krakowa. W czasie jazdy prowadziliśmy z nim dyskusję na temat krakowskich zabytków. W Zielonej Górze wysiedliśmy, skąd autobusem dostaliśmy się do Przytoku. Ale ponieważ mieliśmy jeszcze jeden dzień wolny więc poszliśmy do jakiegoś domu, aby tam przenocować. Noc spędziliśmy w stodole na sianie, chociaż gospodyni proponowała nam spanie na łóżkach. Ponieważ nie było drzewa Michała, który by mógł odciąć pobudkę obudziliśmy się sami dopiero o

godzinie dziesiątej z minutami. Po umyciu się i przebraniu pojechaliśmy z gospodarzami pomagać im w polu. Zwieźliśmy cztery pełne fary pszenicy. W zamian za to gospodyni ugotowała nam taki obiad że przez dwie godziny nie mogliśmy się ruszyć. O godzinie czwartej zaczęliśmy się pakować i przygotowywać do wyjazdu. W obozie zameldowaliśmy się około godziny piątej. Każdy z nas był zadowolony z wycieczki i postanowiliśmy że następne muszą być takie same jak ta.

Historia miasta Świebodzina sięga do najdawniejszych dziejów walki ludności Polskiej o zachowanie polskości. Nazwa miasta powstała przed XV w, tak jak obryzmia

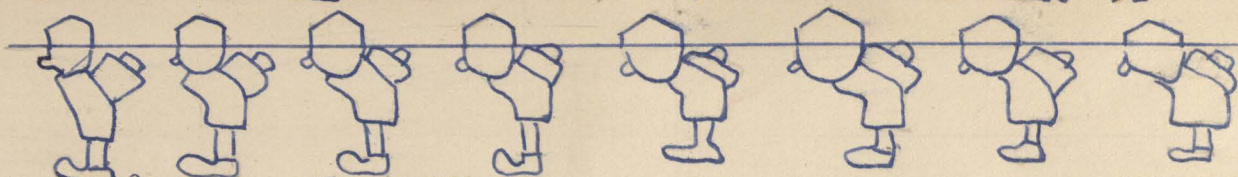
większość miast i wsi. Świadczy to o tym że miasto to założone zostało przez Kazimierza Wielkiego. Świebodzin otrzymał prawo składu podobnie jak Kraków. Mięszczaństwo Świebodzina

charakteryzowało się odważną postawą
w walce o zachowanie narodowości.
Historia ta została przekazana
nam w sposób bałtyczny przez
wójnego hotelu miejskiego w
Świebodzinie.



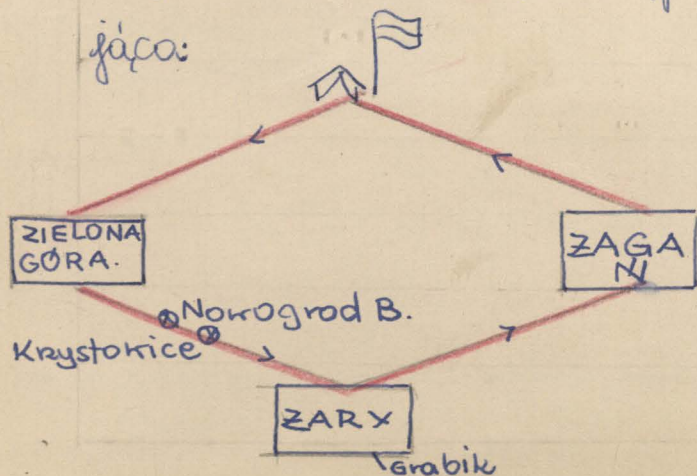


WIELKA PRZYGODA POMORZAN



W poniedziałek dnia 12. VIII. 63 r
o godz 10³⁰ zastęp „Pomorzanie”
wyruszył na trzydniową wyciecz-
kę. Na razie nic nie wiedzie-
liśmy dokąd mamy się udać,
a koperty z instrukcją obrosły
nie było rozkaza. Dopiero po
wyjściu z obozu dokonaliśmy
tej czynności.

Tam gdzie kamień p.p. Syzistie
i rzuciliśmy ośmioro parami
oczu na mapę samochodową Pol-
ski, i nasza przygoda się za-
częła. Trasa całkowitej wyciecz-
ki przedstawiała się następu-
jąco:



Od początku wycieczki mieliś-
my szczęście. Nie uścisnęliśmy kro-
a już zabrata nas furgonetka,
którą dojeżdżaliśmy do centrum
Zielonej Góry. Po drodze mi-
jaliśmy zastępy 13-ej obruży-
my harcerek, oraz zastęp Świ-
ków i Lechitów, które to po-
zgodliwym wzrokiem spogląda-
ły na naszą furgonetkę. Zaraz
po przybyciu o Zielonej Górze
ruszamy w dalszą drogę.
I znowu mamy szczęście
„łapiemy” ciężarówkę, która
dowiezie nas do Świdnicy.
Następnie bagażówka pod-
wozi nas do Żar. W Żarach
jestemy o godz 15⁰⁰
Cel pierwszego dnia osiąg-
nięty!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!



Po przybyciu do Żar następu-
ją trudności z podleganiem
W końcu nocujemy w Grabiku
wsi oddalonej od Żarów o 2 km

Dziś

Coty następnego dzień spędzi-
liśmy w pracowni od godz.
8⁰⁰ do godz. 22⁰⁰ pomagając
przy zwózce zboża

Trzeci dzień

W końcu jesteśmy w drodze.
Jedziemy razem w kierunku na
Zagaj. W Zagaju czyni-
my małe zakupy i wózem auto-
stojemy do Zielonej Góry.
Wszyscy członkowie zastępu
pojechali „Nysą” a ja z Twa-
rdowskim przemierzaliśmy
spory kawał drogi na nogach
aż w końcu znaleźliśmy się
w Zielonej Górze.
Okazuje się, że ostatni
autobus już odjechał a

następny mamy o godz. 20³⁰
A więc półtorej godz. oczeka-
nia. Do obozu przyjeżdżamy
na godz. 21³⁰.

W końcu cały zastęp w komple-
cie. Wszyscy z tych chłopców
są zgodni przygod na dalszych
wycieczkach organizowa-
nych przez 15-tą Drużynę
Harcerską:

Czujmy!
Wspierajmy!
Tagorczak II

P.S.
W czasie wycieczki zdobywa-
liśmy sprawność zespołową
Historycyzm
szlachetność

Jan Prochym







Zaraz, przed apelem
12.VIII.63. dowiedzie-
liśmy się, że wszyst-
kie zastępy wyjeżdżą
na wycieczki. Naszemu
zastępowi otrzymano instruk-
cje, które mieliśmy prze-
tać po opuszczeniu obozu.
Z tego, co donosiła kartka
wynikało, by przez Nową
Sól dostać się do siedli-
ska i tam spisać legen-
dy, opowiadania, oraz
zwrócić uwagę na stary
zamek. Udałiśmy się
najkrótszą drogą, przez
Drożki, Wiederaż. Tam
skróciły się nasze cierpie-
nia, ponieważ wstąpiliśmy
auto i już do samej
Nowej Sól jechaliśmy.
Przechodząc przez miasto
zapychaliśmy się lokami,

ile wlasto. Już na szosie
do Świebodzina nie chciało
nam się iść, bo było goręco
wiele zaczęliśmy łapać samo-
chody. Ale niestety, nie takie-
go nie chciało nam się
zatrzymać. Zrezygnowaliśmy
leżeliśmy w rocie, przy dro-
dze, gdy nagle dało się
słyszeć rytmiczne dudnienie.
Oczywiście jechał traktor.
Na nasze machanie
rękoma zatrzymał się, ale
nie można było gadać
z kierowcą, bo ani on nas,
ani my jego nie słyszeliśmy.
Jednak mimo to wokrą-
ciliśmy się na przyczepę
i do samego Siemoliska
jechaliśmy z "zawrotną"
szybkością 20 km/godz.
Wypadkowo nas pod samy-
mi ruinami zamku.



15 lipca zastęp "karików"
wyruszył na kolejną wycie-
-czkę, w celu zdobywania
sprawności rezerwowej
"Wycieczka do zakładu pracy"
Zastęp wyruszył około
godziny 10.

Po dojściu do cegielni popro-
-siliśmy kierownika, aby
nas oprowadził po niej
i opowiedział jej historię.
Dowiedzieliśmy się że:

"Kopalnia powstała
w roku 1923.

Została założona przez
jednego z fabrykantów
niemieckich.

Zatrudnionych w niej
jest 46 osób
Przebieg wszytkich urządzeń
sa niemieckie.

Polacy są tylko trochę
adwokatami i udoskonal-

-kami.

Produkcja idzie cały rok.
W ziemi pracuje się
do -10°C .

Dziennie wyrabia się
około 20 tys. cegieł.

Do wypalania cegieł
używa się pieców, tem-
-peratur nie może
być mniejsza niż 900°C .
ceglę są dobre.

Świadczą o tym fakt,
że były brane do budo-
-wy Pałacu Kultury, Nowej
Huty, Trasy W-2 itd.

Kopalnia będzie w ruchu
jeszcze jakieś 50 lat.

Przeciętny zarobek prac-
-owników wynosi 1600 zł."

Po oglądnięciu wnętrza
porozmawialiśmy się z kierowni-
-kiem i udaliśmy do oboru
Cieszygor.

Nydział Gminy w Zielonej
Górze stwierdza, że obóz harcerski
„Czarnej Brynastki” z Krakowa
zorganizowany był w Prytoku pow.
zielonogórskiego.

Organizacja obozu pod każdym
względem zasługuje na uznanie.
Tęplejzy Nydział chcą widzieć
więcej takich obozów na terenie
harcerskim.

Obóz harcerski przez cały czas pobytu
opiekował się 80 dziećmi przedmiotowymi
zorganizował drużynę harcerską
w Prytoku.

Da włożony trud i nawiązanie
kontaktu z miejscowym społeczeństwem.
Nydział Gminy wyraża serdeczne
podziękowanie dla Komendy
i wszystkich harcerzy. —

Podinspektor Szkolny
Wawrzyniec Kobylec

Baroko miłe wrażenie wywołaniem po objazdzie
warszawskiego obozu. Baroko podobno mi się najbardziej
wrażenie z kuchnią i "latyną".

Stwierdziłem, że oboz kielecki jest jednym z naj-
lepiej prowadzonych obozów hitlerowskich w naszym
powszechnie.

Baroko dobre wspomnienie samemu świadczą o etniczności.
Życzę domownikom jak najlepszej pogody, oraz aby przy-
jeżdżali do domu zobrać i przynieść wiadomości
o Ziemi Lubuskiej.

16.08.1963. - Prytok

Czuwej
A. J.

Ziemia Lubuska miłe pozdrowia
Harcem xiii. Drużyny Kralowskiej
przebywającej na obozie w Prytoku
Przedstawiciele Langdu Odwetu L. B. O. H. i. P.
w Ziel. Górze

M.P. 16.08.1963.r.

ambulator
Jank

Lielona Gōra, 24.08.63.

Komenda Chorągwi LHP Ziemi Lubuskiej
w Zielonej Gōrze wyraża uznanie 1344
im. Ławicy Czerwonej w Krakowie za wzorowe
zorganizowanie obozu na terenie pow.
Zielona Gōra. Szczególnie na podkreślenie
zasługuje fakt nawiązania bliskiego i serdecz-
nego kontaktu z miejscową młodzieżą i ca-
łym społeczeństwem. Zorganizowanie
"Zielonego przedszkola", organizacja różnego
rodzaju imprez i ciekawych ognisk -
naprawdę przyczyniło się do spopularyzo-
wania Marcenstwa w środowisku Zielo-
nagórskim.

Komenda Chorągwi Ziemi Lubuskiej
życzy sobie, aby takich obozów na na-
szym terenie było jak najwięcej.

Z Marcenstwem podro-
mieniem

Cauwaj!



Z-ca Komendy Chorągwi
Karel Zimný

Wydawnictwo Poznańskie w trakcie dokonywania
edycji do przygotowywanego albumu „Kierm
Lubuska” dziękuje „Czarnej 13” z Krakowa
za udzieloną pomoc. Liczymy o dobrego
wspoczątku w piśmie uszochomym
dobrze.

mgr. Józef Alpaert



dniu 16.8.br cały zastęp
„Czarnych Wilków” wyruszył na dwudniową
wycieczkę do Krosna Odrzańskiego. Po
wyjściu z obozu naradziliśmy się
co do dalszych naszych kroków.
Piechotę doszliśmy do Zielonej
Góry i po przejściu przez całe
miasto wydostaliśmy się na zewnątrz
wiodącą do Krosna. Po przejściu
kilku kilometrów spotkaliśmy auto
wojskowe. Wewnątrz samochodu siedział
bardzo uprzejmy kapitan, który zaopiaro-
wał się zawieźć nas prawie pod same
miasto. W Krosnie Odrzańskim byliśmy
już po południu. Część harcerek pozsta-
ła zbierać informacje o historii miasta,
oraz zwiedzić ciekawe zabytki. Gdy
już słońce chyliło się ku zachodowi
wyruszyliśmy w drogę powrotną. Trzy
kilometry za obozem rozbiliśmy
namioty. Noc minęła spokojnie i
wczesnym rankiem wyruszyliśmy w
drogę powrotną. Gdy przedostaliśmy się

przez las zauważyliśmy pełną drogę
zakrętną. Drugi zastępowy zstąpił
go i od tego czasu zakrętnie
stał się naszą drogą powrotną. Seka w
powrotnej drodze przesiadaliśmy
już opuściło, tak że do Zielonej
Góry doszliśmy na nogach. Stąd
autobusem dostaliśmy się do
Drożek, skąd do obozu doszli-
śmy na godzinę siódmą.



Renesansowa galeria w Krośnieńskim Zamku



WIEK IX
846 — Legendarny rok założenia Krosna.

WIEK X
967 — Mieszkańcy Krosna przypuszczalnie przyjmują wiarę chrześcijańską.
990 — Walki Mieszka I z Bolesławem Czeskim pod Krosnem.

WIEK XI
1005 — Pierwsza historyczna wzmianka o Krosnie z okazji obrony grodu przez Henrykiem II.
1015 — Mieszko II broni Krosna przed Henrykiem II.
1029 — Obrona Krosna przez Mieszka II przed Konradem II.
1055 — Powstanie pierwsze go kościoła w Krosnie.

WIEK XII
1109 — Obrona Krosna przed cesarzem Henrykiem V.
1136 — Założenie winnicy na terenie obecnego Gubińska.
1157 — Przypuszczalne powstanie Gubina.
1177 — Krosno przechodzi w ręce Piastów Śląskich.

WIEK XIII
1201 — Powstanie w Krosnie miasta na prawie niemieckim.
1211 — Pierwsza źródłowa wzmianka o Gubinie w dokumencie Henryka Brodatego.
1224 — W Krosnie powstaje kasztelania i komora celna.
1232 — Jadwiga, żona Henryka Brodatego, funduje w Krosnie kościół św. Anny.

1233 — Krosno jako pierwsze na Ziemi Lubuskiej otrzymuje prawa miejskie.
1235 — Henryk, margrabia Miśni, nadaje prawa miejskie Gubinowi.
1238 — W Krosnie umiera książę Henryk Brodaty.
1241 — Władca Krosna, po śmierci Henryka Pobożnego, zostaje Bolesław Rogatka.

Krosno Odrzańskie

Krosno Odrzańskie położone w widłach Odry i Bobru należy do najstarszych miast Polski...

Rok 1005 — pierwsza wzmianka historyczna (Thietmar) o walkach Bolesława Chrobrego w obronie Krosna...

Rok 1015 — pod Krosnem opiera się nawała germańskiej syn i późniejszy następca B. Chrobrego — Mieszko...

Rok 1109 — przez Krosno przechodzi nawała najeźdźców, aby po walkach pod Odrz. Bytomiem i Głogowem ponieść klęskę na Psim Polu (Bolesław Krzywousty)...

Rok 1238 — na zamku krosnieńskim umiera książę Henryk Brodaty, który utworzył w Krosnie Odrzańskim kasztelanie.

Rok 1482 — Krosno zajmują Brandenburcy...

Przemieniał wieki... rok 1945 — Ziemia Krosnieńska wraca do Macierzy i nowe rozpoczyna życie. Nie oszczędziła jej zawięta wojenna — w samym Krosnie zniszczenia wojenne sięgają 65%.

... Rok 1959 — w przededniu obchodów Tysiąclecia Polski, życie na Ziemi Krosnieńskiej nabiera nowych barw i rumieńców. Miejsca gruzów i zwalisk zajęty skwery i zielone, powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa. Raduje oczy nowy stadion sportowy, przygotowuje się budowę Parku Kultury, wyznacza miejsce na budowę szkoły — pomnika Tysiąclecia. Opracowuje się materiały dotyczące przeszłości i teraźniejszości tej ziemi, powstaje konkretny program jej rozwoju gospodarczego i kulturalnego, program wcielania w życie uchwał III Zjazdu P. Z. P. R.

Ziemia Krosnieńska była, jest i na zawsze polską pozostanie.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich

Koło Miłośników Ziemi Krosnieńskiej

PREZYDIUM

POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ

w Krosnie Odrzańskim

Wydział Oświaty i Kultury

ul. Chrobrego 13, telefon 102

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63

17.08.63



Dnia 15 VIII 1963 roku nastąpiła uroczysta chwila a mianowicie 18-tu członków naszej drużyny przystąpiło do zdobywania trzech pidr. Pierwsze pidro rozpoczęło się zaraz po apelu a mianowicie przez 24 godzin owi trzej młodocy mieli zachować milczenie. Niestety wobec przystosowania „Młozemie jest słotem” z 18-tu członków pidro ukończyło tylko 3 a mianowicie dh. Nowicki Jacek, Czech Adam i Prochyra Bolesław. Następne pidro to wyprawa na 24 godz do lasu, jedyni nasz ekwipunek zawierał koc, owoce, menażka, kromka chleba oraz 3 zapalki. Po przybyciu na miejsce narysowałem plan miejsca pobytu a następnie zarysowałem go na umówione miejsce tj /dnia użycia/ Gdy widziałem zbudowałem sobie natas w kształcie musli dzień oraz noc upłynęła spokojnie. Rano obudziłem się razem z wstającym słońcem Gdy otworzyłem oczy ujrzałem na natasie olbrzymiego ptaka który gdy się poruszyłem uciekł z bardzo przeraźliwym kwykiem. Głód dokuczał mi bardzo. Gdy powróciłem do obozu najadłem się do syta. Trzecie pidro odbyło się w nocy Obudziło mnie w środku nocy Postąpiłem od dh obozowego i oskar ubrać się w

białe przesieradło i iść na cmentarz w Przytoku. Gdy dochodziłem do cmentarza następny łącznik poinformował mnie o miejscu w którym znajdował się proponec. Proponec znalazłem i cały spocząłem z wariem powróciłem do obozu.

Na pożegnanie.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Starym Kiszcinie w imieniu mieszkańców całej Gromady składa serdeczne podziękowania wszystkim Horcom którzy przebywali na terenie naszej Gromady w wsi Frytoł. Prezdium składa podziękowanie wszystkim drużynom horeckim które przyczyniły się do zorganizowania Treningów na okres jednego miesiąca podczas której ćwiczeń, oraz złożeń drużyny horeckiej z młodzieży w Frytole.

Prezdium G.R.N. zaprasza horeczy z Krosowa na rok 1964. na obóz do tej Gromady. Specjalną szcudną oraz podziękowanie dla druchoń Smoleniów-komendantów tego obozu oraz całej komendzie, które ze szczególną opieką czuwali nad całością obozu oraz w terenie Gromady nad pożarami i wychowaniem Obywateli Polskiej Ludowej.



Przewodniczący GRN

Józef Rusiński

Znaliśmy u Was hawcerskiego ducha, którego tak brakuje
(o ksydki!) u naszych drużynach. Wychościmy z wami pełne
pookiru i oserowane. Kiedy my u naszych drużynach do-
bimy się takich tradycji? Życie teraz możemy mieć chyba tylko
jedeną pogodę i takiej "poręki" jak dotychczas.

Wojciech
R. Skukoriska

Spotkałismy się z gościnnym przyjęciem Komendy "13-ty",
szczególnie dla intendenta. Obóz wywarł na nas o dobre wizerunek -
prowadzony ciekawie i atrakcyjnie. Życzymy dalszych sukcesów,
dobrej pogody i wszystkiego najlepszego.

Drużynowy
Zielonogórskiego Chóru Chłopięcego
w Zielonej Górze.

Dł. Alfred Piszczak.

Kyrowi Kuliński

W dniu 3 sierpnia 1963 r.

do wsi Pnytok przybyli harce
z Krakowa „Czarnej Trynastki”
co wybudziło wielkie zainteresowanie
mieszkańców całej danej okolicy.

Po przybyciu na miejsce oborn
harce od razu przystąpili do dzieła.
Dla dzieci zostato zorganizowane
zielone przedszkole, w którym
to dzieci skorzystały bardzo dużo.

Poznali cały szereg gier i zabaw
oraz nauczyli się wiele nowych piosenek.
Organizowane były także ogniska
harcerskie na które zawsze przybywało
wielkość mieszkańców wsi. Harce
„Czarnej Trynastki” oferowali również
swój pomoc miejscowej szkole ze so
Kierownictwo szkoły sztafki serdeczne

podrażkowanie. Podobne obory
były bym bardzo mile widziane
w latach przyszłych co niewątpliwie
podnosi poziom kulturalny danej
wsi oraz wpływa dodatnio na
wychowanie młodzieży pokoleń.

Przytok, dn. 24. VIII 1963 r.

PUBLICZNA SZKOŁA POWSZĘCHNA

w Przytoku

pow. Zielona Góra

Wzrost

1963

Wzrost

Milomir

Przytok 23.8. 630

Na pożegnanie.

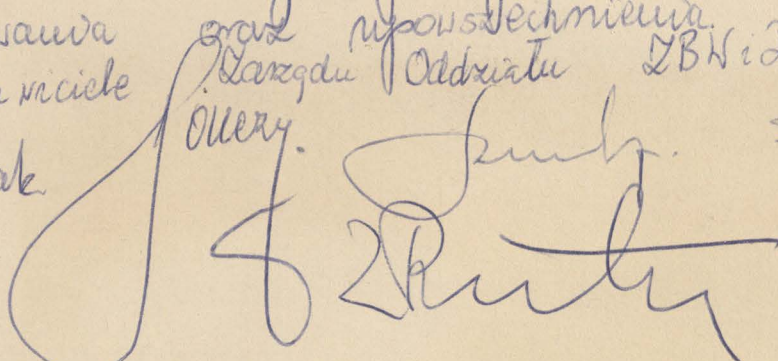
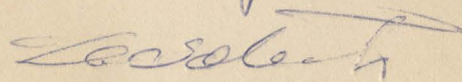
Jako sekretys wsi Przytok w imieniu mieszkańców
tej miejscowości. Składam serdeczne podziękowanie
wszystkim Habszonom którzy bytowali w okolicach
naszej wioski że nam i naszym dzieciom uormali-
cili że kilka dni w sposób kulturowy, zaprasza-
jąc nas na ogniska. A szczególnie że stworzyli
nam wielone przedostatki. Choć tak kocham to
dużo ale w pamięci zostanie na zawsze.

Specjalny serdeczny dla Dmochów Smoleńców
komendantów tego oboru którzy ze szczególną
opieką uważali nad całością oboru i wychowa-
niem Obywateli Polskiej Smoleńcy

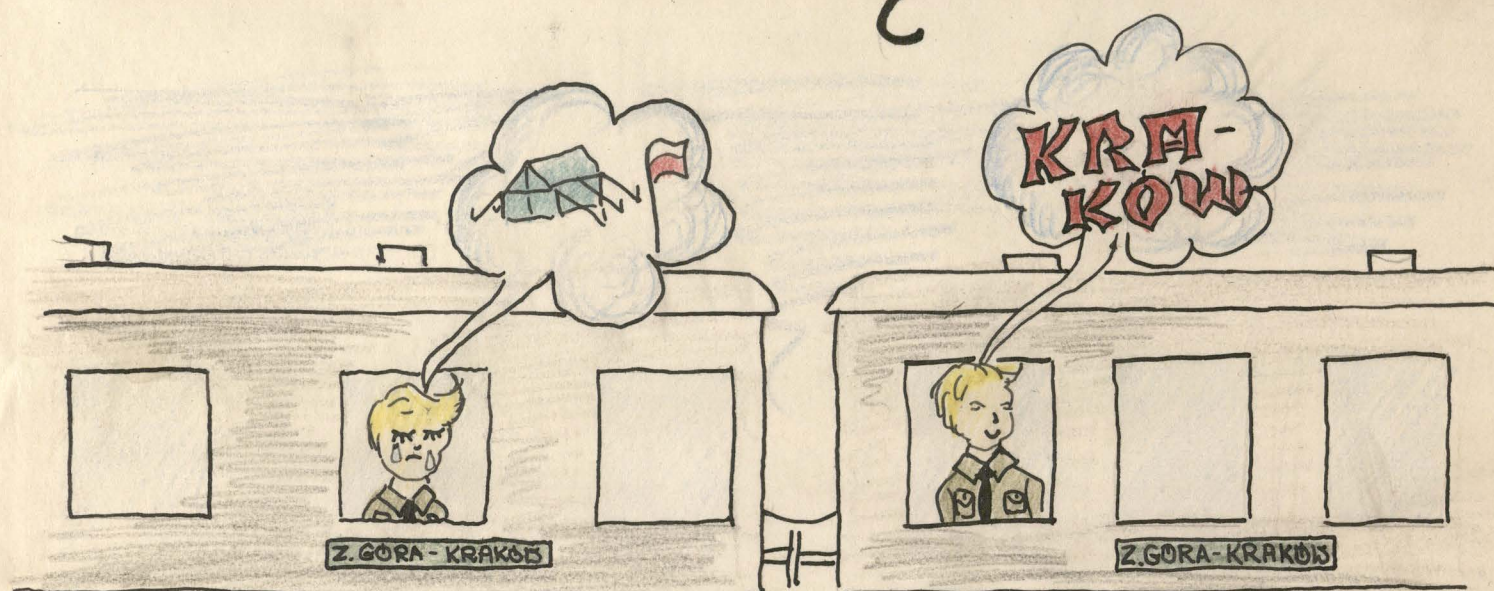
Konieczna Helena



Przytok 22 VIII 63r.

W dniu dzisiejszym zwiedziliśmy Oboz karny
Czarny, Izynastki i im. Lwisiy, Czarnego i Kralowie
który z kolejnych swoich hydroelektrycznych
z dalszym zainteresowaniem wysłuchaliśmy historii Czarnego
Izynastki, byliśmy zdumieni przypisanemu starych domów
do dawnej tradycji, podziwialiśmy ich współpracę z wiekami
Przytoku oraz ich wkładem w codzienną życie tej wsi.
Wydaje się nam, że forma współpracy między
karnymi a miejscową ludnością była właściwie już
tu zaobserwowaliśmy jest godna uznania i szerokiego
naśladowania. Przedstawicielem
Lalesak oraz naczelnikiem
Kazda Oddziału ZBN i D w Zielonej Górze
Ołery.  

Zakończanie obozu



Nadszedł wreszcie dzień, w którym trzeba było z kolei **P**rzytokowi rzec adieu, a powitać o-puszczony przed miesiącem **K**raków. Jednym słowem nadszedł koniec obozu. Ostatni dzień upłynął pod znakiem gorączkowych pakowań i sprzątania terenu obozu. **A** gdy nadszedł wieczór, całą drużyną wyruszyliśmy na stację do **S**tarego **K**isielina. **P**onieważ pociąg do **K**rakowa przyjeżdżał dopiero nad ranem ucieliśmy sobie na podłozę w poczekalni ogólną drzemkę, która przerwał dopiero nadjeżdżający pociąg. **P**odróż umilał nam jak mógł zastęp służbowy, racząc nasze podniebienia wspomnianymi przysmakami. **P**rzyjeżdżając do **K**rakowa całą drużynę przemaszerowaliśmy na podwórze szkolne, gdzie oboz w **P**rzytoku został zakończony.

po mistrzowski wykonanie. Najlepszym wykonawcą sta-
ł się młody kanciarz Jano - grubasik.

Do późna wieczór zabawialiśmy się bardzo miło.
Nie wróciłem tylko, ale jechaliśmy do obojga
z przyjaciółmi na spacer, a już wona z wiadomości oie-
gła, co się dzieje. Obojga postanowiliśmy zorganizować
naszemu miastu kółko dla dzieci miejscich

"Dobre przedkole".
Wszystko zaczęło się, bo nigdy nie słyszałem
o tym kółku, zajmującym się organizacją przedkole-
k, niemniej bardzo mi było ciekawo, ja
bardzo potrzebuję to "Dobre przedkole", a przede
wszystkim dla dzieci, które będą maszerowały.
Jednakże bardzo potrzebuję dla nas obawy, być
bezpodstawne, gdyż pierwszego dnia zgłosiło się
45 dzieci, a z późniejszymi dniemi nam licza
okazało 60 dzieci.

Zanim zaczęli, lalki, piłki, nożyczki, szarpanki,
gry i t.p. były miłym zajęciem dla dzieci.

Wobec tego, że kółko kanciarzy małych ma-
lusińskich oraz wszelkich gier będą dobrym wpo-
mocy dla dzieci z "Dobrego przedkole".

Na głód mamy maluchy nie nakładamy, gdyż
z inicjatywą małych miłych kanciarzy, organi-
zujemy imiadanie, na które każde z
dzieci nie nakłada.

Głównym jest zorganizowanie przedkole odpłatnie

jestesmy razem - pokini, gdys nasza z matki
mednie zapracila by nymarowom mung, kes wiedy
zapropomonatymy organizatorom - kancerom
zadna z nich nie chialy srodac a niektore
mowet byly prost oburzone.
Nie pomijajac drugich p. Mi bo zapenne one
byla glownym inicjatorem "Lilonego przedkoscia"
z naszej strony pragniemy pokazac gorzce
swoja pamosc.

Zakonno i kancerem tonniez przyznali na
miemato z organizacja plow zabaw dla naszych
poiech.

N imieniu kancerow matki z Frytohu oraz
moim naszymi goraco dziekujemy drugie
p. Mi kancerom kancerom, kancerom i calemu
personelowi ktory byli kancerem zainteresowani naszymi
dziesni.

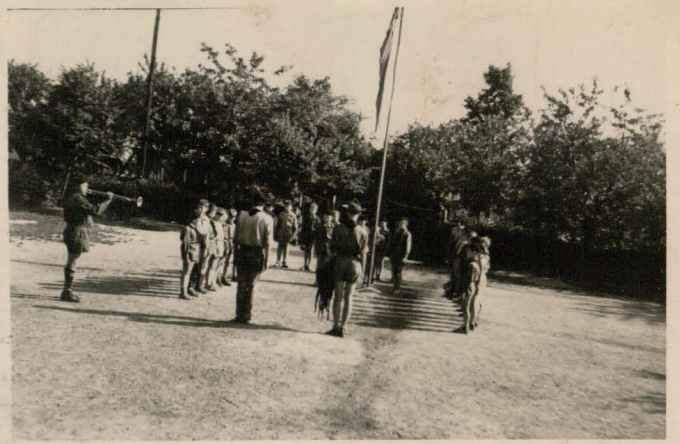
Dziesni nam dziekujemy i dziekujemy jahnaj-
szerszymu kancerem i namie z dziekujemy osobistym.
Kancerem ze kancerem no, dziekujemy i przykado-
nych obywateli Golski dziekujemy.

Zgodno namu prosze.

Skujeszkajac co roku do nas, dziekujemy mile
przyjmonami oraz zachecamy do zmedkowania
naszej pishnej Ziemi dziekujemy.

Z kancerem podziemnym "Lilona"
Kosciale Janina.

Kolonia Zuchowa
Lewniowa
~~Piaseki~~ pow. Brzesko
Lipiec 1963



Wojciech



ROZPOCZĘCIE

ROKU HARCERSKIEGO

1963/64

Wzrost i rozwój harcerski



Zak co roku, tegoroczne rozpoczęcie roku harcerskiego powitała cała krakowska młodzież harcerska na zorganizowanej specjalnie w tym celu uroczystości. **W**zięła w niej udział również **Czarna Przynastka**. **Z**biórka **Młosa** **Kleparz** **Lobzów** odbyła się na **Nowym Kleparzu**, skąd pomarszerowaliśmy na **Plonia Krakowskie**. **Tu** zebrały się wszystkie krakowskie hufce. **Po** przemówieniu wyruszyliśmy wszyscy na tradycyjny pochód ulicami: **Manifestu**, **Straszewskiego**, **Pynek** **Gł. Szpitalna**, **Bałborego**, **Lobzowska**, **Głok**.



Ktoś Bardzo Ważny wygłasza przemówienie na **Plonia**

5=

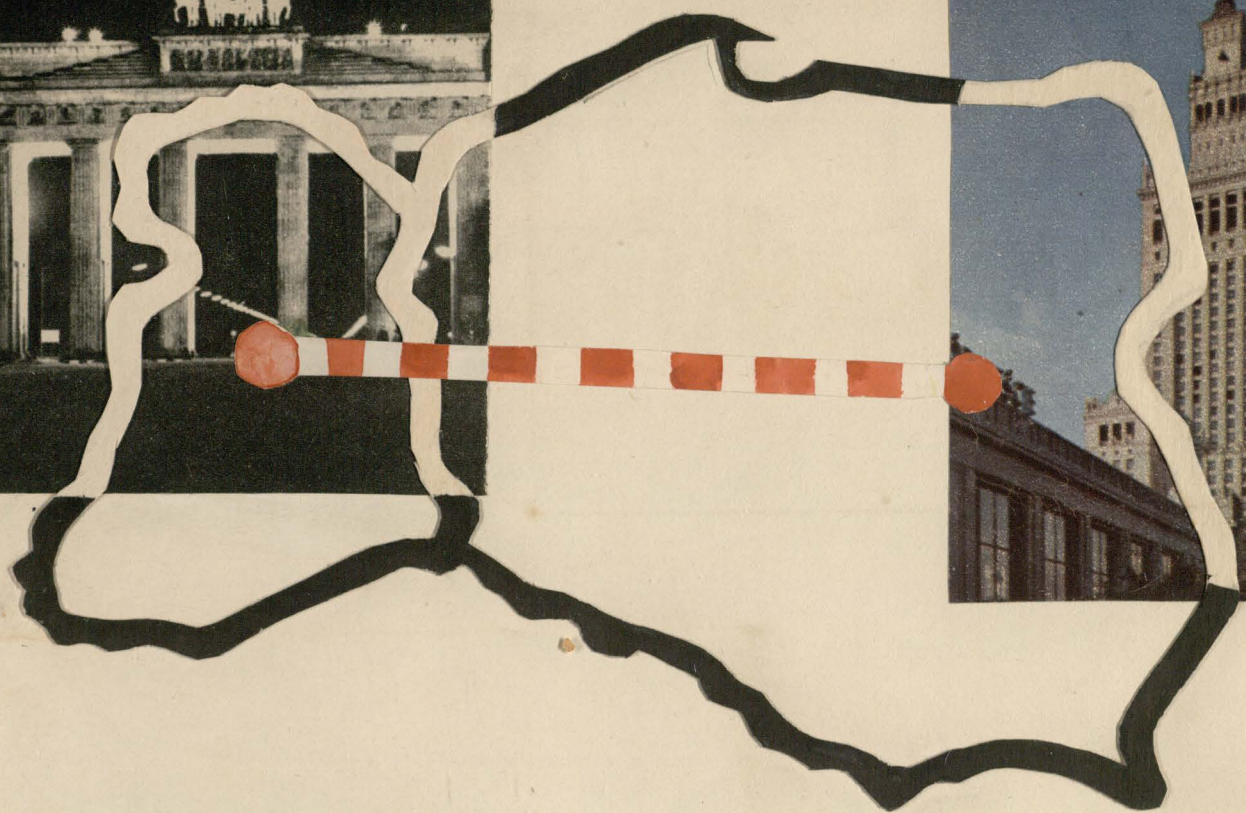
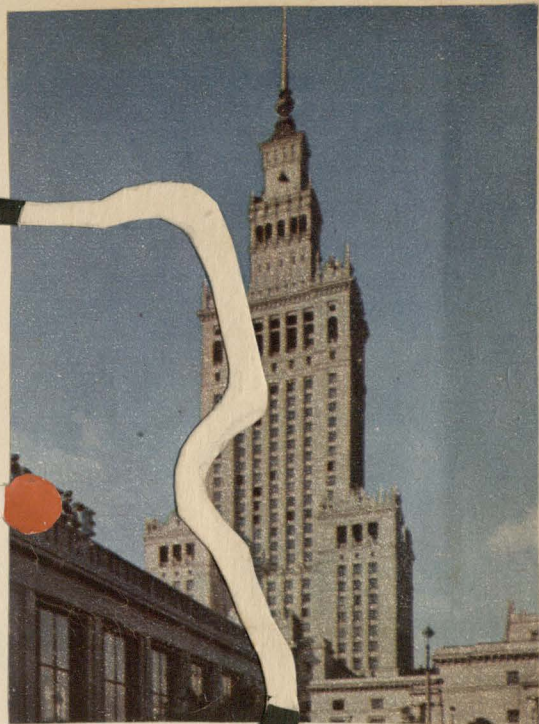


Gosć z Zł Odry



Wizyta do Polski
pjechała delegacja
rządowa NRO z Wal-
terem Ulbrichtem na
czele. Goście, po zwie-
dzeniu Warszawy uda-
li się do Krakowa. Tym-
czasem cały kufiec Kre-
parz-Lobzów zbierał się
na Pl. Biskupim, gdzie
odbył się raport drużyn.
Następnie wszyscy spe-
cjalnie do tego celu przy-
gotowanymi ciężarówka-
mi udaliśmy się na
lotnisko. Była wstętna
październikowa pogoda.





Oczywiście, gdy przybyliśmy na lotnis-
ko, o Wroclawie nie było jeszcze ani sły-
chu. Długie godziny czekania /tak, tak,
godziny/ skracaliśmy sobie śpiewaniem
piosenek i wydawaniem różnych okrzyków.
Specjalistami od tego byli dż-iej: Prochy-
ra i Stankowski. Wreszcie wyszliśmy z kan-
garu, gdzie choniliśmy się przed deszczem
na płycie lotniska. Długo trwało mozolne
ustawianie się w reprezentacyjne rzędy przed
pięknie ustrojonym hangarem. W szeregach
rozdano nam niemieckie chorągiewki. Wresz-
cie na lotnisku zaczęły w dziesięcio-
m

26.09.63

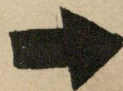


rutowych odstepach lądować samoloty
z członkami wschodnioberlińskiego rządu.
W ostatnim przyjechał wreszcie jego
szef - **W**alter **W**ibrich. **N**a lotnisku po-
witali go radni **M**. Krakowa, poseł **S**u-
cjan **M**otyka oraz głośne owacje **K**le-
parskiego **H**ufca.

KRWAWE ŻNIWO



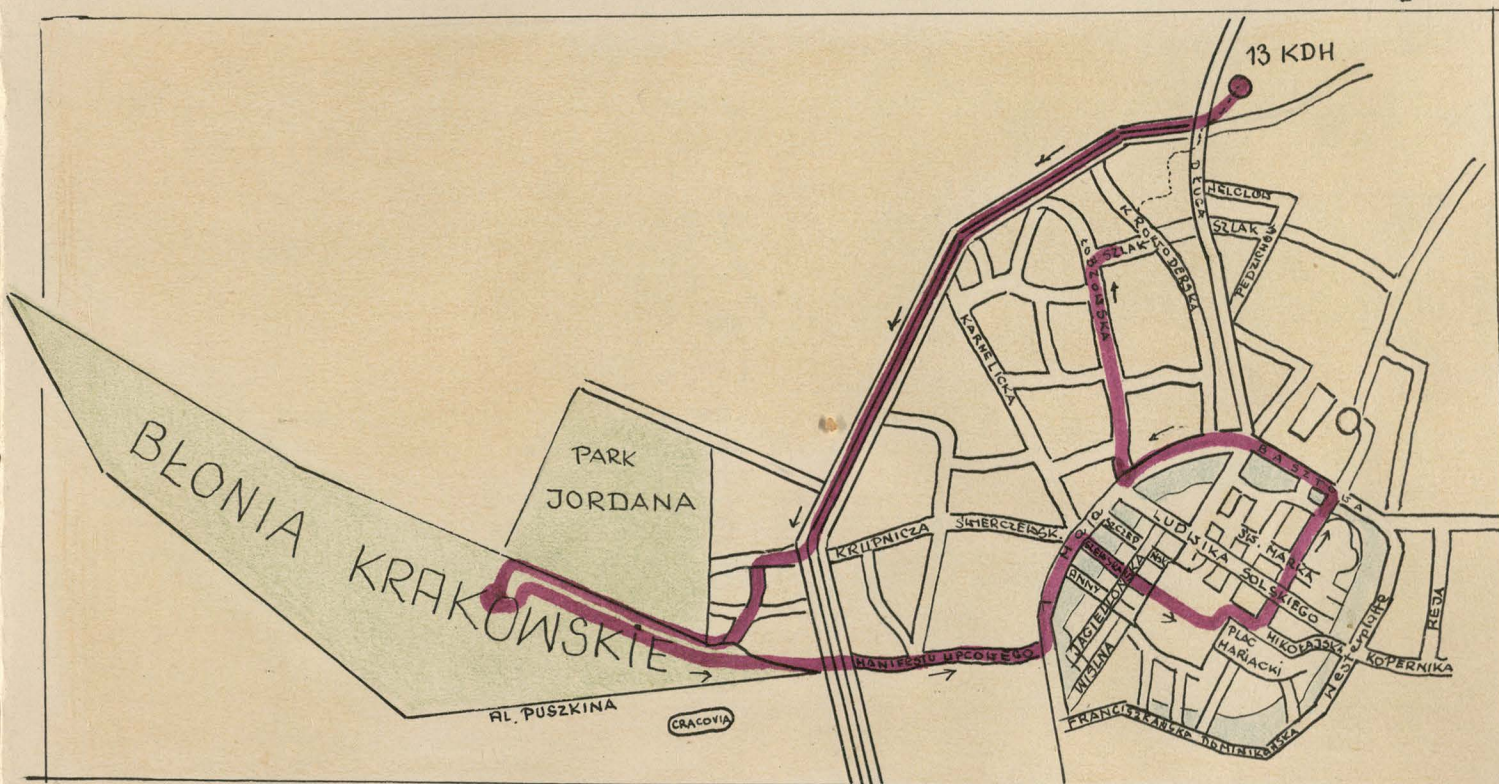
Czytaj





a początku należy się małe wyjaśnienie. **P**omimo obiecującego tytułu nie będzie to żaden krwawy western ani **K**obra, tylko po prostu najnormalniejsza zbiórka **C**zarnej **T**rynastki. **A** było tak: **Z**araz w pierwszym miesiącu po wakacjach wielu członków naszej drużyny otrzymało urzędowe druki. **Z**awiaдаmiały one o alarmowej zbiórce **T**rynastki, na której obecność była warunkiem dalszego należenia do drużyny. **J**ednak nie wszyscy harcerze **C**zarnej **T**rynastki otrzymali te zawiadomienia. **N**ie była to wina poczty. **Z**awinili oni sami. **Z**awinili niewłaściwą pracą w drużynie, zawinili nieprzestrzeganiem **P**rawa **H**arcerskiego. **D**k. **S**moleń własnoręcznie ołówkiem /a wcale nie kosa - fee! / wykreslił ich nazwiska z listy członków naszej drużyny. **A** **W**ybrani zostali nowi funkcyjni, nowe zastępy. **D**k. **K**omendant spocął się podczas wyczytywania listy wszystkich zwolnionych d-ków. **A** potem było już bardzo wesoło i wspomnienie zbiórki „krwawego zniwa” (pos) pozostało już tylko na kartach tej kroniki.

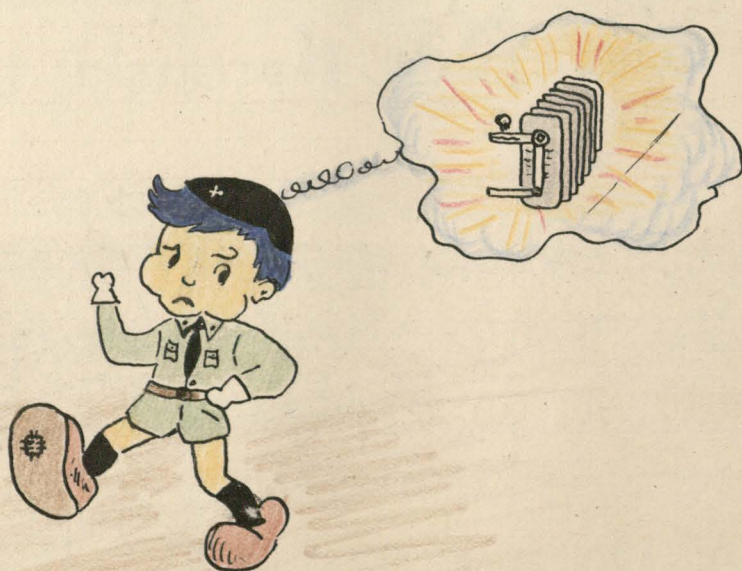
Rozpoczęcie Roku Harcerskiego

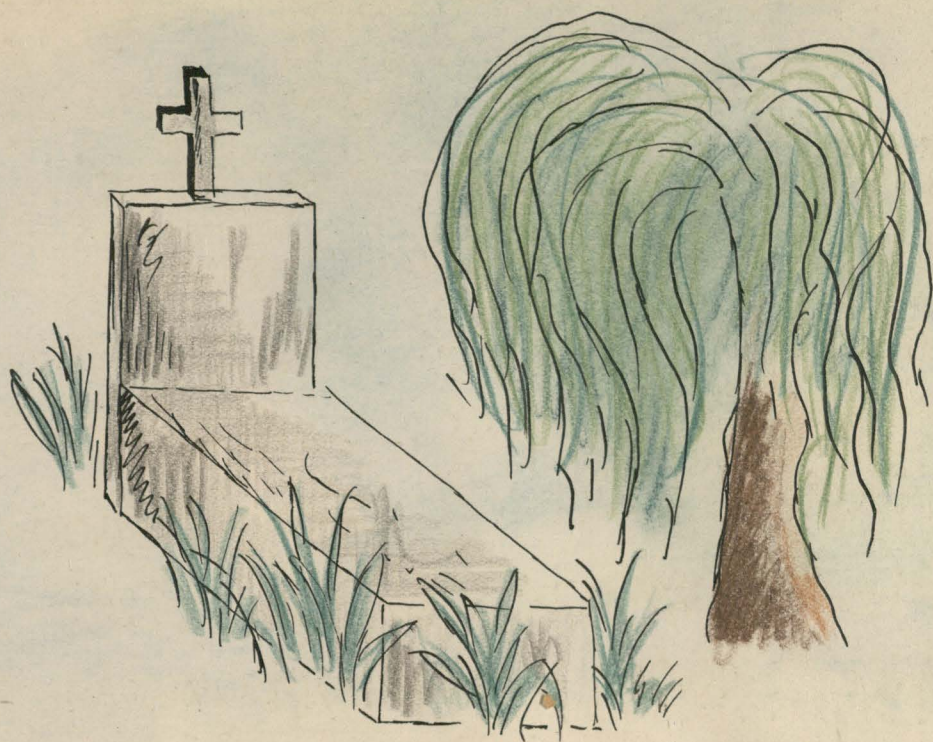


Trasa Czarnej Trzdynastki w pochodzie rozpoczynającym nowy Rok Harcerski 1963/64


 zien był wściekle zimny. **O** godzinie 7⁴⁵ cała Trzy-
 nastka miała zbiórkę w szkole. **O**bowiazkowym
 dodatkiem do zwykłego galowego stroju były bia-
 łe rękawiczki. Szybko wyruszyliśmy spod szkoły
 w kierunku na **Nowy Kleparz**. Tu odbyła się zbiórka
11 ułca **Kleparz**. Zaczeliśmy już odczuwać pierwsze wybry-

ki złosliwej aury. Ale była to kropla w morzu w porównaniu z tym, co jeszcze mieliśmy doświadczyć tego dnia. Z Kleparza ruszyliśmy całym tłumem na Plonia. Tu odbyło się oficjalne otwarcie Roku i lustracja wszystkich drużyn. Nie ma sensu pisać, jak bardzo było nam zimno, gdyż brakłoby na ten cel papieru w Kronice. Wreszcie nadeszła radosna wieść: **Ruszamy!** Rozpoczął się tradycyjny, nudny pochód, którego opisywanie mijałoby się z sensem. Kogo to jednak interesuje, polecam spojrzeć na plan na poprzedniej stronie, dodać w myśli bardzo dużo zimna, i pełna wizja naszego pochodu zostanie odtworzona. **Kończę pisać, bo zmarzłem...**





ŚWIĘTO ZMARŁYCH



owoli nadszedł smutny dzień. **D**zień, w którym zwracamy się myślą ku tym, którzy odeszli, ku naszym bliskim i nieznanym. **Święto Zmarłych**. Wąskie ścieżki cmentarne

zaroiły się ludźmi. **N**a grobach zabłyśły światła. **P**rzy grobach poległych żołnierzy przeżyli się na baczność harcerze.

Tymczasem z drugiej strony cmentarnego muru tętniło inne życie. **P**rzędzili samochody, tramwaje i - ze wzmożoną siłą - wrzask handlu. **S**przedawano świeczki, lampiony, kwiaty. **S**toiska Czarnej Trzynastki znajdowały się na wszystkich krakowskich cmentarzach.

Interes szedł aż kilko/mile z tego początku... **T**rudno mi jednak to opisywać, ponieważ nie było mnie w ten dzień w Krakowie. **O**ddaje więc pióro naocznyemu świadkowi:

LISTOPAD	
1 C	Wszystkich Świętych
2 P	Dzień Zaduszny
3 S	Huberta, Sylwii
4 N	Karola Boromeusza
5 P	Elżbiety, Zachariasza
6 W	Leonarda, Seweryna
7 S	Roczn. R. Październ
8 C	Wiktora
9 P	Teodora
10 S	



TRZYNASTKA

miesięcznik

Rok I /44/

Kraków, dnia 2 listopada 1963 r.

Nr 9

1 LISTOPADA -

ŚWIĘTO ZMARŁYCH -

Myśli nasze lecą do tych, którzy już nigdy nie będą z nami, z którymi łączy nas wiele wspomnień, wiele trosk.

W tym roku święto to jeszcze bardziej przykuwa naszą pamięć do tych którzy żyją tylko w naszych wspomnieniach, ze względu na zbiegające się liczne rocznice, jak na przykład 20 Rocznica Powstania Ludowego Wojska Polskiego - A przecież tak dużo mogił żołnierskich z ostatniej wojny rozsianych po naszej ziemi. Niektóre z nich są nam bardzo bliskie, bo spoczywają w nich członkowie Czarnej Trzynastki Krakowskiej.

Na wszystkich tych mogiłach zabłysło w tym roku więcej niż zawsze światła, stanęły przy nich warty honorowe harcerzy i zuchów.

W tym roku również jaśniej niż zawsze świeciły światła na grobie naszego wielkiego malarza Jana Matejki, znajdującego się na starym cmentarzu krakowskim. Równe 70 lat temu w dniu 1 listopada 1893 roku zmarł Jan Matejko. Pamięć o tym wspaniałym człowieku, o jego sztuce, żarliwym patriotyzmie pozostanie nam na zawsze.

zastęp „Słazanek”



CHWILA WSPOMNIENI

Dzięki intensywnej pracy dawnych Trzynastaków drużyna powoli uzyskuje odpowiednie miejsce wśród drużyn krakowskich. W dalszym ciągu Czarna Trzynastka uzyskuje pochwały za całość kształtu pracy drużyny i poszczególnych zastępów. W ćwiczeniach polowych wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc w Krakowie. Stan drużyny niejednokrotnie dochodzi do 100 członków. Izba drużyny mieści się początkowo przy ul. Franciszkańskiej, a w roku 1923 na placu Jabłonowskich /obecny plac Sikorskiego/.

W tym czasie rozpoczyna się organizacja obozów wędrownych. Zakres wycieczek rozszerza się na miejscowości daleko położone od Krakowa. Wielodniowe wycieczki przeprowadzono w Góry Świętokrzyskie, Tatry, na Babia Górę, a jednodniowe do Katowic i Jaworzna. Na wycieczkach śpiewaliśmy nowe piosenki harcerskie, jak: „Płonie ognisko”, „Marsz pionierów” i inne. Mieliśmy też swoje piosenki, ułożone przez Druha Gaczka, jak np.: „Nie masz to jak na wycieczce”.

W dalszym ciągu wydawano własne piśmiennictwo. Od stycznia do marca 1921 roku ukazały się zeszyty pt. „Czarna Trzynastka”. Oprócz tego wydano „Jednodniówkę Obozu Wędrownego” w 1922 roku. Pracami redakcyjnymi przebiegał wszystkim kierował Druh M. Gacek.

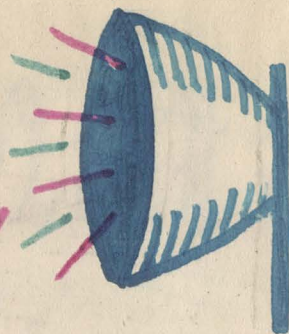
Okres tej działalności Czarnej Trzynastki zostaje nagle przerwany wskutek konfliktu, wywołanego przez drużynowego w sierpniu 1923 roku. Drużynowy samowolnie, bez przyczyny i bez zgody Rady Drużyny usuwa kilku druhowów z Czarnej Trzynastki, wśród których byli przyboczny i zastępowy. Ten samowolny czyn, niczym nie uzasadniony, wywołał ferment, który doprowadził do usunięcia drużynowego z drużyny na zbiórkę w październiku 1923 roku. Rozpoczął się spór, który miała rozstrzygnąć specjalna komisja, złożona z członków delegowanych przez Komendę Hufca. Ze składu komisji można było z góry domyślić się jaki będzie wynik sporu. Drużynę rozwiązano przy końcu 1923 roku. Majątek jej skonfiskowano.

Wobec niesprawiedliwego zakończenia zatargu członkowie rozwiązanej Trzynastki postanowili utworzyć „dziką drużynę”, niezależną od Z.H.P. Byli przekonani, że sprawa ich była słuszna i będzie korzystnie rozwiązana na ogólnopolskim zlocie harcerskim w Warszawie, który miał się odbyć w lipcu 1924 roku.

W pracy „dzikiej” drużyny główny nacisk położony był na zdobywanie odpowiednich funduszy, przeznaczonych na pokrycie kosztów związanych z wyjazdem drużyny do Warszawy. Oprócz tego specjalnie przygotowywano się do ćwiczeń fizycznych uwzględnionych w programie zlotu. Drużynowym był wówczas Wiktor Karaś. Izba mieściła się w lokalu firmy fotograficznej „Bracia Karaś” przy ul. Czarnowiejskiej.

Wreszcie przyszedł oczekiwany dzień. Z drużyn krakowskich tylko Czarna Trzynastka była reprezentowana na zlocie. Przekonani o słuszności naszej sprawy śmiało wkraczaliśmy na teren obozu na Siekierkach w Warszawie. Serdecznie powitały nas władze zlotu. Na drugi dzień nastąpiły zmiany, wskutek telegramu wysłanego z Krakowa z informacją o antypaństwowym i komunistycznym „czerwonym” nastawieniu „dzikiej” drużyny. Zostaliśmy zmuszeni do opuszczenia obozu. Najwyższe władze harcerskie zatwierdziły wynik sporu, załatwionego przez Komendę w Krakowie. Wiadomość ta wywołała u nas wstrząs psychiczny, gdyż uświadomiliśmy sobie że z Czarną Trzynastką musimy się pożegnać. Wobec tego niesprawiedliwego posunięcia najwyższych władz harcerskich postanowiliśmy opuścić na zawsze Harcerstwo.

ZASTĘPY INFORMUJĄ



W tym miesiącu nasz zastęp zdobywa sprawność zespołową „Ciekawe spotkanie”. Sprawność tą przygotowujemy z okazji przejścia nas z zuchów do drużyny harcerskiej. Postanowiliśmy przygotować wieczorek i zaprosić na niego wszystkie zuchy i harcerki. Prócz śpiewów czas wypełni nam zgaduj-zgadula, w której mogą wziąć udział tylko zuchy. Pytania są wyłącznie o tematyce zuchowej. Przy wspólnych śpiewach i zabawach czas upłynie nam pewno bardzo szybko, a my po zdobyciu tej sprawności przejdziemy z drużyny zuchowej do drużyny harcerskiej.

zastęp „Kujawianek”

- . -

W dniu 1 listopada br jak co roku drużyna nasza organizowała akcję zarobkową. My brałyśmy w niej poraz pierwszy udział. Zebrałyśmy się pod szkołą Nr 7, skąd miałyśmy się udać, jedne na Podgórze, drugie na Salvator. W obu tych miejscach miałyśmy sprzedawać różnego rodzaju świeczki i znicze. Gdy zastęp nasz szczęśliwie dojechał na Podgórze, rozłożył się ze swoim stoiskiem na początku drogi wiodącej na cmentarz. Wyłożyliśmy część swojego towaru na pakę i zaczęłyśmy go wychwalać. Z początku było nam trochę zimno, więc te nasze głosiki nieco wątki ginęły w tłumie głosów przechodniów. Co kilka minut napływała nowa fala ludzi, gdy przyjechał tramwaj. Wtedy cieszyłyśmy się „że pójdzie interes”. Wszystkie świece, które były w naszym posiadaniu zostały natychmiast rozchwyte. Natomiast ze sprzedażą zniczy było trochę inaczej, nikt nie kwapił się z kupnem.

zastęp „Lubuszanek”

- . -

Każdy rok przynosi w naszej „młej rodzinie” zmiany. W tym roku nastąpiły szczególnie doniosłe. Jeżeli chodzi o nasz zastęp to zmieniło się: primo – skład, secundo – zastępowa. Na pierwszych zbiórkach było dość sztywno, jednak niedługo oswoiliśmy się ze sobą. Teraz jest już zupełnie przyjemnie i wesoło. Po dwóch zbiórkach organizacyjnych, zabrałyśmy się solidnie do pracy. Nasz zastęp jest na poziomie „tropicieli”, toteż wybrałyśmy już sprawności zespołowe z tego miana i w następnym tygodniu zdobywamy pierwszą sprawność jaką jest „zwiad”. W ramach tej sprawności zwiedzimy Zakłady Farmaceutyczne „Miraculum”. Jak zorganizować taką wycieczkę oraz o tym co ciekawego widzieliśmy w Zakładach opiszemy wam w następnym numerze.

zastęp „Opolanek”

WSZYSTKO PO TROCHU

Kącik zastępowego

Napewno znacie wiele pięknych miejsc biwakowych. Podzielcie się swymi „tajemnicami” z innymi zastępami. Czekamy na opisy tras wycieczkowych, interesujących zajęć itp.

Uwaga! Temat na czasie! Niedawno oddaliśmy do oceny plany pracy zastępów. Korzystając z tej okazji – kilka uwag, które nasunęły się podczas lektury. Przede wszystkim nie postępujcie według reguły:

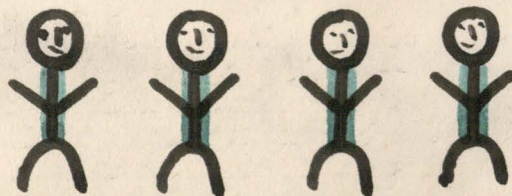
„Mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił”.

Bo przecież jakże często to co piszecie zgadza się ze strofami A. Mickiewicza. Plan pracy to nie pięknie, stylistycznie napisany artykuł, to są nasze zamierzenia. Im jest ich więcej tym lepiej, ale jest też zasada: „mniej pisać, więcej robić”. Obowiązuje w całym kraju oszczędność papieru. Więc wyzyskajmy nasze książeczki zastępu do maksimum. Gdyby we wszystkich oddanych planach wycisnąć „wodę”, to utworzyłby się spory stawek. Musimy zrozumieć, że nie piszemy planów pracy dla pięknych słówek, tylko dla siebie. Dlatego ostateczną radą będzie: w książeczce piszcie krótko, punktami, a wszelkie omówienia, uwagi wpiszcie do kroniki zastępu i raportu miesięcznego. Opłaci się z pewnością – książeczka, kronika i raport są punktowane wysoko.

Redakcja zawiadamia

Wszystkie zastępy biorące udział w konkursie „Trzynastaka” – „Wędrujemy”, złożą w Redakcji książeczki z konkursu w terminie do dnia 20 listopada br. Książeczki złożone po terminie nie zostaną uwzględnione.

HUMOR



„Tańcowałbym gdybym mógł, gdybym nie miał krzywych nóg”
/odpowiedź niektórych druhów na zaproszenie do zespołu tanecznego/
Rada Redakcji: Druhowie nogi w tańcu mogą się wyprostować.

Simowisko Pewel Mała



27.12.1963

5.1.1964





Skład obozu

Komendant:

hr. Smoleń Zygmunt-Doman XIII Czarny

Zastęp Czarlechów:

Kaszała Bogusław — Imisław

Depa Janusz — Wnista

Karan Wojciech — Wyszestaw

Stankowski Adam — Dzierżymierz

Zastęp Lechawiczów:

Marszałek Andrzej — Bliżbo

Baster Janusz — Bożystaw

Bil Zbigniew —

Łabowiecki Piotr — Tęgowój

Sikora Maciej — Morzygłód





Pakowaliśmy się na o-
bóz mając przed oczami
obraz stołu świąteczne-
go. Ściąkalismy różnych części ekwipun-
ku i chociaż nie było w nim pun-
ktu, który by mówił coś o jedzeniu
karidry brał tylko „trochę” ma-
koniozka, serniozka i przekładni-
ca (kochane jedzonko).

Gdy wszyscy dotachali się na miej-
sce zbiórki okazało się, że kondycja
marwala i trzeba było szukać ba-
gatorówki na dowieszenie meczy na
stację.

Pociąg, którym mieliśmy jechać był
już podstawiony i po kilku po-
zegnianiach z rodzicami wyruszy-
liśmy w nieszczęście.

W pociągu, karidry zjadał się jak
można chyba, że musiał rzucać gdy
graliśmy w „Księża Kapucyna”.
Widoki z okien cieszyły wszystkich.

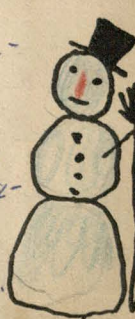
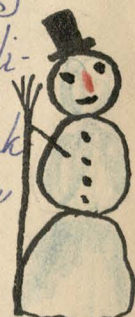


kich bardzo, a najbardziej tych
który wierili ze sobą marły,
bo po co pięć metrów majdowała
się grudka śniegu.

Szkoła w której mieliśmy mie-
szkać stała blisko stacji, więc
bez specjalnych przygód do-
szliśmy do niej i zamieszkaliśmy
w sali klasy VII. Obok w świetli-
cy był wyświetlany film produk-
cji włoskiej „Mandacik proszę”.

Byli tacy, którzy by chętnie
na niego poszli.

W czasie kolacji (dojście do budyn-
ku, w którym się odbywała było
bardzo przyjemne, gdyż błotko,
które w egipskich ciemnościach
trudno było zobaczyć wyłamało
się dopiero wtedy, gdy pod na-
ciśnięciem brzoś woda rozchlapa-
wała się wokół) rządząco za-
wodzą, kto więcej zje kromek
chleba ze szynką. Ale i tak zosta-
ło tego specjału drugie tyle.





Druck Komendant ogłosił, że od-
padnie nam przyjemność mycia
memarek po posiłkach.

Zadowoleni wróciliśmy do szkoły.
Tu okazało się, że połowa członków
obozu będzie musiała spać na
siemnikach i w ten sposób powo-
stały zastępy

starszy - siemnikowców

młodszy - łaskowców.

Radośnie przywitaliśmy ciżbę noc-
ną. Byli tacy co sobie już skracali
pisząc listy do domu. Serca

Borystaw







udragę się dzisiaj to jest 28. XII. trochę później niż było zaplanowane Karidy miał na myśli że będziemy

porządkowali izbę w której śpiemy i świetlicę. Po gimnastyce i myciu zabraliśmy się do porządkowania izby. Karidy zabrał się do swoich rzeczy, aby je uporządkować.

Dh. Komendantka ciągle przychodziła i upominała nas aby szybciej. Jednak byliśmy szybsi od harcerki. Po uporaniu się ze śniadaniem zabraliśmy się do ponownego sprzątnięcia. W świetlicy powstał już szkielec kominka. Przed obiadem

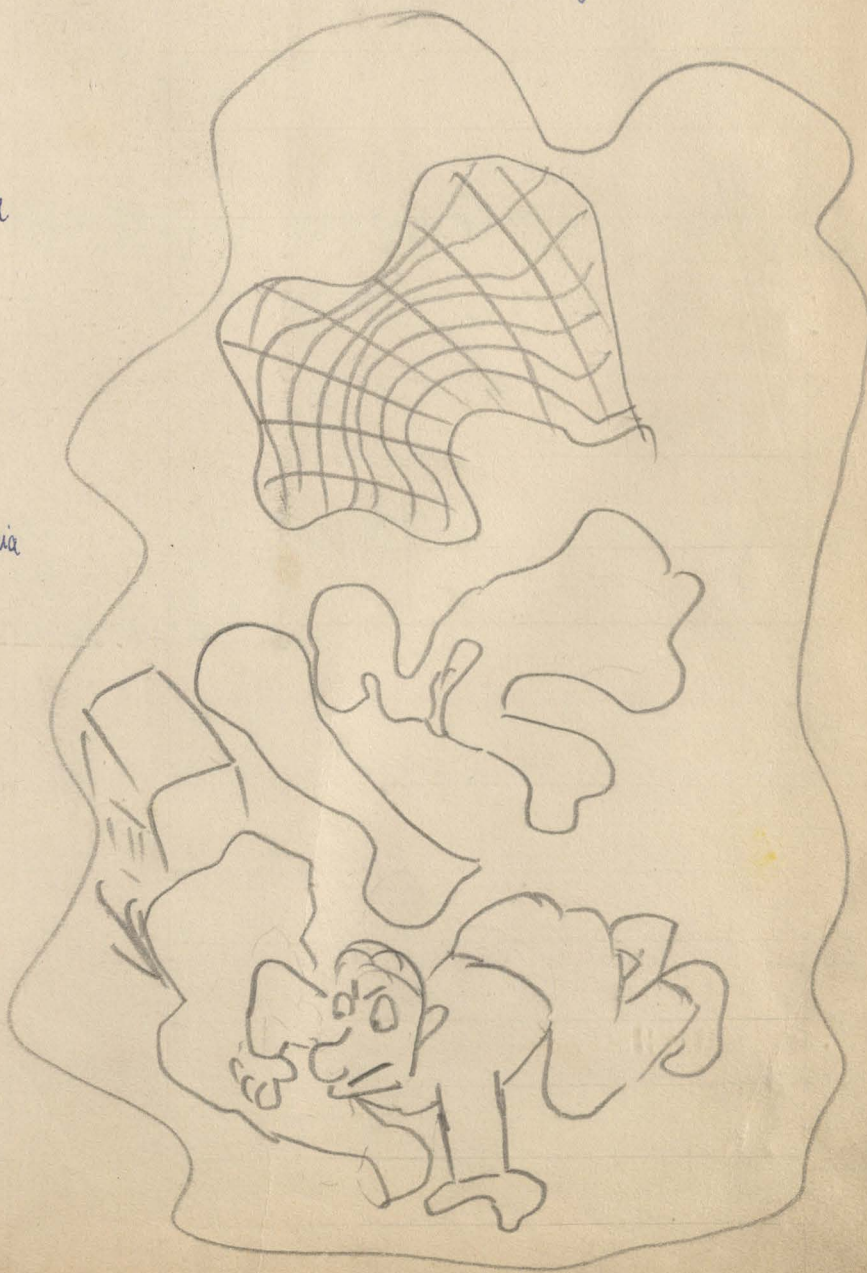
dh. Sikora opamiętał się do rysowania w „Kronice Drużyny” na zimowisku.

Dh. Komendant zastanawiał olina wycinał lilijki, przystrojał choinkę. Postanowiliśmy że karidego dnia będzie wychodzić gazetka. Wiadomości i rysunki umieszczane na tablicy codziennie przez kogo innego.

Dh. Marzałek, Stankowski i Jaran z poświęceniem szukali linki do ostandaru. Po długich naleganiach dh. obojnego

aby się pośpieszyli: skończyli na czas. Po kolacji odbył się kominek. Razem z harcerkami śpiewaliśmy piosenki. Trzeba dodać że na początku odbyło się otwarcie świetlicy ozdobionej przez nas (harcerki cały czas obijały się).

Tęgpowoj



TRZYNASTAK

Miesięcznik

Rok

Kraków, dnia 1. XII. 1963r.

Nr.

DRUHOWIE !

Należy poruszyć kilka, sądząc, że żywotnych, spraw związanych z współpracą czytelników z nami, czyli z redakcją. Należy się teraz kilka słów wyjaśnienia, co do tej redakcji. Redaktorem, czyli kimś bezpośrednio związanym z wydawaniem pisma, powinien być każdy trzynastak, ale oczywiście musi też być grupa wytyczająca kierunek pracy pisma, planująca akcję podejmowane przez nie, choćby odpowiadająca na pytania czytelników. Czekamy więc na zgłoszenia trzynastaków dysponujących dobrymi pomysłami i chwilą wolnego czasu w tygodniu. Nie chcemy ściśle sugerować tematów artykułów, ale i o tym kilka uwag. Mniej piszcie aktualności z "oficjalnego" życia zastępu, nie chcemy bowiem, by trzynastak wyglądał jak fragment z książeczki zastępu: "to zrobiliśmy, to robimy teraz, a to zrobimy". Interesują nas wszystkich bardziej ciekawostki, wesołe drobiazgi, których napewno nie brak w życiu zastępu. Chętnie też będziemy widzieli słuszne krytyki pewnych zjawisk w życiu drużyny, zamieścimy każdy artykuł, nawet nie podpisany.

Zależy nam również na ściślejszej niż dotychczas współpracy z redakcją 13KDH-rek. Współpraca ta nie ma polegać bynajmniej na krytyce "krzywych nóg" naszych druhów, bowiem na opisywanie "pięknej" linii nóg naszych miłych skąd-inąd druhen, nie chcemy psuć papieru. Dlatego nasza redakcja zwraca się z prośbą: zróbmy zebranie obu redakcji. Dotychczas nie znamy ani jednej druhny z waszego zespołu. Dajcie znać o sobie.

A więc ponawiamy nasz apel: dyskutujcie z nami na łamach pisma; będzie to napewno z korzyścią dla "Trzynastaka".

Grzmisław

Miklasz Akuratny

C o n a s b o l i
/artykuł dyskusyjny/

Podstawą pracy wszystkich zastępów są sprawność i znaki. Niestety większa część zastępowych nie bierze tego pod uwagę, co wyraźnie uwidacznia się w planach pracy zastępów i ich chaotycznej, okresowej pracy. Sprawności zespołowe, rozplanowane przeważnie przez zastępowych, a nie zastępy /które zresztą nie orientują się w regulaminach zdobywania sprawności/, są realizowane w prymitywny, najłatwiejszy sposób, ale oczywiście spełniają interpretowane przez zastępowego zadanie. Nie więc dziwnego, że sprawności zespołowe uważane są za zło konieczne, nigdy nie powiązane ze szkoleniem harcerskim. W ten sposób nie dają jednocześnie zadowolenia ani korzyści z wykonanej pracy.

Jest to wyłącznie wina zastępowych, którym nie zależy na pracy zastępów, lekceważą regulaminy, błędnie podchodzą do pracy harcerskiej, względnie mają ograniczone wiadomości o pracy zastępów.

Sprawa ta nigdy nie jest omawiana na Radzie, bo uczestniczą w niej sami zastępowi, a przybocznym trudno kontrolować te fakty. Na pewno nie pomoże na to zrywanie chłopców o 6-tej rano w pełnym rynsztunku. Tego rodzaju ugruntowanie wiadomości harcerskich, uderza zasadniczo w rodziców.

Brak jest również w drużynie konkretnej specjalności. Co prawda była już o tym mowa, ale skończyło się na górnolotnych planach. Zastępy próbują wybrać sobie specjalności same, lecz w pewnych momentach prace w tym kierunku urywają się, gdyż napotykają na trudności ze strony finansowej, czy też z braku pomieszczenia.

Inne drużyny, mimo dużej rozpiętości wieku i umiejętności, dają sobie z tym radę. Nasza drużyna nigdy nie podejmowała prób do kontaktów z takimi drużynami. Brak współpracy naszej drużyny z innymi poza Ośrodkiem, jest ponoć krytykowane przez młodzież harcerską Hufca.

Należy się zastanowić, czy nie jest to spowodowane wadliwym schematem organizacyjnym naszej drużyny. Sprawa ta była niejednokrotnie omawiana. Prawie wszystkie funkcje w drużynie w praktyce spoczywają na Komendancie, który jest zarówno skarbnikiem, sekretarzem, kronikarzem, magazynierem i t.p. Oczywiście nie chcemy budować całego systemu funkcji i zależności, ale pewne minimum jest konieczne.

Brakuje również w naszej drużynie większego zainteresowania codziennym życiem naszych harcerzy. Do rzadkich wyjątków należy fakt opieki nad słabszym Uczniem, czy też współpracy z uczniami szkoły. Nigdy nie byliśmy z całą drużyną w kinie lub teatrze, nie wykorzystywaliśmy zdolności artystycznych naszych muzyków i poetów /istnieją w drużynie tacy na pewno/. Nie można zaprzeczyć, że istnieją w drużynie grupy, w których panuje atmosfera przyjaźni. Zresztą i tak dzięki oszczędzonym językom niektórych dwulicowych harcerzy, grupy te rozpadają się.

Wiele jest jeszcze spraw, które należałoby poruszyć, ale pozostawmy ciąg dalszy waszym własnym uwagom.

"Obserwator"

Od redakcji.

Artykuł ten został zamieszczony na życzenie autora pod pseudonimem. Wydaje nam się, że sprawa jest na czasie. Dlatego proponujemy polemikę na łamach naszego pisma. Piszcie o tym co wam się nie podoba, krytykujcie i chwalcie. Wiedząc, że tylko tą drogą: wskazania nie-jako palcem błędów, możemy je naprawić. Czekamy na listy i artykuły!

Slonovisko hamej Targanitski. Pewel Małej nie jst bardzo krasne
- moie dlatego, ze Pewel jst Mała. Tymczasem jednak zysk
zamej Targanitski, aby nas pracę "za ducho" - roznosili
nasz miejscowej młodzieży. Ludność dobre imię sławny
hamej Targanitski. W nagrody - moie potęgę sławny
przy pomocy zajmującej nas tymi sprawami u słowiańskim
Olimpie Kolady - da Nam nasz imię, aby dzieł
moje mogli sobie Trochę przesunąć na martych.

brunaj!

Pewel Mała 30 grudnia 1963 r.

Stefan B. Brn.
Mediolar XIII Potrozy
Komendant Mięsa Kle-
pan - Dobro

TRZYNASTKA

miesięcznik

Rok I /44/

Kraków, dnia 10 grudnia 1963 r.

Nr 10

Mikołajki

Mikołajki

Zbiórka biegła zwykłym trybem. Robiliśmy karmniki dla ptaków.

Patrzmy, do izby wchodzi nasza drużynowa z siatką w ręce wypchaną jakimiś paczkami. Z zagadkowym uśmiechem na ustach składa swój ciężar i mówi:

- Ale mi się zdarzyła przygoda! Chcecie posłuchajcie.
- Oczywiście - krzyknęłyśmy.
- No więc siadajcie.

Skupiłyśmy się wokół drużny i słuchamy. Drużynowa zaczyna nam opisywać swoją przygodę:

- Idę koło nowego Domu Turysty. Słyszę - woła mnie ktoś. Patrzę do góry i widzę starszego mężczyznę, który mi się pyta czy idę w stronę izby Trzynastki harcerek. Ja odpowiadam, że właśnie tam idę. Więc on wręcza mi ten pakunek /i drużna nam go pokazała/ i prosi, abym zaniósła go do izby, tylko nie patrzyła wcześniej co tam jest.

Drużynowa otwiera paczkę i dodaje:

- Tylko uważajcie, bo ten pan mi mówił, że torebki szybko się targają.

A wiecie co było w tej paczce - torebki z cukierkami. Z naszych ust wyrwał się okrzyk zadowolenia. Drużna rozdawała cukierki i po chwili w izbie rozlegało się tylko chrupanie.

A ja sobie tak w duszy pomyślałam:

- Ale nasza drużna ma bujną fantazję.
- I taki był „Mikołaj” u nas na zbiórce.

Zastęp „Ślązanek”

Mikołajki



CHWILA WSPOMNIEN

Tadeusz Gawin

Część VI

Przerwa w działalności Trzynastki Krakowskiej trwała do roku 1929. W międzyczasie w Harcerstwie pracował druha Fik Eugeniusz i Ignacy w IV Drużynie Harcerzy, a druha Stanisław Stanek pracował w Hufcu, pełniąc nawet funkcję Hufcowego. Reszta Trzynastaków nie powróciła do Organizacji.

W roku 1929 wiosną zaczęło się tak. Kilku chłopców na czele z Tadeuszem Gawinem i Michałem Jagłą urządzali gry i zabawy na torze kolejowym koło Krowodrzy. Wykazywali oni chęć wstąpienia do jakiejś organizacji młodzieżowej, zorganizowania się w jakiś zespół, któryby zajął się turystyką.

Przeprowadziliśmy kilka wycieczek w okolice Krakowa. W trakcie tych wypraw okazało się, że przy ich organizacji brak nam jest doświadczenia. Zwróciliśmy się /a raczej zwrócił się Tadek Gawin - pierwszy drużynowy od 1929 r/ do Komendy Hufca mieszczącej się przy ulicy Loretańskiej z prośbą o przydzielenie dla naszej grupy jakiegoś instruktora. Wyznaczono nam druha Stanisława Stanka, który zorganizował drużynę harcerską Czarną Trzynastkę. Patronem drużyny został Zawisza Czarny.

Początkowo nie mieliśmy izby drużyny. Zbiórki drużyny i gawędy zastępów odbywały się stale na świeżym powietrzu dalej na bocznicy torów kolejowych. Druha Stanek tak bardzo interesująco prowadził gawędy, że z zapartym tchem słuchaliśmy jego opowiadań.

Do drużyny napływały nowe rzesze młodzieży rzemieślniczej, robotniczej i szkolnej. Do drużyny garnie się młodzież z takich dzielnic Krakowa jak Prądnik Piąły, Krowodrzy, Nowa i Czarna Wieś oraz Łobzów.

W dalszym ciągu przeprowadzano zbiórki na łakach Białego Prądnika i w mieszkaniach rodziców członków drużyny. W zimie 1929/30 korzystaliśmy z izby XII drużyny harcerzy, mieszczącej się w Zakładzie ks. Siemaszki. Trudności te zmuszają szukać oparcia o jakąś szkołę. Wobec czego ówczesny drużynowy phm Stanisław Stanek zgłasza się do kierownictwa szkoły im. św. Floriana, a obecnie Szkoły Podstawowej Nr 7 przy ulicy Szlak 5 z grupą chłopców już należących do harcerzy i zakłada drużynę szkolną, która rozwija się pomyślnie. Do drużyny licznie napływała młodzież szkolna, która tworzyła zwartą grupę. Oprócz niej podstawową część stanowił nasz zespół, złożony z chłopców pracujących u rzemieślników. Obie te grupy tworzyły zwartą drużynę, w której praktykaneci i uczniowie zmienili się w prawdziwych, jednakowo umundurowanych harcerzy, oddanych całą duszą idei Harcerstwa i Trzynastki. Mieliśmy swój hymn śpiewany na melodię Marsylianki. Hymn ten łączył dawnych członków drużyny i obecnymi Trzynastakami.

Powracają do drużyny druha ówik Kazimierz Zimmer i ówik Bogusław Langman.

Trzynastka zaczyna wysuwać się na czoło drużyn Krakowa. Jest pełna dynamiki, urządza dużo wycieczek, jest drużyną zdyscyplinowaną, karzą, jej członkowie to wzór harcerzy przestrzegających Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego.

W roku 1931 czynny udział w kursie drużynowych bierze druha Stanek i Gawin w Porąbce koło Kęt. Komendantem tego obozu był sympatyk naszej drużyny druha Łazar - Czarny Kruk.

W tym samym roku Czarna Trzynastka Krakowska wespół z Czarną Trzynastką Wileńską bierze udział w Zlocie w Spale.

c.d.n.

ZASTĘPY INFORMUJĄ



Dla każdego, kto przeczytał rozkaz naszej drużyny nie jest obcą wiadomością o powstaniu zastępu „Łamignatów” /nazwa ta mało wybredna, ale z pewnością przekonywująca/. „Łamignaci” nie stanowią nowego narybku, który rok rocznie zapełnia poobozowe luki powstałe w składzie drużyny. Początek ich kariery w Trzynastce datuje się od roku 1957, z czego nie trudno wywnioskować, że zaawansowanie ich zainteresowań drużyną dosięga szczytu. Jest to niewątpliwie moment stwarzający możliwości pracy dojrzalszej i zarazem niebezpiecznej ze względu na ograniczenie czasowe jak i duży podział zainteresowań.

Gros obecnie stworzonej grupy stanowią członkowie byłego zastępu „Łazików”, znanego z dobrych tradycji i lenistwa, co razem wzięte doprowadziło zastęp do upadku. „Łamignaci” to próba stworzenia zespołu, który w przyszłości będzie działał na nieco innych zasadach, objętych własnym programem. Praca zastępu będzie wielostronna. Organizowanie wszelkich imprez o charakterze kulturalno-rozrywkowym, koordynacja i patronat nad pracą zastępów, organizowanie konkursów i kursów szkoleniowych, to rzeczy, które znalazły się w planie pracy. Praca zastępu dobrze pokierowana, może przynieść nieocenione materiały do kronik, zajęć wielu druhów, którzy narzekają na brak zaangażowania społecznego.

Bylibyśmy skrajnymi optymistami, nie widząc możliwości potknięć w działalności tak różnorodnej i odpowiedzialnej. Ale to okaże się w pracy zastępu.

Adam Rapalski

- . -

Zastęp „Góralek” w ramach sprawności „Korowód Przyjaźni” organizuje zabawę karnawałową, która odbędzie się dnia 8 lutego 1964 r.

Warunkiem wstępu na salę będzie strój jakiegoś państwa z nami zaprzyjaźnionego.

Prosimy druhny naszych zastępów, a także harcerzy z Czarnej Trzynastki o wzięcie udziału w tym balu. Zastęp może przyjść przebrany jednakowo lub każdy indywidualnie.

Serdecznie zapraszamy.

Zastęp „Góralek”

- . -

Zastęp nasz zdobywając przebojem miano wędrowników przeprowadził imprezę „Czy znasz Związek Radziecki” do zadania „Ambasador zaprzyjaźnionego kraju”. Impreza była wyznaczona godziną osiemnastą. Punktualnie o godzinie 17 minut 55 zjawił się druh Strzeżywój „Brodaczka” i ze swym nieodłącznym kompanem, komendantem psiej sfory Czarnej Trzynastki, Kazanem. Druh „Brodaczka” „pobłogosławił” nas i wkrótce znikł. Miny nasze były żałosne, bo o wyznaczonej godzinie było tylko trzech kandydatów do zwycięstwa. Wkrótce potem zjawiło się jeszcze dwóch. Temperatura na widowni rośnie, niebываła emocja, istny szal, no bo przecież, jak tak dalej pójdzie, to do godziny dziewiętnastej padnie rekord. Walka zaczęła się o 18,15. „Krew” leje się nieustannie, trup pada gęsto, a zmiany leaderów następują jak w kalejdoskopie.

Ostatecznie po morderczym finiszu zwycięża nasz niepokonany Tadeusz Siwek, najmłodszy uczestnik konkursu, wyprzedzając następnego zawodnika o „1 mm długości”.

Różnica między pierwszym a drugim była dokładnie mierzona /45 razy/ krokami poczciwego Janusza Wierzby. Wierzcie, był to najdokładniejszy pomiar na świecie.

Żałujcie, żeście nie przyszli, zwłaszcza wy młodzi, przyszłość narodu. Powinniście jęczeć z rozpaczy, bo była i intelektualna rozrywka i zrywanie boków.

Zastęp „Czarnych Wilków”

- . -

Jak zwykle w tym roku urządziliśmy „Andrzejki”. Już o godzinie osiemnastej wszystkie harcerki były w izbie. Nasz zastęp przygotowywał herbatę i nakrywał do stołu. „Andrzejki” rozpoczęto od wróżb. W wyborze „mężów” przeszkodzili nam harcerze z Czarnej Trzynastki, którzy przyszli, aby uczestniczyć razem z nami w „Andrzejkowej” zabawie.

Miało być jeszcze lanie wosku, ale niestety – jedyny kontakt wyśiadł. Zatem, rozpoczęły się konkursy w ramach wesołej sztafety, prowadzonej przez zastęp „Słazanek”. W pierwszej sztafecie brały udział harcerki i harcerze. Należało przenieść grzech łyżeczkami z jednej szklanki do drugiej. Konkurs wygrały harcerki /ho!ho!/. Do następnego konkursu zgłosili się tylko harcerze /harcerki stchórzyły/. Zadanie zawodów – obieranie ziemniaków. Wygrał oczywiście Syrek /wyga obowozy – wyuczony obierania na karniakach/, który w oznaczonym czasie obrał więcej ziemniaków i bardzo cieżko. I znów zawody o charakterze kulinarnym – trzeba było przyprawić zupę, tak by dało się ją zjeść /bez późniejszych boleści/. Harcerki reprezentowała Sabinka, a tych „czarnych” „Żaba”. Długo „Żaba” się głowił jak przyprawić tą zupę – coś mu nie pasowało /jak się później okazało, Strzeżywój dosypał mu wcześniej „żdziebko” papryki/. Oczywiście, gorą w przygotowaniu była Sabinka. Kolej przyszła na występy artystyczne. Tu rej wodził „Frusty” inaczej „Garsija” z „Gębalem”. Występy zamaciła ciemność zgaszonego światła i huralne „ooo...”. Szczęściem, druhowie mieli latarki. Później nastąpiło prześpiewanie paru piosenek i przeszliśmy do sali „obżarstwa”. Druhenki nasze jak zwykle – zapomniały poskodzić herbaty. Trudno, trzeba było pić taką, przysładzając sobie sownicie chrustem. Syci na duchu i ciele rozchodziliśmy się do domów. Ofiarni harcerze przeprowadzili młodsze drużyny, które bały się tak późno wracać. Bądź co bądź, była godzina 21 z grozami.

Zastęp „Kujawianek”



HUMOR Z IMPORTU

Gdzie jest ta starsza pani,
której chciałem pomóc przejść
przez jezdnię?

„The Scout”



Wstaliśmy o go-
dzinie 8⁰⁰. Po-
nieważ była nie-
działa, więc dla

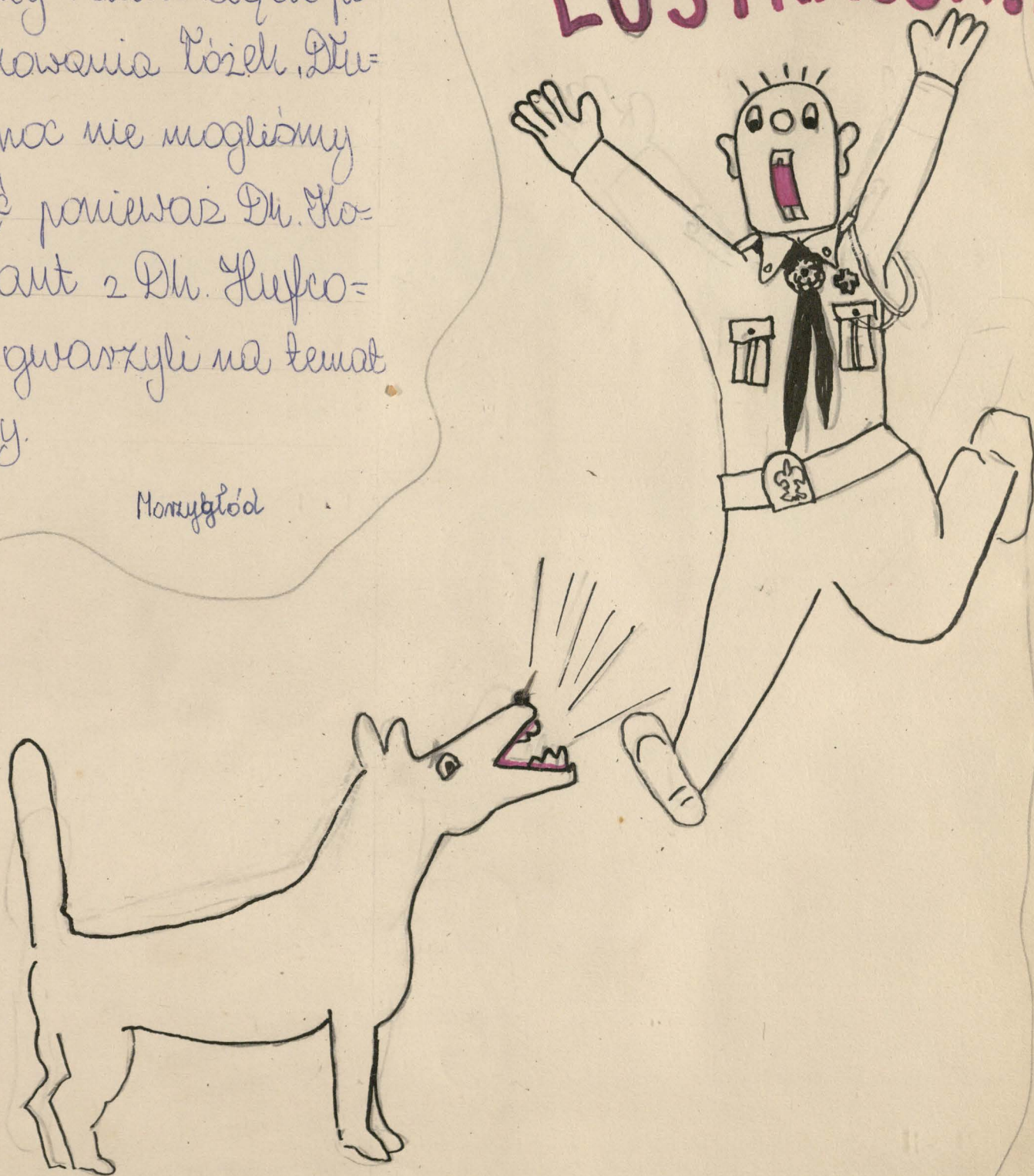
uroczystości Dh. Komen-
dant podzielił nas na pa-
trole i przydzielił zadania.
Nie były one trudne. W
powrotnej drodze napadły
nas harcarki, skutkiem
czego Dh. Obozny wytrzępy-
wał śnieg z dolnej i gór-
nej części garderoby. Lecz
i my nie pozostaliśmy dłu-
żni. Bitwa podjazdowa
trwała aż pod samą szko-
łę. Po bardzo treściwym
obiedzie (barszcz z gwo-
żdżem) parlekliśmy się do
szkoły. Na ciszy omawia-
liśmy program na kawi-

neli który mieliśmy mieć
wspólnie z tubylcami".
Razem z harcerkami
urządziliśmy „Paradę
Kłanias i blagiewas”.
Trzeba przyznać, że
Dh. Obozny kłamał naj-
bardziej. Dh. Faraon
przy każdym kłanst-
wie płonął się jak dzie-
wica, za to Dh. Marsza-
lek purpurowiał na u-
rach. Ukoronowaniem
kominka była zabawa
w „furmana”. Dh-na Ho-
mendownka płakała jak
„ławiany motylek” a har-
cerki włożyły się przed a-
gresywnością harcerzy.
Okola godz. 21⁰⁰ niespo-
dziewanie pojawił się

Dł. Hufcowy, Karczmistrz
Kasom zawył głucho.
Chłopcy rzucili się do po-
rządowania łóżek. Dłu-
go w noc nie mogliśmy
usnąć ponieważ Dł. Ko-
mendant z Dł. Hufco-
wym gwarzyli na temat
kaczy.

Momyglód

LUSTRACJA!!!



Ekwipunek osobisty na obóz zimowy

Konieczny.

1. Bluza mundurowa kompletna /chusta, sznur itp/
2. Beret czarny
3. Spodnie narciarskie granatowe /zegl. w ciemnym kolorze/
4. Buty narciarskie lub typu Vibram
5. Ociepki
6. Sweter wełniany
7. Rękawiczki, szalik, namszaki
8. Dwie koszule flanelowe
9. Trzy pary skarpet wełnianych
10. Ciopła bielizna
11. Skafander porządany koloru khaki
12. Dwa prześcieradła
13. Dwa koce /jeden w kolorze popielatym/
14. Poduszka mała /"jasiek"/
15. Tornister
16. Manta
17. Niesbiednik
18. Przybory do mycia - dwa ręczniki
19. Przybory do czyszczenia butów
20. Przybory do mycia zębów
21. Kubek aluminiowy
22. Rantofle
23. Piana
24. Przybory do pisania
25. Nóż - finka
26. Dzienniczek harcerski
27. Przybory do szycia
28. Osobista apteczka.

Porządany.

1. Buty względnie sanie
2. Kompas
3. Mapa terenu obozu
4. Latarka
5. Aparat fotograficzny.
6. Kredki
7. Książki harcerskie

o śniadaniu zastępy wyruszyły w teren z wyznaczonymi zadaniem.

Obydwa zastępy miały

przeprowadzić wywiad w Powiatowej Radzie Narodowej w Jeleśnej.

Wyruszyliśmy skrajem potoku. Po

drodze puszczaaliśmy kry. Dh. Wy-

szesław miał przygodę, z której

wyszedł przegrana ręka. Biegł

po krze, która się załamala i dh.

Wyszesław wylądował w wo-

drze. Później dh. Wyszesław za-

proponował przejście przez rzekę

pod mostem w Jeleśnej. Dh. Wy-

szesław przeskoczył ją, lecz ja wpa-

dłem do wody po kolana i za-

moczyłem sobie buty i spódnice

narciarskie. Następnie poszliśmy

do ob. R. N, gdzie przeprowadzi-

liśmy wywiad: „Co zbudowa-

no w ciągu XX lecia Polskiej

Łucławej w okolicach Żywiec.

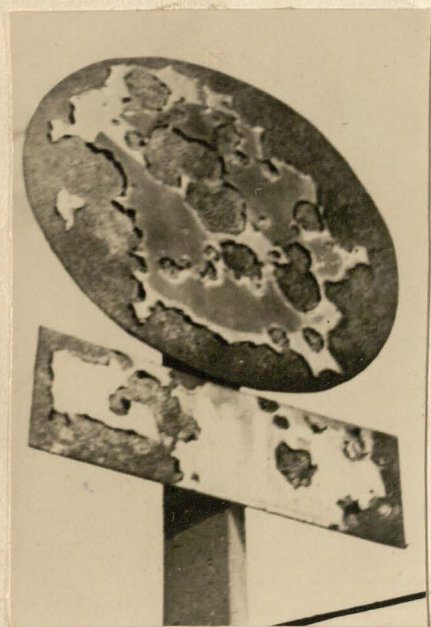
Później wróciliśmy do obozu

i zmęczeni poszliśmy na o-

biad. Po kolacji z harcerka-

mi bawiliśmy się w różne zabawy jak np. „Furman”, oraz śpiewaliśmy piosenki harcerskie.





HISTORYCZNYM SZLAKIEM

Drużyna obywateli postanowiła zdobyć sprawność zespołową „Historycznym Szlakiem”. Sprawność tę zdobywaliśmy w kilku etapach. Pierwszym etapem było poznanie historii Powi Małej. Następnie zaplanowaliśmy wyprawę do Żyrca do Muzeum Regionalnego. Zdobywanie sprawności zakończyliśmy konkursem historycznym. A teraz kilka słów o poszczególnych etapach zdobywania sprawności.

Historia Powi Małej

Powiel Mała powstała na przełomie wieków XIV i XV. Po otrzymaniu zlatu lokalnego wyodrębniły się trzy części: Dworzysko, Biedoska i Parzdziorka.

Nazwy tych części pochodzą od sytuacji materialnej zamieszkiwanych ludności oraz od ich zajęcia. W Dworzyskach stał dwór szlachy i od tego właśnie ta nazwa. W Biedoskach mieszkała ludność uboga od której pochodzi nazwa tej części Powi Małej. W Parzdziorkach mieszkali ludzie którzy uprawiali len. Przy młoceniu lenu zostaje duża ilość łuski parzdziorów, które stały się przyczyną nadania nazwy Parzdziorka. W XV wieku we Włoczym Potoku ludzie płukali siłosem. Podczas najazdu szwedzkiego broniąc okoliczne drzewie broniła drogi do Żyrca na dwóch punktach na Włocym Potoku i Janicowej Górze. W roku

1945 Niemcy bardzo zniszczyli szkołę
która była ich głównym punktem oporu.
Jeżeli by chodziło o życie kulturalne to jest
ono skupowane w żywym. Tam też nago-
cenne występy przyjeżdża Teatr Bielsko-
Cieszyński jak również popularni aktorzy.
Do Pawli Małej przyjeżdża kino obрядо-
we. W okolicy znajduje się małe zabyt-
kowe. Jednym z nich jest Kapliczka
zbudowana w stylu podhalańskim.
Ciekawostką jest Lesniczówka zbudowa-
wana z marmuru. Pawli Mała jest
zabitym kowalem. znajduje się tu
około 15 telewizorów oraz w każdym
domu radio. Okolice Pawli Małej są
środkiem wypoczynkowym dla ludzi
śląskich. Bogactw naturalnych jest tu
tę woda mała. znajduje się tu
także zakłady przemysłowe jak Fab-
ryka i rubi Nitro, i Instytut celow-
nictwa i wiele innych. Mieszkańcy

nie historii Pawli Małej było zniszczenie
Muzeum Regionalnego. z tej awywieka-
wej wycieczki zostanie nam długo w pa-
miesi piskno zabytłowskiej żywności.
W Muzeum widzieliśmy przedmioty po-
chozące z wykopisk oraz narzędzia
gospodarstwa domowego. Oprócz tego wi-
dzieliśmy stroje ludowe z okolic żywej.
wnętrze chaty góralskiej zapoznaliśmy
się także z obrzędami panującymi na
tym terenie oraz poznaliśmy faunę i flo-
rę okolic żywej. Na zakończenie zdo-
bywania sprawności zorganizowaliśmy
konkurs historyczny. Wzięli w nim
możli wzięli korzyści chętni. Było dużo
zabawy i uśmiechu. Zwycięzca został
nagrodzony kilkoma cukierkami
i miętowymi brawkami. Po zakończeniu
konkursu wszyscy oczekiwali z niecier-
pliwości rozpoczęcia Nowego Roku.
Dziękuję.



Nieżyłując obóz zimowy w Pewli Małej miałem możliwość
zestknąć się z pracą Naszej "Czerwnej Trzymastki" o którą
tęż dużo słyszałem (dobrego!).

Obóz - chociaż mały - bardzo przyjemny - naprawdę "herceński".

hm. Eugeniusz Stawowicz.

Pewel Mała 2 stycznia 1963.

Duchowni Czy! dla Siostry z Krahova

Stawowicz Sławomir phm

Pewel Mała 4 stycznia 1964r.

Zestknęci z uczestnikami "Kierownika"
13 kół z Krahova w czasie ich wprowadzie-
nia krótkiego pobytu w naszej szkole - porwanie
ich pracy i ducha pomagającego w otrzymaniu
materiału do miłych pracy w okresie ferii zimo-
wych 1963/64 tak dla hier. szkoły - naszych
harcerek - a przede wszystkim dla tej części
środowiska, która miała spowodować ich porwanie.
tych ostatnich dobrych rezultatów w pracy Naszej
otruwamy.

KIEROWNICTWO
SZKOLY PODSTAWOWEJ

Pewel Mała

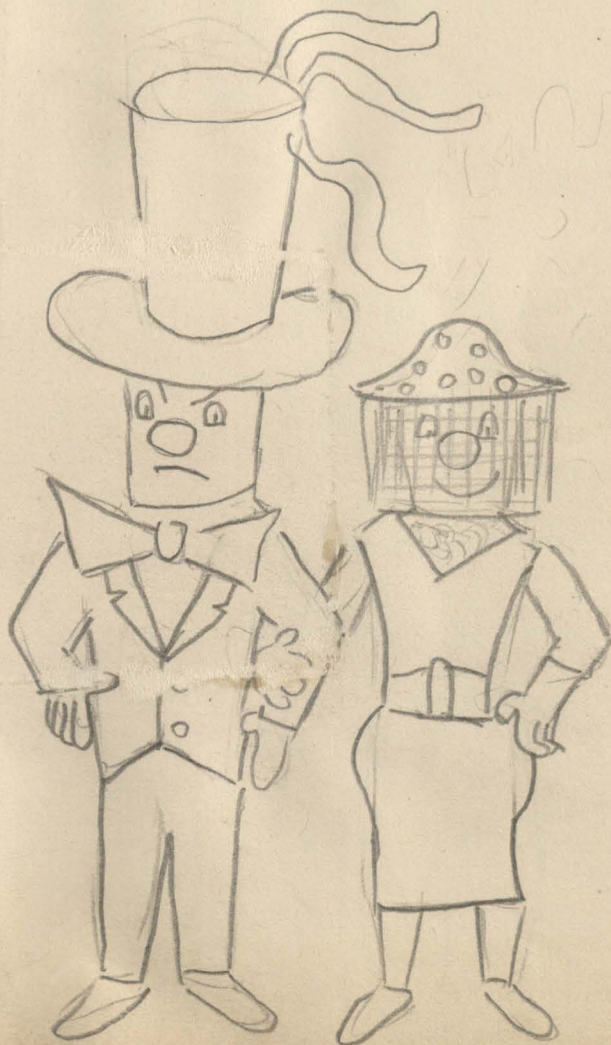
prof. Zdzisław - o. Józef

[Signature]



wszyscy żyliśmy przy-
 silnym balen kamawar-
 towym, który miał być
~~urządzony~~ urządzony z okazji Nowego
 Roku. Na ciele po samym obiedzie
 wszyscy odpoczywali i natężali swe
 umysły, jak tu się przebiega. Po
 skończonej ciele wszyscy rzucili się
 na kanton i swoje bibuły z których
 zrobili sporego stroje. W między-
 czasie przeszliśmy się na Kolację,
 na której były pogarki. którymi
 objęliśmy się, a szczególnie stał
 pod ścianą. Po kolacji „kupa”
 /bo „kupa” nikt nie ruszy/ pole-
 ciliśmy do szkoły przebiegać się
 na Wielki Bal. Wreszcie o 20⁵⁰
 porywały na salę

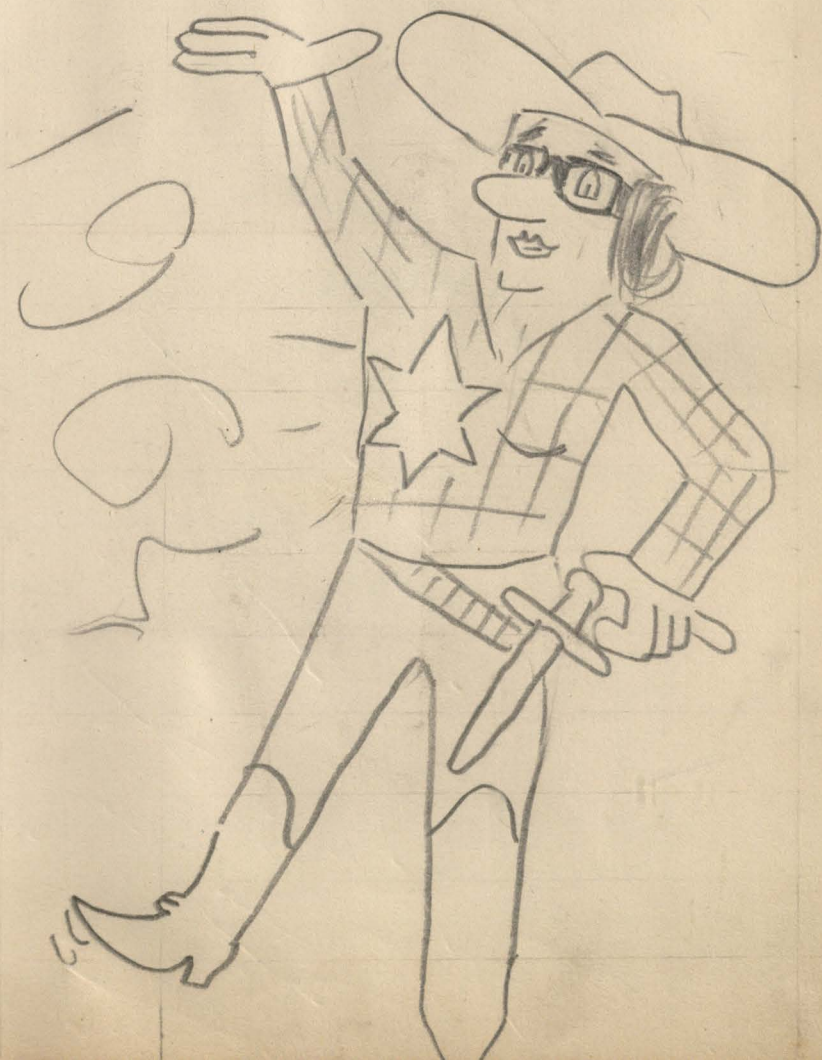
przystrojonych barwnymi serpentynami
 i bibułami. Czego tam nie było,
 kotki, myszki, misie, pajace, nawet
 dwa /jeden to komendantka 13 har-
 cevek / murenki, czerwony kapturek,
 gruby sierżant Gausya, Rymanin, który
 gubił samoloty, groźny korsarz z ma-
 chorką w zębach, Cesarz /komendant 13
 mieszkiej w slipkach / dwa „ładkie i ład-
 ne” sowy z „Tel. awi” no i para
 nowożeńców. /byli obozowi i przyszli obozowi/



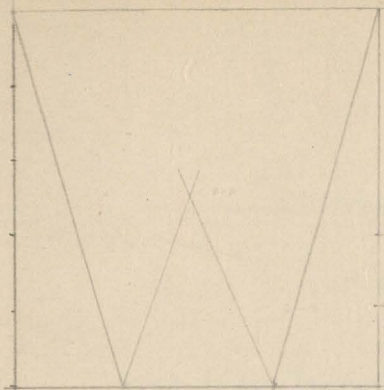


po komicznej prezentacji zaczęliśmy zabawę. Co po chwili gromiła sala salwami śmiechu. z każdej pary. W czasie zabawy „Rolnik na dolinie” wkopaliśmy komendanta jako „sewka” ale za to parę „lurmanów” odwiedzić nam się. Tańcząc koczowego jako lurman. Odtaneczwszy tupanego zaczęliśmy wielki konku historyczny złożonego przez wspomnianego znawcę historii Polski „Stonia”. Nie było końca śmiechom w czasie konkursu. Po tym „ubawie” historycznym w czasie którego musieliśmy omówić kilka pytań, bo były przekropne zaczęło się bawie w „perskie oczko” na zmianę, raz dziewczęta, raz chłopcy. Komendantowi zmorły nogi, więc włożył sobie „kaleson”. Wreszcie ktoś powiedział że zbliża się dwunasta. Napisać na sali warsto. Opowiedziano jeszcze kilka kawałów i oczywiście na koniec Starego Roku ołh. Blisko odeczytali piskiny kawałki ewangelii z politycznym podłożem. Przed samą dwunastą wybuchł skandal, ponieważ

Kardy członek balu miał inny czas. Zwrócił się kłując kto ma ma dobrać godzinę, ale że komendantom „tego” i ma drugi dech więc ~~przebieg~~ przegłosował nas i zmusił podawać w snod mawnej cięży która nagle zaczęła sobą. 15, 14, 13..... sek 3, 2, 1, 0. Wybito dwunastą parę pomocy tablicy i dźwięku. Ktoś krzyknął; Zgasie światło.....



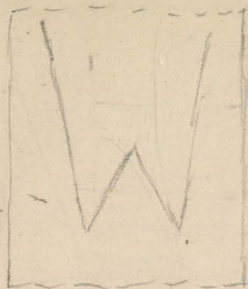




środę 1.1.1964 r.
wstaliśmy trochę
później niż zawa-
sze bo o godzinie 10. Po nocnej nowo-
rocznej zabawie śniadanie bardzo
wszystkim smakowało. Po śniada-
niu wszyscy przygotowaliśmy
się do popołudniowego kominka.
Druh Wyszczek przygotowywał
z częścią druhów skecze i kawa-
ły, a tymczasem drużna ko-
mendantka prowadziła przygo-
towania do tańców (polonez, kra-
kowiak), które tańczyli druchowie
i druchny. Przygotowania do
kominka trwały aż do obiadu.
Po obiedzie była dwugodzin-
na cisza, a o godzinie 17 rozpo-
czął się kominek z udziałem
naszej drużyny, miejscowej dru-
żyny harcerskiej i zachowej. Kominek
przeplatany był przez anty-
stycznych części piosenkami

harcerskimi oraz zachowy-
mi. Po kominku była kolac-
ja, a następnie cisza nocna,
która trwała do godziny 7³⁰
następnego dnia.



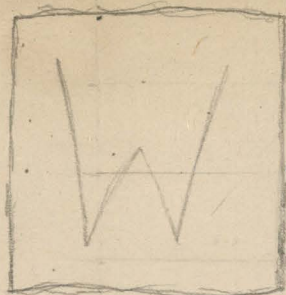


Czwartek 2I 1964 r
po śniadaniu dh. Wyszes-
ław, Imisław, Białobog-

ruszyli w teren przygotować grę
terenową. Gra trwała ok. 2 godzi-
ny i wynosiła przeszło 4 kilometry.
Pierwszym etapem gry było dojście
z miejsca, gdzie jedliśmy śniada-
nie do ~~z~~ znakowanej ścieżki i z
powrotem zostawiliśmy list we
flaszce, w którym opisaliśmy
etap dobrego marszu. Po dojściu
do drzewa na którym drukowie
którzy przygotowali grę zostawili
kompas wraz z listem. Mieliśmy
dojść do drzewa, gdzie znajdował
się list z lepszą instrukcją. Tutaj
podzieliliśmy się na dwie grupy.
Jedna grupa wyruszyła z pół

godzinę przeważa czasu, a druga
grupa czekała aż ta pierwsza do-
jdzie do punktu gdzie znajdowała
się stacja alfabetu Morse'a. Pierwsza
grupa nadawała drugiej meldunki
i wyruszyła dalej by przygotować i nad-
awać kodów jodeł i świerków zasa-
dek. Zasadzka udała się i stała się
kresem całej gry. Na koniec przesli-
śmy przez las i pola do domu, gdzie
zostaliśmy dh. ilustratora dźwięko-
wego z zywca. Wszyscy byli głodni
i z napisaniem odczekiwali obiadu.
Po obiedzie była 1½ godzinna cisza
o godzinie 17 rozpoczęło kino. Dh.
Wyszesław kreślił się trochę po operato-
rni. Film miał obciętą tytuł „Gwie-
zdzisty Bilet”. Po filmie poszliśmy
na kolację a o godzinie 21³⁰ spać.
Mysłów





piątek 3 I 1964 r po śnie-
daniu poszliśmy na narty
z hancerki na sanki. Z

początku nie mogliśmy znaleźć te-
renu na zjazd, ponieważ na narty
było mało śniegu i wystawały ka-
mienię oraz grudki zamrożonej
ziemi. Wreszcie znaleźliśmy
my jako takie miejsce na zjazd.
Początkowo zjazd był dobry, lecz
po utracie śniegu wyślizgaliśmy
się na górej ziemi. Niektórzy dru-
howie pokazywali różne figury
i sztuki. Drugi wyszedł w cięgło sa-
modziś spadając narty a drugi imi-
tował wykonywał piskne szpagaty.
Jeździiliśmy około trzech godzin.
O godzinie 14⁰⁰ był śnieg, a nas-
tępnie kominek organizowany
przez miejscowych drużyn hancer-
skie. Na kominku howeverze na

szczyt drzewiny pokazywali różne ske-
cze i opowiadali kawały. Prowad-
niczył im dh wyprzetaw. Kom-
inek ten był ostatnim na
obozie, toteż upłynął w jak
najserdeczniejszej atmo-
rze. O godzinie 19⁰⁰ była keta-
cja, a następnie drugi ob-
ny odgrywał ciszę nocną,
która trwała do godz. 7³⁰
następnego dnia.



TRZYNASTAK

miesięcznik

Rok II /45/

Kraków, dnia 15 stycznia 1964 r.

Nr 1

NOWY ROK 1964

Z okazji Nowego Roku 1964 Redakcja „TRZYNASTAKA” życzy wszystkim uczniom, harcerkom i harcerzom dużo przygód na obozach harcerskich oraz przyjemnie spędzonych dni na zbiorach. Korespondentom dużo pomysłów oraz dobrego „nosa harcerskiego”, aby skrzynki redakcyjne pękały od nadmiernej ilości artykułów.

Redakcja
„TRZYNASTAK”

Z KRONIKI „FOTOPSTRYKA”

KORESPONDENCJA WŁASNA

Z OBOZU ZIMOWEGO W PEWLI MAŁEJ

BAL SYLWESTROWY

31 grudnia 1963 r., dzień na pozór taki jak każdy. Poranne słońce zaglądało do sal ciekawie. Dokoła panowała jeszcze cisza, przerywana od czasu do czasu skrzypieniem łózek i cichym mlaskaniem Kazana.



Ósma trzydzieści - czas na pobudkę. W szkole zawrzało życie. Zaczęła się gorączkowa biegania, bo pracy rano jest zawsze dość dużo, bo to posprzątać salę, korytarz, wreszcie przygotowanie się do apelu i część której zawsze poświęcamy sporo uwagi to śniadanie.

Dzisiaj po śniadaniu czekają nas wielkie zakupy. Jedziemy do Żywca po bibuły, papiery kolorowe, serpentyny i wszystko to co jest niezbędne do mile spędzonego wieczoru sylwestrowego.

Na wczorajszym kominku obiecaliśmy sobie, że „wizą wjazdową” na bal sylwestrowy będzie kostium wykonany przez każdego z nas.

Bal miał rozpocząć się o godzinie 20-tej.



Po powrocie z Żywca każdy pośpiesznie zagarniał potrzebne mu bibuły i kartony, a po obiedzie rozpoczęło się na całego szycie kostiumów. Mimo na pozór dobrego zaopatrzenia odczuwało się brak to kleju to nożyczek, za którymi wędrowano po salach. Jak „grom” wisiał nad roztagonionymi harcerkami i harcerzami „cennik”. Przecież tak było łatwo

HARCERSKIE SPOTKANIE

Zawarcie znajomości z miejscową drużyną nie sprawiło żadnych kłopotów. Już po paru wzajemnie zamienionych zdaniach czuliśmy się „starymi” znajomymi. Na pierwszym wspólnym kominku, zaraz po naszym przyjeździe ustalono, że wszystkie wieczory spędzimy razem. Program był przygotowywany zarówno przez nasze obozy jak i miejscową młodzież.



Czasami może celowo nie udana piosenka lub skecz pozwolił jeszcze bardziej czuć się swobodnie młodzieży. Pewli Małej tak, że zdobyła się na samodzielne zorganizowanie kominka pożegnającego. W imprezie tej brała również udział drużyna zuchowa. Zuchy barwnie ubrane pisały i śpiewały piosenki. Ze względu na dużą ilość zuchów nie brakło i w całym programie zuchowych piosenek, zabaw i piosenek. Czas na kominku szybko minął. Nieubłagany zegar wskazywał godzinę 19-tą, czas na kolację. Pożegnanie nasze z młodzieżą było bardzo serdeczne. Harcerki obdarowały nas pięknymi zdjęciami Beskidu Żywieckiego oraz samej miejscowości naszego obozu zimowego.

Coś na ucho

Od następnego numeru tj od lutego amatorzy krzyżówek znajdą coś dla siebie.

Pomysłowe Druhny i Druhow prosimy przesyłać własne kompozycje krzyżówek do redakcji - skrzynka „Trzynastak” znajdująca się w izbie harcerskiej zarówno 13 KDH-rek jak i Czarnej Trzynastki.

Ich danke Euch von ganzem
Herzen für die schönen Exlibris
und für das gesammelte Material.
Daran möchte ich allen Pionieren
des D. A. R. berichten.

Für fest Verbundenheit
und Freundschaft.

Krakau d. 19. III. 1964

Erhard Föcher
Redaktion
"Die Trommel"

Zu Euch mit herzlichem
Gruß! 13-ten - viele Grüße!

V. Koch,
Red. "Die Trommel"

19. III. 64 v.

R O Z K A Z L.6/63/64

T R Z Y N A S T A C Y !

Dzisiaj mija 46 Rocznica istnienia Czarnej Trzynastki Krakowskiej im. Zawiszy Czarnego. 46 lat to lata wyteżonej pracy tysięcy Trzynastków, którzy osławili naszą ukochaną drużynę. My ich spadkobiercy będziemy dalej iść tą drogą. „Niech o Trzynastce wkoło pieśń rozbrzmiewa, my kochamy drużynę swą”.

Życzę Wam wszystkim, abyście się stali Trzynastakami i harcerzami godnymi nieść wysoko sztandar drużyny.

1. Przyjęcie do drużyny. Przyjmuję do drużyny Dolińskiego Jerzego.
2. Zwolnienia z drużyny. Zwalam z drużyny za brak pracy:
Despet Mieczysław
Janowski Tadeusz
Kiepusa Jan
~~Mackiewicz Krzysztof~~
3. Zwolnienia z funkcji. Zwalam z funkcji zastępowego zastępu Pomorzan Dha Siwka Krzysztofa trop.
4. Mianowania funkcyjnych. Mianuję:
zastępowym zastępu Pomorzan - pwd Boniego Tadeusza
bibliotekarzem drużyny - Siwka Krzysztofa trop.
5. Przydział do zastępów. Przydzielam do zastępu:
Czarnych Wilków - Siwka Krzysztofa trop
Opolan - Dolińskiego Jerzego.
6. Przyznanie stopni. Na wniosek zastępów po odbytej próbie przyznaje stopień:
odkrywcę - Stankowski Adam trop
ochotnika - Cora Jan
Drzewiński Piotr
Gad Jacek
Hessel Edward
Horzela Andrzej
Kostkiewicz Adam
Krzyszewski Tadeusz
Lehr-Spławski Krzysztof
Nowak Jerzy
Skalski Piotr
7. Zatwierdzenie zadania. Na wniosek Rady Drużyny zatwierdzam wykonane przez zastęp Czarnych Wilków zadanie „Kontakty kulturalne Polski” do znaku Przyjaźni.
8. Zatwierdzenie znaku. Zatwierdzam przyznany przez zastęp Czarnych Wilków na miano wędrowników Znak Przyjaźni:
Christiani Jan trop
Czech Adam trop

Depa Janusz odkr
 Faran Wojciech odkr
 Gackiewicz Krzysztof trop
 Gawor Zbigniew odkr
 Iutak Artur odkr
 Stankowski Adam odkr

9. Zatwierdzenie sprawności zespołowych. Zatwierdzam przyznane przez zastępy sprawności zespołowe:

a/ na miano odkrywcy: zastęp Łużyczan - „Nowi czytelnicy”:

Lenda Jacek odkr
 Furmański Wojciech trop
 Kacperski Andrzej trop
 Kasprzyk Bogdan trop
 Lubowiecki Piotr trop
 Barański Waldemar och
 Jarmuszkiewicz Jacek och.

b/ na miano ochotników: zastęp Polan - „Czystość to zdrowie”:

Lopuszański Roman
 Stepień Marcin
 Gregorczyk Roman
 Czajka Krzysztof
 Dąbrowski Jacek
 Piotrowski Tadeusz
 Kukulski Andrzej
 Tarnawski Zbigniew
 Celej Adam

- „Historycznym szlakiem”:

Lopuszański Roman
 Stepień Marcin
 Czajka Krzysztof
 Gregorczyk Roman
 Dąbrowski Jacek
 Tarnawski Zbigniew
 Piotrowski Tadeusz
 Kukulski Andrzej

10. Punktacja zastępów. Podaje łączną punktację zastępów za miesiąc styczeń 1964 r.:

1. Zastęp Czarnych Wilków	-	169	pkt
2. Zastęp Lechitów	-	130	"
3. Zastęp Łużyczan	-	105	"
4. Zastęp Pomorzan	-	96	"
5. Zastęp Witezi	-	80	"
6. Zastęp Polan	-	78	"
7. Zastęp Leśnej Braci	-	77	"
8. Zastęp Opolan	-	68	"
9. Zastęp Wiślan	-	1	"
10. Zastęp Lemingstów	-	zastęp nie pracuje	

C Z U W A J !

Konendant
 Czarnej Trzynastki

hm Zygmunt Smoleń



13

XLVI

rocznica
powstania
Czarnej
Trzynastki



Wszem i wobec,
i każdemu z osob-
na wiadomym
czynimy, iż krakowska
Trzynastka, Czarna
zwana, istnieje już
na chwałę Harcers-
twu Polskiego Związ-
kowi i na chwałę bogów
swego Swarozycza, czter-
dziestki i sześć widser.
Zatoczona ona zas-
tata 17 februaris
Anno Domini
1918



anno **D**omini 1918 (dokładna data 17.11.1918)
w mieście **K**rakowie założona została dru-
żyna harcerska o nazwie **C**zarna **T**rzyńcańska.

Od tej chwili do dnia dzisiejszego upłynęło już
46 lat. **D**zis, 17 lutego 1964 roku cała nasza dru-
żyna łącznie z drużyną zuchów zebrała
się, aby swą obecnością uczcić uroczystą roczni-
cę. **Z**biórka całej drużyny odbyła się na po-

dworzu, a następnie dwójkami udaliśmy się do izby. **K**ilku har-
cerzy podczas naszej nieobecności stworzyło tu stosowny, okoliczno-
ściowy nastrój. **W**szystkie światła były zgaszone, tylko w kacie,
w którym stoi **S**więtłowił, płonął ogień.

Wroczyście rozpoczął dr. **T**egomierz /cywilnie **J**asie **P**rochyma/.
Rozwinął on olbrzymi zwój papieru i zaczął czytać kuneistym,
dawnym stylem napisane pismo. **Z** ust naszego herolda dowiedzie-
liśmy się między innymi że: "... stawała **T**rzyńcańska **C**zarna zwa-
na, cztery dziesiątki i sześć i wiosen na chwale grodu naszego
i słodkiego **H**arcerstwa **P**olskiego **Z**wiązku i istnieje..." i wie-
le innych interesujących rzeczy.

Następnie odbyło się **P**rzyrzeczenie **H**arcerskie zuchów,
którzy od dnia dzisiejszego stawali się harcerzami. **W**roczyście ta
połączona była z naszymi tradycyjnymi słowiańskimi obrzęda-
mi jakimi są podstrzyżyna i nadanie słowiańskich imion.

Pochylały się złożone do przysięgi palce nad sztaborem dru-
żyny, migotliwe błaski płomieni oświetlały twarze kilkumastoletnich
chłopców, którzy w skupieniu wypowiadali słowa **P**rzyrzeczenia:

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić
służbę **P**olsce **L**udowej, walczyć o dobro i spra-
wiedliwość społeczną, niesć chętnie pomoc każ-
demu człowiekowi, być posłusznym **P**rawu
Harcerskiemu.

Później nastąpiła ceremonia podstrzyżyny. **D**ł. **K**omendant
wykonywał ją, naszym kiepski, czeladnik zakładu fryzjerskiego. **M**arzę-
dzeniem była niemiłosiernie ciepła finka. **G**dy już odcięty peczek
włosów płonął w ogniu, świeżo upieczony harcerz otrzymywał swo-
je słowiańskie imię i wkraczał w szeregi braci słowiańskiej.
Która witała go okrzykiem: "Idź, wojak, między woję!"

Wreszcie ostatnim punktem uroczystości był bardzo przy-
jemny obowiązek popijania z autentycznego rogu.



WALNY ZJAZD

ZHP

iewątpliwie głównym wydarzeniem kilku ostatnich lat na arenie harcerstwa w naszym kraju był **III Walny Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego**.

Odbył się on w dniach od 3-5 kwietnia bieżącego roku. Zanim on jednak nastąpił, przez wiele miesięcy w świecie harcerskim na terenie całego kraju wrzały przygotowania przedzjazdowe. We wszystkich hufcach odbyło się w sumie 421 konferencji wyborczych. Wzięło w nich udział 20 329 instruktorów. Średnia krajowa frekwencji w wyrosła około 70 procent. Najliczniej stawili się na swoje konferencje druhowie z województw: szczecińskiego, wrocławskiego, bydgoskiego i łódzkiego. Najbardziej nie dopisali zaś w dwóch okragwiach miejskich: Warszawa i Łódź. Obie poniżej 60 procent. Natomiast kilka hufców poszczycić się mogło swoją stu procentową obecnością. Są to hufce: Inowrocław, Rudą Śląską, Biłgoraj i Lubek.

Ogółem w Zjeździe wzięło udział 613 delegatów oraz 67 uczestników, czyli instruktorów niepełnoletnich. Wśród 613 delegatów 114 osób stanowili członkowie ustępującej Naczelnej Rady Harcerskiej.

Pozostała reszta delegatów składała się z 146 kobiet i 353 mężczyzn, 180 drużynowych, 107 instruktorów komend Hufca, 160 hufcowych. Najliczniej reprezentowanym zawodem jest nauczycielstwo/20 osób/. Oprócz tego w Zjeździe bierze udział 80 in-

strukturów z głosem doradczym i wielu gości honorowych.

Dnia 3 kwietnia o godz. 10.00 III **W**alny **Z**jazd **ZHP** rozpoczął swoje obrady. Oto ich szczegółowy porządek:

3 kwietnia - piątek

10.00 - 14.00 - obrady plenarne

- **O**twarcie obrad - **N**aczelnik **H**arcerstwa
- **W**ybor **P**rezydium **Z**jazdu
- **P**rzyjęcie porządku obrad
- **P**rzemówienia powitalne
- **R**eferat **Z**adania **ZHP** na najbliższe lata.
- **W**ybor **K**omisji **M**andatowej
- **P**rzyznanie uczestnikom **Z**jazdu pełnych praw delegatów
- **W**chwalenie regulaminu **Z**jazdu
- **S**prawozdanie **C**entralnej **K**omisji **R**ewizyjnej.
- **W**ybory **K**omisji: **S**tatutowej, **P**rogramowej,
Prawa i **K**omisji **W**yborczej.
- **D**yskusja plenarna

15.00 - 18.30 - obrady plenarne

- **D**yskusja plenarna
- **P**osiedzenie **K**omisji **W**yborczej.

20.00 - 22.00 - **K**oncert **Z**jazdowy **C**horu i **O**rkiestry



Fragment posiedzeń zjazdowych

Szczepu Drużyn Artystycznych Chorałowi War-
szawskiej pod dyktando km Władysława Sko-
rowskiego

4 kwietnia - sobota

8.30 - 14.00 - obrady plenarne

- Sprawozdanie Komisji Mandatowej
- Dyskusja plenarna
- Posiedzenie Komisji Statutowej
- Posiedzenie Komisji Programowej

15.00 - 16.30 - obrady plenarne w komisjach

- Posiedzenia Komisji Zjazdowych: Statutowej,
Programowej i Prawa.

16.30 - 18.30 - obrady plenarne

- Dyskusja plenarna
- Posiedzenie Komisji Prawa

20.00 - 22.00 - Teatr

- Posiedzenie Komisji Zjazdowych: Statutowej,
Programowej i Prawa.

5 kwietnia - sobota

8.30 - 14.00 - obrady plenarne

- Sprawozdanie Komisji Statutowej
- Dyskusja nad sprawozdaniem

- **U**chwalenie **S**tatutu
- **U**chwalenie absolutorium ustępującym władzom
- **S**prawozdanie **K**omisji **W**yborczej
- **W**ybor **K**omisji **S**krutacyjnej
- **S**prawozdanie **K**omisji **P**rawa
- **D**yskusja nad sprawozdaniem
- **U**chwalenie **P**rawa i **P**rzyrzeczenia
- **W**ybory władz

15.00 - 18.00 obrady plenarne

- **S**prawozdanie **K**omisji **P**rogramowej
- **D**yskusja
- **I**nne uchwały
- **O**głoszenie wyników wyborów
- **Z**amknięcie **S**jazdu

Zasadniczymi zmianami, jakie przyniósł **S**jazd w **ZHP**, to nowy **S**tatut i nowe **P**rawo i **P**rzyrzeczenie.

P R Z Y R Z E C Z E N I E

„Przyrzekam całym życiem służyć Tobie, Ojczyzno, być wiernym sprawie socjalizmu, walczyć o pokój i szczęście ludzi, być posłusznym Prawu Harcerskiemu”.

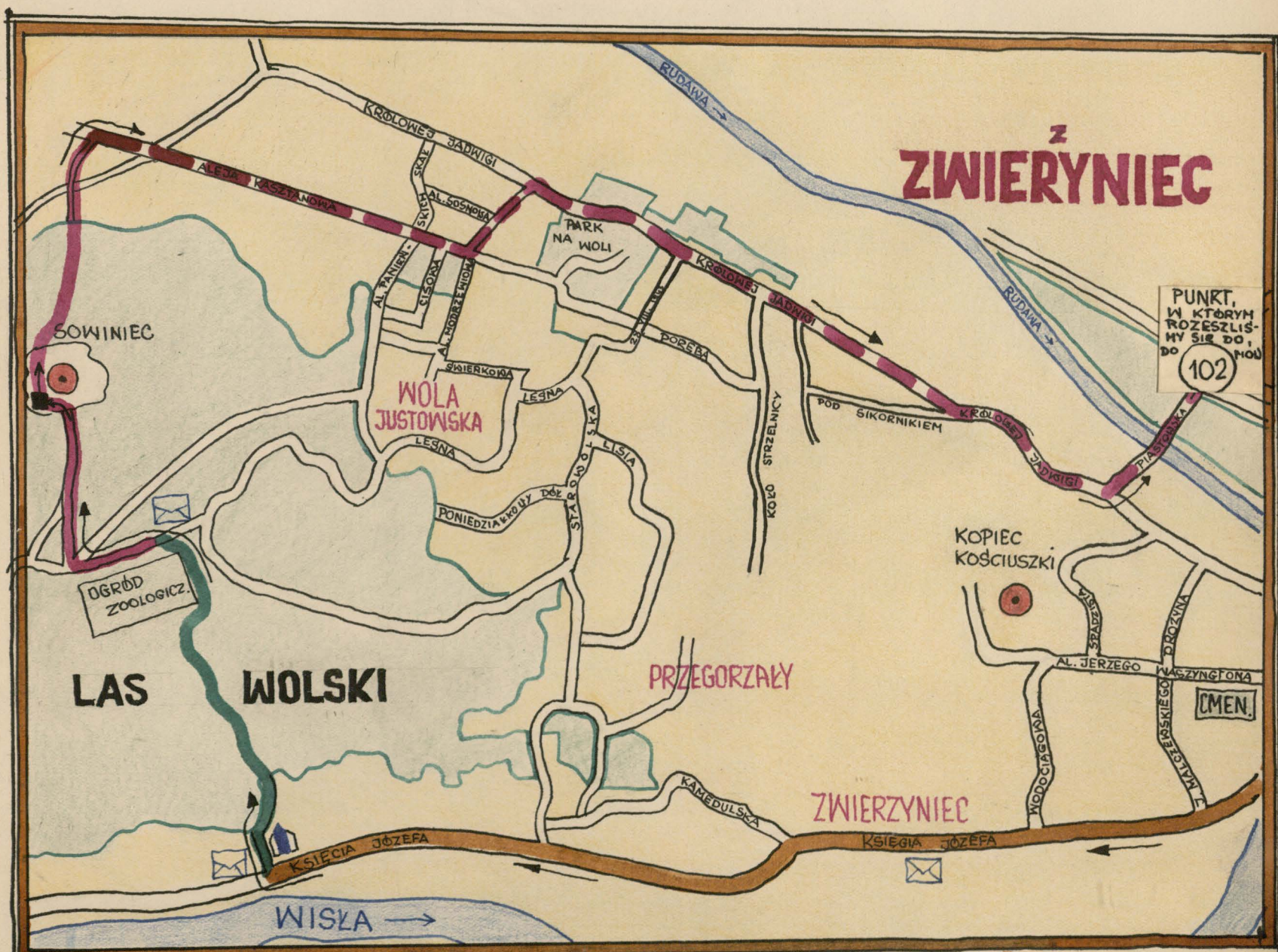
Potwierdzenie Przyrzeczenia przez instruktora lub zespół harcerski obecny podczas Przyrzeczenia:

„Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy”.

PRAWO HARCERSKIE

1. Harcerz służy Polsce Ludowej i dla Niej sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Harcerz chce zmieniać świat na lepszy, jest zawsze z tymi, co walczą o wolność i równość ludzi.
3. Harcerz jest sprawiedliwy i odważny, śmiało broni słusznej sprawy.
4. Harcerz chce wiedzieć więcej niż wie, umieć więcej niż umie.
5. Harcerz śpieszy innym z pomocą, nie opuści nikogo w potrzebie.
6. Harcerz jest wiernym przyjacielem i niezawodnym kolegą.
7. Harcerz szanuje starszych, pomaga chętnie rodzicom.
8. Harcerz pracuje rzetelnie, dba o wspólne dobro jak o własne.
9. Harcerz jest przyjacielem przyrody, poznaje jej piękno i tajemnice.
10. Harcerz chce być silny i sprawny, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

SOWINIEC
KWIECIEŃ - 1964

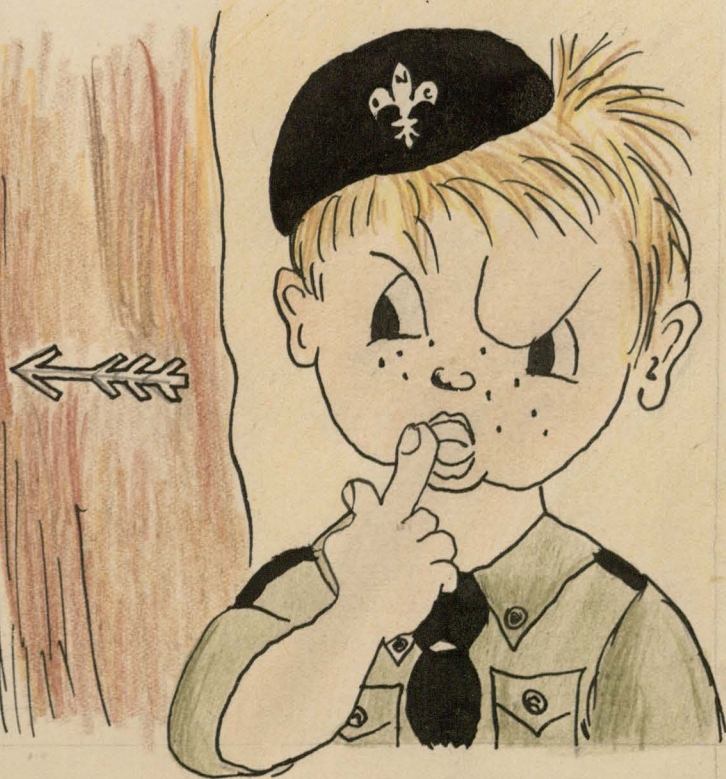


Trasa wycieczki zast. Łużyczan na Gowinie.

- Trasa
niestrzałkowa
- TRASA
AUTOBUSEM MKS
- TRASA
STRZAŁKOWANA
- TRASA
SZLAKIEN
- LIST

Tradycyjną już, coroczną wyprawą **C**zarnej **T**rzy-
nastki jest wycieczka całej drużyny na **G**owi-
niec. **T**ak więc i w tym roku, aby tradycji sta-
ło się radość, pewnej pięknej kwietniowej
niedzieli **G**owiniec zaroit się obywatelami.
płci męskiej /karcerek nie było.../, noszącymi czarne
berety i chusty. **A**le zaczniemy od początku. **D**roga
do miejsca zbiórki całej drużyny przebywały zas-
tepy indywidualnie: **A** oto, jak trasę tą przebyli. **L**uzy-
czanie" /Odpis z kroniki tego zastępu:/

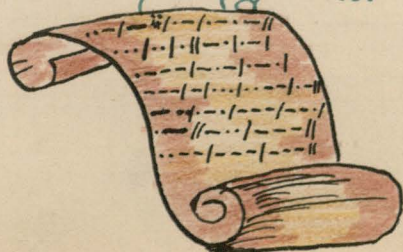
We wczesnych godzinach porannych pewnej kwiet-
niowej niedzieli na podwórzu **S**zkoły **N**r 7 odbyła
się zbiórka naszego zastępu. **T**u dowiedzieliśmy się,
że w trakcie podążania na **G**owiniec, będziemy
znakami patrolowy-
mi znakować trasę dla
zastępu **W**isłan", któ-
ry podążał miał na-
szym śladem. **W**ydaw-
szy **W**isłanom" instru-
kcje, wyruszyliśmy w dro-
gę. **N**a **S**alwator dos-
taliśmy się tramwajem,
a stając się na ulicy
Księcia **J**ózefa rozpo-
czelismy znakowanie tra-
sy. **W** planie naszej
wędrowki mieliśmy do-
trzeć do ul. **K**amedul-



skiej, i stamtąd dostać się na Gowinińiec. Jednak zaszła nieprzewidziana okoliczność. Mianowicie przypomnieliśmy sobie o tym... prawie pod Bielarami! Jednak mieliśmy prawdziwe szczęście.



Wszedłszy bowiem zaledwie kilka kroków w drogę powrotną, natknęliśmy się na szlakowaną trasę przez las, wiodącą do Ogrodu Zoologicznego. Nie zastanawiając się więc długo, zostawiliśmy na miejscu, gdzie trasa się zaczynała list o takiej treści:



A sami spokojnie i bez przeszkód dotarliśmy na
Gowinieć. Tutaj, na betonowej płycie pod **K**opeem odby-
ła się zbiórka całej **T**rymaszki, która później podzielo-
na została na trzy części i rozpoczęła się rzecz nie-
zwykle przyjemna, zwana przez niektórych - musz-
ta. **T**rwala ona dość długo, a później zaczęły się
t.z.w. "nudy narodowe. **K**ażdy waleśał się tam spo-
wrotem, mówił że gorąco, że się pic chce... itp. **T**ym-
czasem dh **K**omendant odwoływał kolejno każ-
dą gromadę "na stronę" i rozpoczynał kontynu-
wanie gadki. **T**ematem jej było przygotowanie
drużyny do defilady 1-szomajowej. **A** więc, komu
brakuje patek, i żeby sztuce były czyste, i pionier-
ki wypatstowane etc... **G**dy gadka osiągnęła swój
koniec, gromada odmaszerowywała zastępami do
domu. **Z**anim jednak to nastąpiło, trzeba było
odstać pół godziny w olbrzymiej kolejce do au-
tobusu 102, który wreszcie zawiózł nas do do-
mowych pieleszy.

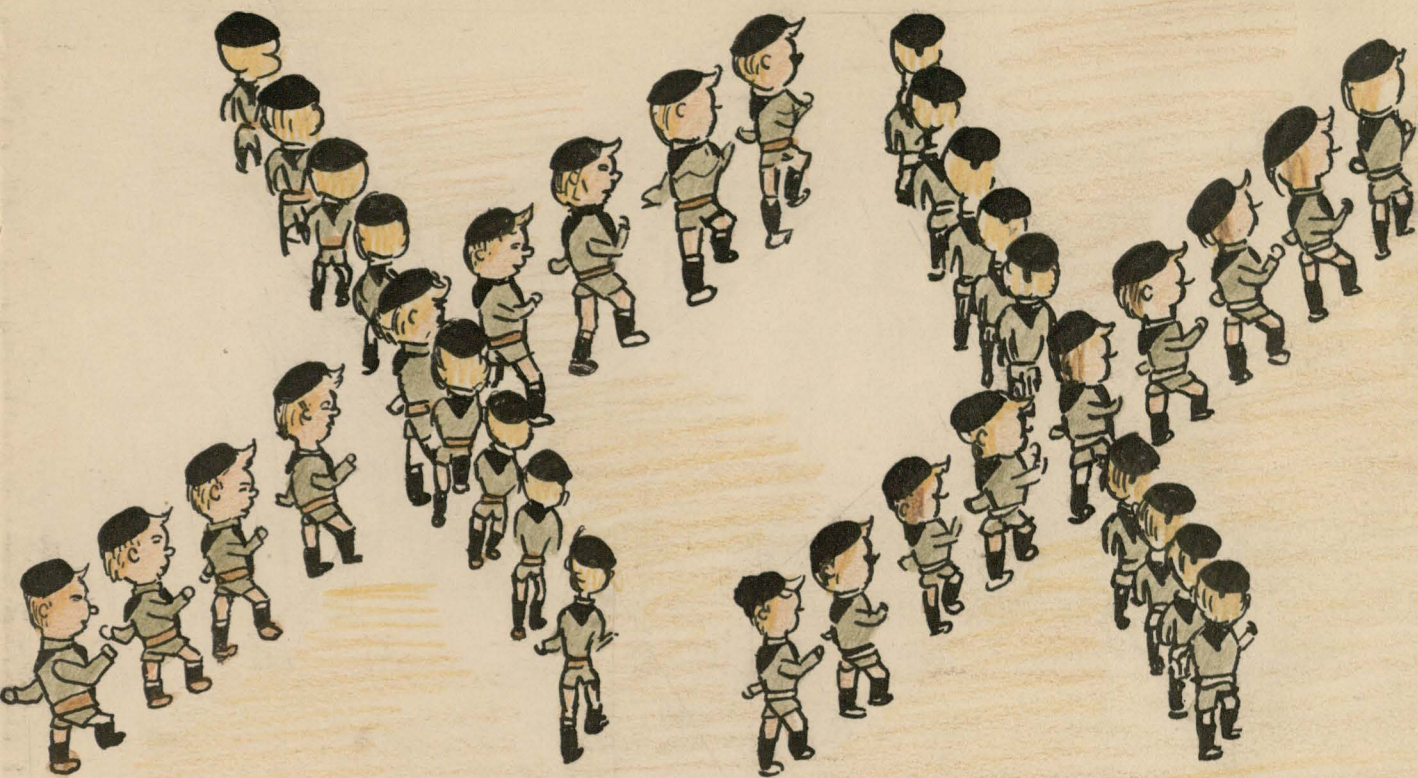


ównież tradycyjną uroczystością, w której co roku na terenie naszego miasta bierze udział cały cały krakowski świat harcerski. Jest ~~nie~~ pochod z okazji Święta pracy - 1 Maja.

O godzinie 10.00 na podwórzu Szkoły Nr 7 odbyła się zbiórka Czarnej Trzynastki. Tu dowiedzieliśmy o swego rodzaju innowacji, jaką wprowadził do dzisiejszej uroczystości sam dh Komendaht. Postanowił on mianowicie ustawić szeregi drużyny w napis:



Przygotowanie do raportu Hufca



Gdy wszyscy się zebrali, dh Komendant zaczął realizować swój plan. Początkowo pełne hasło miało brzmieć: **XX lat PRL**, jednak ze względu na fakt, że owego dnia zbiórka nie grzeszyła maksymalną frekwencją, hasło zostało zredukowane o słowo "lat". Gdy wreszcie podziwu godne dzieło dh-a Komendanta zostało ukończone, mogliśmy wyruszać. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że do momentu defilady kroczyć będziemy normalnie czworakami, a dopiero później w czasie marszu (!) zmienimy szuki. Nastąpiło to nieco wcześniej, gdyż na placu przed Dworcem Głównym staliśmy już w szuku "napisowym". Rozpoczęło się tradycyjne, dworcowe czekanko, które urozmaicała nam, jak mogła, złosliwa tego dnia aura.

W trakcie czekania zaskoczył nas bowiem rzęsyty deszcz, skutkiem czego każdy z nas schował się pod jakiś daszek. **W**reszcie nastąpiła defilada, po której wróciliśmy czworakami po szkołę,



gdzie odbyła się defilada. **W** tym razem **Hufca Kleparz-Gobzów**, po której defilada (została) zbiórka pierwszomajowa została szczęśliwie zakończona.

Po defiladzie wracamy do szkoły.



1364-1964

Alma Mater Jagiello- ńska

 alby **K**raków żył od kilku miesięcy przy-
gotowaniami do wielkiej rocznicy, jaka mia-
ła si wkrótce nastąpić - **600**-lecie **W**niwer-
sytetu **J**agiellońskiego. **C**entralne najważ-
niejsze uroczystości z nią związane odbyły
się w niedzielę, dnia **10** maja. **D**o najważ-
niejszych z nich należały: **P**ochód profesorów z **W**awe-
lu na **R**ynek **G**łówny, **P**ochód **H**istoryczny pod nazwą
"Od **K**azimierza **W**ielkiego do **K**azimierza **L**epszego".
Odbýło się także wiele różnych imprez artystycznych

i teatralnych. **W** imprezie pierwszej nasza drużyna, jak zresztą i wszystkie inne z całego **Krakowa** wzięła udział.

Zaczęło się jak zawsze zbiórka na podwórzu szkolnym. **D**owiedzieliśmy się, że pełnić będziemy podczas pochodu funkcje porządkowych, w zastępstwie **Milicji Obywatelskiej**.

Na długo przed rozpoczęciem pochodu przybyliśmy na miejsce i ustawili się w szpaler, chwyciwszy się za ręce. **N**aszym jedynym, ale jak się później o-

kazało, nietatwym zadaniem było pilnowanie, aby nikt z widzów nie przecinał trasy pochodu. **W** tym celu staczaliśmy z nimi niezwykle bohaterskie walki, chociaż z pewnością nie takie krwawe jak jak pokazuje rysunek. **W**reszcie, po długim czekaniu nadszedł pochód.

Brali w nim udział profesorowie wszystkich krakowskich uczelni wyższych, zaprzani goście, oraz delegacje studentów z całej **Polski**. **G**dy pochód się zakończył, wyruszyliśmy znowo i „głodno” do domów.

